

Ceny prenumeraty:

we
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . z. 6-00
z dostawą do domu . . . z. 6-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . z. 6-30
za granicą . . . z. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

30 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie z. 1-—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani- czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

„Złodziejskie serca” --- przeciw obrońcom Ojczyzny.

Przed niedawnym czasem przytacza liśmy urywki z pracy prof. Adama Szolagowskiego pt. „Pozytywizm warszawski a socjalizm popowstaniowy”, w których uczony ów podniósł, że „spadek ideowy pozytywizmu odziedziczyły nie tylko obozy skrajne lewicowe, jak obóz narodowo - demokratyczny, który nawet dzisiaj jeszcze legitymując swoją dojrzałość polityczną przedwojenną całkowicie odrzuca niem romantyzmu i teorii powstań”. W konkluzji zaś prof. Szolagowski stwierdza, że „dopiero od daty wskrzeszenia Państwa możemy zaczynać dla myśli polskiej nowy okres, któremu cel i kierunek wytknie ten, kto da nowy, lepszy od pozytywizmu i socjalizmu, rząd dusz w Polsce”.

Reakcją przeciwko pozytywizmowi był już przed wojną ruch polskiej młodzieży. Właśnie dziś obraduje zjazd filaretów, tj. tego odłamu lewicowej, a nawet „socialistycznej” młodzieży przedwojennej, która umiała przeciwstawić się socjaldemokratycznemu „pozytywizmowi” i rzuciła „swój życia los, na „stos” walki o niepodległość. Analogicznie Młodzież Narodowa zrywając w r. 1908 z „pozytywizmem” pod postacią narodowo - demokratyczną weszła jako czynnik integralny do Obozu Niepodległości, pozostając wierną anty-pozytywistycznej idei Miłkowskich i Popławskich, twórców Ligi Narodowej, która pod ich kierownictwem „krwią i żelazem” chciała walczyć o niepodległość Polski.

Nie odmawiamy wielkich zasług pozytywizmowi. Przyczynił się on do umiłowocześnienia myśli polskiej. Wyrównał jej marsz z myślą Zachodu, naówczas — w drugiej połowie XIX-go wieku, — pozytywistycznego, „burżuazyjnego”, „postępowego” i liberalnego. Był też pozytywizm bezsprzecznie bronią w ręku Polski niewolnej, w momencie, w którym stała się ona niezdolna do wysiłku „krwi i żelaza”. Pozytywizm ze względu na par excellence materialistyczny charakter tej ideologii uległ jednak szybko zwyrodnieniu, które ostro naświetlił St. Brzozowski, podnosząc ewolucję, jaką przeszedł od typu „Wokulskiego”, który „chciał żelaznem związaniem pracy cały kraj objąć”, do „Polanieckiego”, który uznał, że „i w tych żelaznych przesłach potrafi usłać dla siebie gniazdko”. Pozytywizm zwyrodniał pokrywając się z ideologią ugody, trwożnego samozaparcia, wyrzeczenia się i potępienia żołnierskiej tradycji powstań i walki zbrojnej.

W Polsce wyzwolonej odbyła się też dalsza ewolucja tego zwyrodniałego „pozytywizmu”, a raczej już tylko materializmu. Ta ideologia konsumenta, osobistej korzyści, „szczęśliwego spożycia”, ideologia parazytyzmu, toczącego Państwo dla siania sobie gniazdek w jego przesłach — pokryła się z ideologią liberalnie - demokratycznej partiokracji i sejmokracji. Reprezentując ją wszystkie grupy, broniące materialistycznie i tylko własnych interesów, czy to będą interesy „klasowe” grup robotniczych i włościańskich, czy

też interesy „sfer gospodarczych” burżuazyjno - liberalnych. Rozszerzył swe wpływy na ziemi polskiej, opanował duszę polską obóz „złodziejskiego serca”, myślącego tylko o własnej korzyści, który piętnował Skargę, który zatem stanowi — niestety — stały składnik polskości, albowiem jest stałym pierwiastkiem natury ludzkiej.

Powstaje przeciwko temu obozowi, obóz drugi, który stanowi kontynuację przedwojennych prądów młodzieży — jednolicie zmobilizowanej do walki o Niepodległość, bez względu na to, czy nazywała się „filarecką”, czy też „narodową”, lub „niepodległościową”. Obóz ten przeszedł przez ogień ofiary w latach wojen wyzwoleniczych i pozostał po sobie armię czynną, cementującą Państwo swoją codzienną służbą i wielkie szeregi sfederowanych obrońców Ojczyzny, którzy skazani na codzienną walkę o czarny chleb nie ustają w gotowości do nowych poświęceń, o ileby tylko Państwo potrzebowało wezwać ich do służby.

Cechą typu bojowego, kombatanckiego, ideowego jest to, że dążenie do wygodnego bytowania wśród żelaznych przesł państwowości jest mu stale obce, a natomiast stale troską jego jest ochrona ich, choćby za cenę własnego życia i własnego bytu. Dalszą jego cechą jest szczerzy demokratyzm. Obrońcy Ojczyzny wyszli bowiem z masy społecznej i pozostają w niej, jako jej elita — bezinteresowna. Cechą obozu przeciwnego jest natomiast skłonność do przybierania pseudonimów, przyczem najchętniej stosowanym pseudonimem jest „demokracja” łatwa do pogodzenia z nacjonalizmem, czy też socjalizmem, przyczem pojęcie demokracji staje się tu zupełnie niewiążące, beztreściwe, puste. Nie mniej chętnie natomiast obóz ten określa się jako liberalny, lekając się tej najistotniejszej swej nazwy, określającej jego dążenie do wolności indywidualnego użycia kosztem innych i całości.

Kto zdaje sobie sprawę z tego, że te

dwa obozy w Polsce istnieją i tylko te dwa, że na nie różniczkuje się życie społeczne i państwowe Polski (aczkolwiek w obozie sejmokracji nie brak nieświadomych reprezentantów typu kombatanckiego, a dokoła obozu kombatanckiego krąży liczni „pozytywiści czni” satelici) — ten zrozumie incydent czwartkowy w sejmie, kiedy dusza liberalna zlekka się „połowego” mundur oficera polskiego, pragnącego przez swe legalne i uprawnione przybycie zamantostować swą troskę o Państwo i kiedy zakrzyknęły, że „pod szabłami i bagnietami” obrad nie będzie. Samochęć prezesa sejmiku wywołał konflikt między sejmem a armią, zaświadcza- jąc drastycznie upadek bronionego przez siebie ustroju, konieczność rychłego uprzątnięcia jego gruzów.

Na skutek epizodu czwartkowego Polska weszła w jawny i wyraźny okres walki obozu „złodziejskiego serca” z obrońcami Ojczyzny, którzy tę walkę o Polskę na wewnętrznym froncie wygrać muszą i wygrają.

Kiedy odbędzie się posiedzenie Sejmu? Dziś konferencja na Zamku. — Marszałek Piłsudski ma wygłosić mowę w senacie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 listopada (zo.) Przebieg dnia czwartkowego nie przestaje być tematem rozmów zarówno kół parlamentarnych, jak i szerokiej publiczności.

Szeroką pisną podkreśla zgodnie, że p. Daszyński i różni posłowie ulegli niepotrzebnie zdenerwowaniu z powodu przybycia do sejmu tylko 10 oficerów.

Dzisiejszy „Dzień Polski” wyraża zapatrywanie, że zjawienie się w sejmie marszałka Piłsudskiego i zabranie przez niego głosu z trybuny, mogło być w jednym oka mgnięciu powalić całą politykę sejmową i jego przewodniczącego, wywołując konieczność jasnego ustalenia stosunku sejmu do Rządu Marszałka. Zorientował się w tem p. Daszyński i wołał z dwójga złego wyzyskać jako pretekst obecność grupy oficerów w przedsionku sejmu i odmówić otwarcia posiedzenia, nie zważając na to, że artykuł 34 regulaminu sejmu na odkładanie posiedzenia nie zezwala, niż ryzykować konfrontację z marsz. Piłsudskim.

Marsz. Daszyński grał wyrachowanie, stracił jednak nerwy, osłabił swą sytność, zadrażnił stosunek sejmu z wojskiem, a w rezultacie osiągnął jedynie zwłokę, bo nieda się przecie bez końca odwlekać posiedzenie”.

Zwolna jednak uspakajają się umysły, a zainteresowanie zwraca się ku realniejszym kwestiom, mianowicie: kiedy odbędzie się posiedzenie sejmu.

Jako termin wymieniany jest wtorek. Kwestja ta będzie jednak rozstrzygnięta dopiero w niedzielę w po-

łudnie. W sobotę o godz. 7 wieczorem przybył do marszałka sejmu adiutant p. Prezydenta Rzeczypospolitej kapitan Suszyński i oznajmił, że p. Prezydent Rzeczypospolitej prosi p. Daszyńskiego o odwiedzenie go w niedzielę o godz. 12 w południe na Zamku. Na tej konferencji prawdopodobnie ustalony będzie termin posiedzenia.

W poniedziałek rano ma się odbyć u p. Daszyńskiego konferencja z przewodniczącymi niektórych klubów.

JAKI BĘDZIE LOS WNIOSKU BB?

Drugą kwestją, budzącą zainteresowanie, to zapowiadany wniosek BB. o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego. Głosowanie nad tym wnioskiem stosownie do regulaminu musi się odbyć bez dyskusji na najbliższym posiedzeniu sejmu, poprzedzając przygotowanie do porządku dziennego.

Los tego wniosku nie jest jednak przesądzony. Klub BB wraz z Frakcją rewolucyjną, NPR-lewicą i grupą pos. Stapińskiego rozporządza około 150 głosami. Nieznane jest stanowisko mniejszości narodowych. Możliwe, że niektórzy posłowie wstrzymają się od głosowania, możliwe jest również, że różnica głosów na jedną lub drugą stronę będzie bardzo niewielka.

MARSZ. PIŁSUDSKI WYGŁOSI MOWĘ W SENACIE?

6 bm. jak donosiliśmy, ma się odbyć posiedzenie senatu. Krąży pogłoski, że na posiedzeniu tem marsz. Piłsudski wygłosi przemówienie w zastępstwie szefa Rządu.

Pozatem w sejmie przez ubiegłe dwa dni panowała zupełna cisza. Posłowie w większej części rozjechali się do domów. Jest tylko trochę socjalistów, którzy nieustannie zbierają się na jakieś poufne posiedzenia.

P. PREZYDENT NIE OPUSZCZA ZAMKU.

Warszawa. 2 listopada (zo.) Wobec nieustalonej pogody i ze względu na lekkie przeziębienie p. Prezydent Rzeczypospolitej nie opuszczał w ciągu obydwu dni świątecznych Zamku i nie wyjechał do Spały, jak to było zamierzonym. Nie wyjechał również do Kielc. W imieniu p. Prezydenta złożył dorocznym zwyczajem wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza szef gabinetu spraw wojskowych pułk. Głogowski.

P. PREMIER NA ZAMKU I W BELWEDERZE.

Warszawa. 2 listopada (AW.) W stanie zdrowia premiera Świątalskiego nastąpiła poprawa tak, iż w dniu wczorajszym opuścił on mieszkanie. Premier udał się na Zamek, gdzie złożył wizytę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Następnie w południe udał się premier do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z marsz. Piłsudskim.

ZBEDNA KONFERENCJA.

Warszawa. 2 listopada (AW.) Z kół zbliżonych do BBWR. komunikują, że

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

konferencja z udziałem marsz. Piłsudskiego i marsz. sejmu Daszyńskiego jest zbędna i że zupełnie wystarczy wyjaśnienie złożone już przez p. marszałka Piłsudskiego.

PRASA ZAGRANICZNA O SYTUACJI W POLSCE.

Paryż. 2 listopada (AW.) Fakt nie-odbicia się pierwszego posiedzenia sejmu polskiego wywołał szereg komentarzy w prasie francuskiej. „Journal” i „Temps” zamieszczają artykuły poświęcone sytuacji wytworzonej w Polsce, wstrzymując się jednak od wyrażania swej opinii. Dzienniki podkreślają jedynie, że Polska przechodzi obecnie poważny kryzys wewnętrzny i że rozwiązanie sprawy spoczywa w ręku marsz. Piłsudskiego.

Socjalistyczna „Populaire” poświęciła jedynie parę wierszy ostatnim wydarzeniom w Polsce.

Wiedeń. 2 listopada (AW.) „N. W. Journal” w artykule zatytułowanym „Namiętna wytrwałość marsz. Piłsudskiego” przedstawia przebieg dotychczasowej walki o reformę konstytucyjną w Polsce i trudne położenie, w jakim znalazło się obecnie Państwo Polskie. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że namiętna wytrwałość marsz. Piłsudskiego, który nie walczy z parlamentaryzmem, lecz tylko z partyjniactwem także i w tym razie znajdzie odpowiednie wyjście z sytuacji.

POLOWANIE NA SENSACJE.

Warszawa. 2 listopada (AW.) Na skutek fałszywych alarmujących doniesień jakie wysłali z Warszawy do swych pism niektórzy korespondenci zagraniczni, przybyć ma do stolicy szereg przedstawicieli pism zagranicznych. Tak więc korespondenci tych pism otrzymali zawiadomienie, że przybyć mają ich koledzy redakcyjni celem niesienia im pomocy w służbie informacyjnej.

W dniu dzisiejszym przybył tu szef reportażu politycznego wielkiego dziennika „Chicago Tribune” na Europę p. Stage.

Czy oficerowie „wtargnęli” do sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 listopada (G.) Dzisiejszy „Kurier Czerwony” przynosi zeznania sejmowej straży marszałkowskiej na temat „Czy oficerowie przemocą wtargnęli do sejmu?”

Dziennik zamierzał w tej sprawie trzy osoby, pełniące w czwartek straż w przedsiönku.

Komendant straży p. Stawicki twierdzi, że oficerowie weszli bardzo spokojnie. Zrozumiałem — oświadcza p. Stawicki — że oficerowie przybyli na powitanie marsz. Piłsudskiego, zresztą żaden z oficerów nie usiłował wejść na salę posiedzeń.

Starosta straży marszałkowskiej p. Bartosiewicz oświadczył m. in.: Nikt z panów oficerów nie był zatrzymywany. Nie było powodu. — Na pytanie czy oficerowie nie wdarli się przemocą, p. Bartosiewicz macha ręką i odpowiada: To wszystko jest śmiechu warte.

Wreszcie pełniący służbę w przedsiönku p. Stanisław Obojski stwierdza również, że oficerowie zachowywali się zupełnie spokojnie.

Warszawa. 2 listopada (PAT). Na skutek polecenia ministerstwa spraw wojskowych, komenda miasta przeprowadza dochodzenia wśród oficerów, którzy w ubiegły czwartek przybyli do sejmu. Wyniki tego dochodzenia są następujące:

Z powodu świąt nie wszyscy oficerowie, którzy w ubiegły czwartek byli w sejmie są w Warszawie obecni. Nie wszyscy więc mogą być przesłuchani. W każdym bądź razie dochodzenie stwierdziło, iż liczba obecnych w sejmie oficerów nieprzekracza 60-ciu.

Komunikat kancelarii sejmowej, jakoby oficerowie wdarli się przemocą do przedsiönku sejmu nie odpowiada prawdzie, żaden bowiem z oficerów przemocą do sejmu się nie wdierał.

Dochodzenie stwierdziło dalej, że żaden z oficerów nie miał zamiaru zakłócać normalnych obrad sejmu i zachowaniem swoim nie dał żadnych powodów do takich przypuszczeń.

Tardieu sformował gabinet.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 listopada (G.) Z Paryża donoszą: Tardieu kontynuuje w dalszym ciągu rokowania celem utworzenia nowego gabinetu. Jest rzeczą niemal pewną, że w skład jego gabinetu wejdą Briand, Cheron, Pierre, Vorgeot, Eynac i Loucher.

Briand oświadczył dziennikarzom, że wierzy w powodzenie misji Tardieu, który jest politykiem środka i godnym zaufania wszystkich stronniców republikańskich. To co się nie udało Clementelowi powiedzie się z pewnością Tardieu.

Program nowego rządu będzie przewidywał w pierwszym rzędzie kontynuowanie dotychczasowej polityki zagranicznej, zmniejszenie podatku, reformy socjalne, obniżenie kredytów na cele wojskowe, oraz wprowadzenie jednolitej szkoły, a wreszcie amnestię polityczną.

W kulisach parlamentarnych krąży pogłoska, że celem uzyskania poparcia radykałów odda im Tardieu tekę spraw zewnętrznych, którą obecnie sen. Burand lub też Chautemps.

Paryż. 2 listopada (PAT.) Grupa radykałów socjalistycznych uchwaliła bez dyskusji wniosek, oddający hold wysiłkom Tardieu, stwierdzając jednocześnie niemożliwość swego udziału w tworzącym się obecnie rządzie. Grupa oświadcza, że sędzić będzie nowy rząd po jego czynach, nieuprzedzona, a kierowana jedynie troską o pomyślność zgodną z interesami kraju i republiki.

Paryż. 2 listopada. (PAT.) Opuszczając pałac Elizejski Tardieu oświadczył, że rząd jest już sformowany. Prawdopodobnie w skład gabinetu wejdą między innymi: Briand Loucher, Martin i Loraine Eynac

Huggenberg osiągnął minimum.

PROJEKT PLEBISCYTU WEJDZIE DO REICHSTAGU.

Berlin. 2 listopada. (PAT.) Według urzędowych obliczeń, do godz. 1 po południu, ilość zapisów na listy referendum nacjonalistycznego przeciwko planowi Younga wynosiła 10'8 proc. ogółu uprawnionych do głosowania obywateli całej Rzeszy, tj. przekroczyła przewidziane konstytucją minimum 10 proc., niezbędnych dla zarządzenia

plebiscytu. Projekt ustawy plebiscytowej wejdzie tym samym pod obrady Reichstagu. W razie odrzucenia go zaś przez Reichstag, zarządzony będzie plebiscyt. Dla wejścia w życie ustawy o mocy plebiscytu, wymagana jest przynajmniej połowa głosów ogółu uprawnionych do głosowania tzn. 20.639.000

Jaki przebieg miała rozmowa marsz. Piłsudskiego z p. Daszyńskim.

OŚWIADCZENIE GEN. SKŁADKOWSKIEGO I PUŁK. BECKA.

Warszawa. 2 listopada. (PAT.) Wobec rozbieżnych interpretacji rozmowy między marszałkiem Piłsudskim a marszałkiem sejmu Daszyńskim zarówno w prasie, jak i w oświadczeniach osobistych, my, generał Sławoj Składkowski, minister spraw wewnętrznych i pułkownik dypl. Beck, podajemy, co następuje, jako naoczni świadkowie rozmowy:

Rozmowa p. marszałka Piłsudskiego z p. marszałkiem sejmu Daszyńskim dnia 31 października 1929 r. w apartamentach sejmu:

P. marszałek Daszyński, wskazując na gener. Składkowskiego i podpułk. Becka: „Może panowie generał i pułkownik zostaną (wskazuje na salonik).

P. marsz. Piłsudski: Nie, pan przekreśla wszystko i dlatego wziąłem sobie dwóch świadków (krótki uścisk rąk, śladają). Słyszałem, że miał pan iechać do Prezydenta, więc nie przychodziłem do pana. Teraz widzę że pan jest tu, więc przychodzę i chcę pana spytać, po co pan robi te hece i czy ja mam dłużej czekać na otwarcie sejmu? Co znaczą te hece?

P. Daszyński: Czy to, że tu są panowie?

P. marsz. Piłsudski: Nie, nie to, ale to, że pan nie otwiera posiedzenia sejmu. Czegoż pan go nie otwiera?

P. Daszyński: Pod bagnetami, karabinami i szablami Izby ustawodawczej nie otworzę! W hallu są uzbrojeni oficerowie.

P. marsz. Piłsudski: A jak to Pan dowiedzie?

P. Daszyński: Mówili mi to moi urzędnicy.

P. marsz. Piłsudski: Nie mówią prawdziwie pańscy urzędnicy. Jeżeli Pan tego nie chce to trzeba było to ogłosić za wczasu! Nikt tak nie robi; ale przed wąskiem wielściem, gdzie ogłoszenia nie ma zawsze tłum zebrać się musi. Poco te głupstwa?

P. Daszyński: Pan jest moim gościem, więc nie chcę z tego, co Pan mówi robić użytku.

P. marsz. Piłsudski: Z tego?

P. Daszyński: Pan mówi, że robię głupstwa.

P. marsz. Piłsudski: Ja nie jestem gościem, jestem tu oficjalnie.

P. Daszyński: Ja też oficjalnie.

P. marsz. Piłsudski: Więc proszę Pana o trzymanie języka! (uderzenie w stół ręką) i pytam Pana, czy zamierza Pan otworzyć sesję?

P. Daszyński: Pod bagnetami, rewołwerami i szablami nie otworzę.

P. Marszałek: To Pańskie ostatnie słowo?

P. Daszyński: Tak jest.

P. Marszałek: To Pańskie ostatnie słowo?

P. Daszyński: Tak jest.

P. Marszałek kłania się lekko i nie podając ręki opuszcza gabinet p. marszałka Daszyńskiego.

Przechodząc przez salonik, p. Marszałka sejmu, mówi głośno: To dureń!

Ponieważ p. marsz. Piłsudskiemu trudno powtórzyć dokładnie rozmowę, tem bardziej, że jest zmuszony w tej samej sprawie współpracować z p. Prezydentem, uważaliśmy za swój obowiązek zrekonstruować tę rozmowę szczegółowo sami.

P. marsz. Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdził jego ścisłość i podrawił pare zapomnia-



9044 t



750.000 Złotych = 84.500 Dolarów

może osiągnąć każdy, kto zakupi los 1-aj Klasy 20-aj Państwowej Loterii Klasowej w szczęśliwej Kolekturze

„RUNO” Rawicz i Ska Lwów, Akademicka L. 3.

Tysiącom ludzi przynosi Polska Loteria Państwowa rok w rok bogactwo i dobrobyt. Naszej Kolekturze sprzyja stale nadzwyczajne szczęście.

Co drugi los wygrywa!

967 Spieszcie, bo

Ciągnienie już 14 i 15 listopada b. r.!

Ceny losów: 1/4 Zł. 10; 1/2 Zł. 20; 1/3 Zł. 40.

Zamówienia wykonujemy natychmiast, przesyłając oryginalne losy wraz z blankietem PKO, na przesyłkę należytości, wolna od porta.

Wyciąć i przestać.

KARTA ZAMÓWIEŃ. SI.

Do Kolektury „Runo”, Lwów, Akademicka 3.

Proszę o przysłanie:

..... losów całych po Zł. 40.—

..... „ połówek „ 20.—

..... „ ćwiartek „ 10.—

Należytość w kwocie Zł. przedsię natychmiast po otrzymaniu losów blankietem PKO, który mi kolektura do losów dołączy.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

(Czytelnie wypełnić!)

nych przez nas szczegółów.

Podpisano: Generał Sławoj - Składkowski, minister spraw wewnętrznych, J. Beck, podpułkownik dyplomowany. Warszawa, dnia 2 listopada 1929 r.

„NIETYKALNI” POSŁOWIE PROTESTUJĄ.

Warszawa. 2 listopada (AW.) Na dzień wczorajszy warszawska organizacja PPS. zapowiedziała urządzenie na grobach straconych w Cytadeli roczystość złożenia wieńców. Pochód ruszył z ul. Leszno w liczbie ponad 1000 osób.

W Cytadeli na miejscu stracenia posłowie PPS. wygłosili przemówienia, w których m. in. poruszyli czwartkowe zajścia w sejmie. Kiedy z murów Cytadeli wychodzili uczestnicy uroczystości, z powodu okrzyku jakiegoś nieznanego osobnika policja interweniowała, przyczem część uczestników pochodu stawiała opór policji. Między innymi kontuzje odnieśli posłowie Archyszewski, Dubois i Prager. Posłowie ci udali się do sejmu, gdzie na ręce marszałka Daszyńskiego złożyli protest przeciwko naruszeniu nietykalności poselskiej.

Z DNIA.

TRZY UMOWY KOLEJOWE
Z RUMUNJĄ.

Warszawa, 2 listopada. (PAT.) Dnia 1 listopada br. powrócił zastępca dyrektora departamentu eksploatacyjno-tranzytowego Moskwa, który jako delegat Rządu polskiego podpisał ostatecznie trzy umowy kolejowe polsko-rumunskie.

Pierwsza z nich, to ogólna umowa o ruchu kolejowym między Polską a Rumunią druga stwierdza uprzywilejowanie tranzytu z Polski i do Polski, między Zaleszczykami a Jasionowem Polnym, zaś trzecia tranzytu uprzywilejowanego z Polski do Polski, między Kutami, Wyżnicą i Zaleszczykami — oraz między Kutami, Wyżnicą, Stefanówką i Zaleszczykami.

Ruch tranzytowy między Zaleszczykami a Jasionowem Polnym obsługiwać będzie drużyna kolejowa i parowóz polski. Most kolejowy na Dniestrze pod Zaleszczykami, który był zniszczony i obecnie jest w odbudowie, będzie oddany do użytku z końcem grudnia b. roku.

CEREMONIAŁ WIZYTY AMBASADORA ANGLI NA ZAMKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 listopada. (zo). Nowo mianowany ambasador angielski p. Erskine przyjęty będzie na Zamku 5 listopada w południe celem złożenia p. Prezydentowi Rzplitej swoich listów uwierzytelniających.

Zgodnie z przyjętym ceremoniałem ambasador uda się na Zamek galowym powozem p. Prezydenta w towarzystwie adjutanta p. Prezydenta. W chwili, gdy wyjedzie z bramy ambasady, oczekująca go eskorta odda honory. Trębacz odegra fanfary, a dowodzący oficer zda raport.

Orszak towarzyszący powozowi składać się będzie z czterech trębaczów na białych koniach i pół szwadronu szwoleżerów. Koło kolumny Zygmunt trębacz odegra fanfary, następnie posterunek wojskowy odda honory a stojący w dziedzińcu zamkowym batalion piechoty z muzyką odegra hymn angielski.

Wręczenie listów uwierzytelniających odbędzie się według zwykłego ceremoniału.

STAN ZDROWIA PADEREWSKIEGO
POGARSZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 listopada. (G.). Z Paryża donoszą: Według wiadomości z Lozanny stan zdrowia Paderewskiego nie co się pogorszył. Lekarze surowo zabronili dopuszczać do łóża chorego wszystkich tych gości, którzy codziennie przybywają do Lozanny nawet z dalekich stron. Paderewskiemu nie wolno także przeglądać listów i depesz. Dostęp do pokoju chorego ma jedynie siostra p. Paderewskiego.

CZY KRAKÓW DOSTANIE
POLITECHNIKE

Kraków, 2 listopada. (AW). Sprawa projektowanego przez niektóre sfery uruchomienia politechniki w Krakowie omawiana będzie na posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek 7 bm.

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa, 2 listopada (Tel. wł.) — PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 3 bm.: Rankiem w całym kraju mglisto. W ciągu dnia na wybrzeżu i w wileńskim zachmurzenie umiarkowane. W pozostałych okolicach kraju pogoda pochmurna z drobnym deszczem, głównie na Śląsku i Podkarpaciu. Na Pojezierzach i w Północnym chłodno. Nocą przymrozek. Na południu Polski dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry miejscowe.

Niemcy zn żyły stopę dyskontową.

Berlin, 2 listopada. (PAT.). Rada Nauczalna Banku Rzeszy, na dzisiejszym posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem dra Schachta, uchwaliła obniżyć stopę dyskontową z 7½ na 7 proc. a stopę lombardową z 8½ na 8 proc.

KIEPURA w Dnia 12 b. m.
czy masz już odbiornik? RADJO!!!

„Niemcy muszą się liczyć z Polską jako mocarstwem”.

Berlin, 2 listopada. (PAT.). „Deutsche Allg. Ztg.” ogłasza drugi z rzędu artykuł w cyklu niezwykle ciekawych informacji o rozwoju Polski. Artykuł ten uderza rzeczowym ujęciem: podnosi energię z jaką Polska zdołała w pierwszym 10-leciu swej niepodległości przewyciążyć przesilenie gospodarczo-finansowe. Autor podkreśla ze szczególnym naciskiem dążności Polski w kierunku podniesienia rodzimego przemysłu i handlu podnosząc, że rozbudowa portu gdyńskiego pomimo udziału kapitału zagranicznego stanowi zasługujący ze wszelkich miar na uwagę samodzielny wysiłek Polski. Omawiając następnie w związku z rozwojem Gdyni szeroko zakreślone plany przyszłego rozwoju przemysłu i handlu, autor stwierdza, że główną przeszkodą w realizacji tych szeroko zakreślonych planów jest brak kapitałów. — Rząd polski zwalcza jednak z całą e-

nergiją ten objaw, stawiając w pierwszym rzędzie pryzmat interesów ogólnopolskich.

Z niemieckim uznaniem wyraża się artykuł o stanie armii polskiej. Podkreślając patriotyczny nastrój, dochodzi do konkluzji, że armia polska w razie potrzeby będzie przeciwnikiem, zasługującym na uznanie a mogącym zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Środki gospodarcze i stan uzbrojenia dzisiejszej Polski, konkluduje autor artykułu, potwierdzają zapatrywania, że samodzielność państwowa młodego Państwa Polskiego jest zabezpieczona i że Państwo Polskie będzie w stanie przewyciężyć wewnętrzne i zewnętrzne wstrząśnienia. Dzięki temu dążeniu wszyscy liczyć się będą musieli z Polską jako mocarstwem przy dalszym rozwoju stosunków na wschodzie europejskim.

==□==

KIEPURY potęgę głosu najwierniej
odda radjoinstalacja PHILIPSA

Imponujący blok w środkowej Europie.

PRASA FRANCUSKA O WYNIKACH BUKARSZTEŃSKIEJ WIZYTY MIN. ZALESKIEGO.

Paryż, 2 listopada. (PAT.). Prasa komentuje w dalszym ciągu wizytę ministra Zaleskiego w Rumunii.

W „Journal de Debats” Genymina zaznacza: Wymiana wizyt między ministrem Mironescu i ministrem Zaleskim jest naturalnym objawem serdecznej przyjaźni łączącej dwa kraje sojusznice. Przez pewne pokrewieństwo rasowe i przez swoją sytuację geograficzną Polska i Rumunia są przeznaczone do prowadzenia tej samej polityki i do zachowania tych samych ostrożności wobec Sowietów, posiadając wspólną granicę między Karpatami i Dnieprem, połączone doskonałymi liniami kolejowymi, Państwa te stanowią tembardziej imponujący blok, że jedno i drugie sąsiaduje z Czechosłowacją, razem z którą blok ten posiada 60 milj. ludności. Oprócz tego Rumunia stano-

wi łącznik między jej sojuszniczką Polską a innymi członkami małej ententy.

Wreszcie ostry te kraje znacznie wzmacniały się w ciągu ostatnich 10 lat, wbrew czarnym przepowiadaniom okazały się żywotnymi i rozwijają się pomysłowo.

Dlatego też zamiast utyskiwać z powodu wydłużenia się granic Europy środkowej w porównaniu z rokiem 1914 i sugestionowania siebie myślą o niebezpieczeństwie niemieckim pomyśleć o dobrobycie uczynili, gdyby zechcieli więcej zajmować się naturalnymi sprzymierzeńcami Francji w tej części Europy. Są bowiem inne jeszcze sposoby zwalczania niebezpieczeństwa niemieckiego niż ustępowanie stale przed berlińskimi żądaniem połączone z pogrózkami.

KIEPURA śpiewa w RADJO!
Jego szeroką skalę głosu odda tylko głośnik! Marconi

Szwagier Stalina uciekł z Moskwy.

Praga, 2 listopada. (PAT.). Znany przywódca komunistów czechosłowackich dr. Szmeral, do niedawna komisarz na Daleki Wschód w Moskwie, powrócił do Pragi wraz z rodziną, którą tu zostawia, sam zaś udaje się do Berlina, gdzie prowadzić będzie środkowo-europejskie biuro komunistyczne.

Wyjazd swój motywuje Szmeral —

według „Lidowych Nowin” — niemożliwością stosunków w partii komunistycznej, która, nie licząc się ze stosunkami gospodarczymi i politycznymi Europy, coraz bardziej schodzi z drogi rozumnej, do czego przyczynia się choroba Stalina, który — jak wiadomo — jest szwagrem Szmerala.

PROJEKT NOWELIZACJI PODATKU
PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawa, 2 listopada. (AW.). Kierownik min. skarbu p. Matuszewski przesłał p. Klarnerowi, prezesowi Związku Izby handl. przem. projekt ustawy o nowelizacji podatku przemysłowego celem zaopiniowania go przez Izby handl. przem. w Polsce. Projekt ten opracowany od dłuższego czasu w Departamencie podatkowym min. skarbu był ostatnio komunikowany w celach opiniowania Izby skarbowej.

Warszawa, 2 listopada. (zo). Dnia 2 bm. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie członków rady federacji Zrzeszeń Handlowych. Treścią obrad były zagadnienia podatkowe. Powzięto uchwały wypowiadające się przeciwko opracowanemu obecnie projektowi nowelizacji podatku. Projekt ten, jak donosiliśmy, został przesłany Izbie handlowej do zaopiniowania.

KALOSZE i ŚNIEGOWCE

w najnowszych fasonach i kolorach

BUTY GUMOWE

MESZTY GIMNASTYCZNE

8947t poleca

po cenach fabrycznych

SPECJALNY SKŁAD

LINOLEUM i CERAT

Oddziałów 46 LEOPOLD HAAS Lwów Legionów 3 Rok Zał. 1899
Telef. 15-45.

ZWROT CŁA PRZY WYWOZIE
MASŁA.

Warszawa, 2 listopada. (AW.). Min. przem. i handlu komunikuje, że rozporządzenia o ustanowieniu cła wwozowego od masła i w sprawie zwrotu cła przy wywozie masła wejdą w życie zamiast dnia 1 listopada w dniu 1 grudnia.

W SPRAWIE ZWROTU CŁA ZA
ZBOŻE.

Warszawa, 2 listopada. (AW.). Dnia 4 bm. odbędzie się w min. przemysłu i handlu pierwsza konferencja zainteresowanych organizacyj rolniczych, eksporterów zbożowych i młynów eksportowych w sprawie realizacji systemu zwrotu cła uchwalonego na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Min.

Na posiedzeniu tem ustalone będą również stawki zwrotu cła za poszczególne gatunki produktów zbożowych. Rozporządzenie wykonawcze zostanie ogłoszone w przyszłym tygodniu a nowy system zacznie obowiązywać od 10 listopada.

Organizacja tej akcji została tak kierowana, by największa część kwot z tytułu zwrotu należności cłowych do stała się do rąk producentów zboża.

Warszawa, 2 listopada. (AW.). W br. w okresie obowiązujących cel wywozowych na makuchy i otręby zostanie ustalony kontyngent wywozowy wymienionych produktów, których wywóz zostanie zwolniony od cła.

LIKWIDOWANIE ZATARGU W GÓR
NICTWIE.

Katowice, 2 listopada (PAT.) Dnia 4 bm. odbędzie się w Związku pracodawców konferencja dyrektorów, w sprawie ustalenia stanowiska odnośnie do układów w poszczególnych zawodach. Bezpośrednio potem, we czwartek, odbędzie konferencja z przedstawicielami organizacji robotniczych poszczególnych przemysłów.

Rok założenia firmy
1846

Zjednoczone Browary Warszawskie

Rok założenia firmy
1846

p. f. „HABERBUSCH I SCHIELE” S. A.

otrzymały na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

TRZY NAGRODY
PAŃSTWOWY DIPLOM HONOROWYWIELKI MEDAL ZŁOTY
WIELKI MEDAL SREBRNY

9664n

Przegląd prasy.

KONSEKWENTNIE NAPRZÓD!

W „Dniu Polskim” czytamy:

Do sejmu weszliśmy, my, konserwatyści, zjednoczeni w Bloku Bezpartyjnym, z przedstawicielami innych kierunków myśli politycznej na gruncie trzech zasadniczych haseł: mianowicie:

- 1) naprawy ustroju Państwa,
- 2) solidaryzmu społecznego, jako przeciwwstawienia walce klas,
- 3) autorytetu Marszałka Piłsudskiego, jako tego człowieka, koło którego skupić się winni ci, którzy chcą przyczynić się do wyprowadzenia Państwa Polskiego z okresu nieładu ustrojowego i politycznego.

W żmudnej walce o te hasła przeżyliśmy dwie pierwsze sesje sejmowe, dążąc do wykazania sejmowi, że nie na gruncie eklektyzmu partyjnego, a na gruncie tych właśnie haseł jedynie prowadzić można użyteczną dla Państwa pracę ustawodawczą, a zarazem odrodzić zbryzgany autorytet reprezentacji politycznej społeczeństwa.

Ostatnia sesja zakończona została w marcu r. b. w atmosferze bynajmniej nie rojącej nadziei, aby praca Bloku na gruncie tego sejmu mogła do pozytywnych rezultatów doprowadzić.

Większość sejmowa nie wykazała ani konstruktywnej myśli, ani siły charakteru, które pozwoliłyby jej zająć jasne i wprost uczciwe stanowisko z punktu widzenia odpowiedzialności publicznej wobec rządu Marszałka Piłsudskiego. Sejm miał do wyboru dwie polityki, jedną opartą o literę Konstytucji, która nakłada na sejm odpowiedzialność za rząd, która zatem nakazywała sejmowi na pierwszym posiedzeniu ustalić swój stosunek do rządu, drugą liczącą się jawnie z wielkim autorytetem Marszałka Piłsudskiego, o skoncentrowaniu wszystkich swych wysiłków na obowiązku, wypływającym z artykułu 125 Konstytucji, przeprowadzenia gruntownej analizy i dokonania naprawy ustroju.

Sejm nie obrał ani jednej, ani drugiej z tych zasad postępowania. Sejm przyjął metodę, polegającą na podjazdowej walce z rządem, walce, uniemożliwiającej współpracę czynnikowi ustawodawczemu z rządem, oraz dążącej do usunięcia w ciele istotnych obowiązków sejmu, a zaabsorbowania opinii publicznej wszelkimi możliwymi zagadnieniami, wygodnymi dla agitacji poszczególnych stronnictw. Atmosfera sejmowa, w której pojawił się projekt Konstytucji Bezpartyjnego Bloku, mimo wiosennej uchwały sejmu o przystąpieniu do rewizji Konstytucji — nie rokowała pomyślnych nadziei. Ludzono się, że okres wakacyjny, obniżający zwykle gorączkę partyjno-polityczną, przyniesie jakiś promień nadziei. Jednakże fakta, jakie zaszły w tym okresie, bynajmniej nie posunęły sprawy naprzód.

Marszałek Piłsudski dnia 7 kwietnia br. w jaknajstrzejszych słowach potępił metodę pracy sejmu, nazywając ją wprost obniżaniem człowieczeństwa. Następnie ze strony sejmu pojawił się trochę zgryźliwy, trochę placzliwy artykuł marszałka sejmu Daszyńskiego, nie poruszający sprawy z martwego punktu.

4-go września br. zwrócił się rząd do sejmu z inicjatywą co do usanowania metody pracy sejmu nad budżetem. Inicjatywa została odrzucona. W artykule „Gasnącemu światu” Marszałek Piłsudski stwierdził, że jego „proba ustalenia możliwości dyskusji rzeczowej w jakimkolwiek przedmiocie spełnia na niczem”.

W tym samym okresie, bo 20 września, prezes Klubu BB płk. Sławek zwrócił się do ugrupowań sejmowych o współpracę nad rewizją Konstytucji, propozycja została odrzucona.

Rozpoczynająca się dziś sesja poprzedzona została demagogiczną agitacją wszystkich partii sejmowych, w szczególności najbardziej zgranych partii opo-

zycyjnych PPS razem z Bundem i Narodowej Demokracji, dążących do zaabsorbowania opinii publicznej wszystkim, z wyjątkiem naprawy ustroju, wykorzystując w szczególności trudności rządu, wywołane ciężkim kryzysem w rolnictwie. Kluby sejmowe zapowiedziały votum nieufności dla rządu. Z tego wynika, że sejm nie liczy się z przystąpieniem do realnej roboty, a zamierza, nie biorąc na siebie ciężaru odpowiedzialności za Państwo, uprawiać, dozwolone przez Konstytucję, przewracanie gabinetów.

Od dawna wskazujemy na to, że w chwili obecnej od opinii publicznej dobro Państwa wymaga przede wszystkim wyrażenia woli skończenia z tym bezładem politycznym w kraju, którego wyrazem jest obecna struktura polityczna sejmu.

OPUŚCIŁ GO ROZSADEK.

W „Czasie” czytamy:

Materiału do konfliktu między sejmem a rządem w Polsce nie brakuje, a partie sejmowe, wnosząc votum nieufności, dążą świadomie do wywołania konfliktu. Ale

nikt chyba do dzisiaj nie przypuszczał, że marszałek sejmu opuści zimną krew i rozsądek już w sam dzień otwarcia i że on wywoła konflikt w sposób dla nikogo niezrozumiały.

Epizod ten cały ma sam przez się krótkotrwałe znaczenie. Ale ucierpiała na nim powaga marszałka sejmu, którego nerwy poniosły. Wystrzelił zanim wziął wroga na cel. Należy nad tem ubolewać, bo nie jest dobrze, gdy się w Państwie kompromituje jakikolwiek autorytet. Ale mimo całej humorystycznej strony, jaką ten epizod posiada, a którą można streścić przysłowiem: strach ma wielkie oczy, — jest to signum temporis! Nasze życie polityczne rozgrywa się w nerwowej i elektrycznej atmosferze. Nawet blahy wypadek może mieć nieobliczalne czasem skutki. Prezydent Państwa ks. Radziwiłł znalazł tym razem dobre wyjście przez odroczenie sesji na krótki czas, — ale kto nam zareczy, czy i przy przyszłym rozstrojeniu się czyichkolwiek nerwów, uda się tak szybko i tak pomyślnie zlikwidować jakiś zatarg, który może wybuchnąć z przyczyny blahiej, a wyładować się w sposób doniosły.

w ludziach. Natomiast bardzo wiele osób zemdało pod wpływem panicznego lęku.

Obecne trzęsienie ziemi było najgwałtowniejsze z pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek nawiedziły Rumunię.

ZATARG W STOCKERAU JESZCZE NIE ZLIKWIDOWANY.

Wiedeń, 2 listopada (PAT.) Jak donoszą ze Stockerau, dziś o godz. 7 rano stawili się do pracy robotnicy w fabryce Haita w komplecie. Pod bramą fabryki ustawiono 15 żandarmów, w koszarach zaś stały w pogotowiu oddziały wojskowe i żandarmerji. Robotnicy bez przeszkód wpuścili do fabryki trzech robotników należących do Heimwehry. Po krótkim czasie jednak robotnicy wstrzymali pracę i wysłali do dyrektora delegację z zawiadomieniem, że nie chcą pracować wspólnie z członkami Heimwehry.

Dyrektor fabryki oświadczył na to, iż musi zamknąć fabrykę ze względu na dyscyplinę.

KATASTROFA POLSKIEGO SAMOLOTU W NIEMCZECH.

Strassburg, 2 listopada. (PAT.) Samolot polski, który wyleciał wczoraj z Paryża o godz. 9.5 spadł w okolicy górzystej koło Hühllheim z powodu gęstej mgły.

Kapitan Woroniecki Ryszard z I. B. T. L. i porucznik Baranowski Jan z 6 p. lotniczego we Lwowie ponieśli śmierć.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 2 listopada (AW.) Dziś odbyło się losowanie obligacji II serii 5 proc. pożyczki dolarowej. Główna wygrana 8.000 dol. padła na nr. 288.080, premia 3.000 dol. na nr. 861946.

Po 1.000 dolarów nr. 64326, 585785, 120740, 304319, 132242.

Po 500 dolarów nr. 455490, 46259, 888408, 342236, 225194, 637049, 833096, 249402, 215813, 922212.

Po 100 dolarów nr. 133927, 585861, 177861, 56778, 641633, 359867, 990715, 374236, 242030, 465151, 770791, 385944, 996968, 863303, 378891, 602331, 346749, 30098, 789931, 422122, 166185, 30352, 414881, 374658, 728704, 446440, 117247, 396329, 13618, 849617, 655235, 96138, 530675, 169922, 129846, 620834, 618615, 864240, 397531, 532690.

ARESztOWANIE LWOWSKISGO FABRYKANTA.

Na zarządzenie prokuratury aresztowany został Eljasz Królik, właściciel fabryki torebek papierowych przy ul. Zyblikiewicza 22 pod zarzutem zbrodni oszustwa w wysokości 10.000 dol. W związku z aresztowaniem Królika prowadzone są dochodzenia przeciw jego spółnikowi, jednemu z buchalt-rów lwowskich.

Realizowanie planu Younga.
Szczegóły porozumienia niemiecko-poiskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 listopada. (zo). W sprawie doniesłego układu polsko-niemieckiego otrzymujemy następujące informacje:

Porozumienie polsko-niemieckie podlega wraz z całym planem Younga ratyfikacji przez parlament polski i parlament niemiecki. W sprawie likwidacji majątków niemieckich której Rząd polski na mocy układu ma zaniechać, informują nas że Polska rezygnuje z likwidacji około 120 ha i 300 obiektów miejskich. Dotychczas zlikwidowano 120 tys. hektarów i 160 obiektów miejskich. W kwestii spornego obywatelstwa (tu wchodzi w grę około 800 wypadków) toczyć się będą polubowne rozmowy komisji polsko-niemieckiej w Warszawie.

Dzięki zawartemu układowi warszawskie go zlikwiduje się kilkanaście tysięcy spraw i procesów z dziedziny obopólnych pretensyj finansowych zarówno rządów jak i osób prywatnych. Pretensje te sięgały ogólnej sumy półtora miliarda złotych.

Konsekwencją układu będzie zniesienie Polsko-Niemieckiego Trybunału Mieszanego w Paryżu.

Sprawa odkupu przez Rząd polski włości rentowych, stworzonych przez dawną Komisję Kolonizacyjną została załatwiona w ten sposób, że w razie sukcesji przez najbliższych krewnych Rząd polski prawa odkupu nie będzie stosował. Na 12 tys. wypadków w tej dziedzinie Rząd polski skorzystał w ciągu 10 lat z tego prawa tylko w stosunku do 12 sukcesji.

Należy wreszcie zaznaczyć, że cały układ polsko-niemiecki, jakoteż zaniechanie likwidacji wynikają z poleceń planu Younga.

WKarszawa, 2 listopada. (G.) Donoszą z Berlina: Prasa nacjonalistyczna oświadcza z ubolewaniem, że porozumienie likwidacyjne z Polską okupioną zostało wielkimi ofiarami finansowymi, ponieważ umorzone obecnie pretensje niemieckie wynosiły 2 miliardy marek.

==□==

Trzęsienie ziemi w Rumunii.

Bukareszt, 2 listopada. (PAT.) Jak donoszą z obserwatorium astronomicznego, trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły silne huk podziemne rozpoznało się wczoraj o godz. 8.58 a skończyło się o godz. 9.7. Punkt centralny trzęsienia ziemi znajdował się w odległości 180 km. od Bukaresztu.

Wśród zabudowań, obserwatorium kilka ścian zostało lekko uszkodzonych a zegary z wyjątkiem jednego stanęły. Sine wstrząsy wywołały panikę zwłaszcza w szkołach i biurach. Przeleknio

na ludność wyległa na ulice, przyozem ruch uliczny ustał na kilka minut.

Szkody w Bukareszcie są zupełnie nieznaczne. Ofiarą trzęsienia ziemi padła pewna kobieta, która znalazłszy się pod portykiem katedry katolickiej została uderzona w głowę kawałkiem spadającej sztukaterji. Zmarła ona podczas przewożenia do szpitala.

Trzęsienie ziemi odczuło również w niektórych miejscowościach na prowincji, nigdzie jednak nie spowodowało ono znaczniejszych szkód, ani ofiar

Puste strzały.

Leniwe, niechętnie, z ociąganiem się, prasa opozycyjna wstępuje jednak po- woli w szranki walki o zagadnienia zmiany konstytucji.

Obydwie opozycje wołałyby, niewą- tpliwie, tego uniknąć, pozostawiając nienaruszone prawa sejmokracji. Wi- dzą jednak, że walki na tej pozycji u- niknąć się nie da. — po pewnych tedy wahaniach zdecydowały zrobić mine, że „bardzo im do rozprawy pilno“.

„A. B. C.“ jako lekka kawaleria obo- zu „narodowego“, wystąpiło pierwsze na „przedpole“, stwierdzając „history- czną odpowiedzialność“ sejmowi wobec zagadnienia naprawy ustroju państwo- wego.

Po paru dniach milczenia, odezwała się „gruba Berta“ — „Gazeta War- szawska“, kierując swe pociski w stro- nę najważniejszej pozycji przeciwnika: sposobu wyboru Prezydenta Rzeczy- pospolitej.

Zwoleńnicy sejmokracji nie skorzy- są do wypuszczenia ze swych rak tak ważnego atrybutu władzy. Nie dziwne go przeto, że system plebiscytarny, jak- i proponuje projekt konstytucyjny B. B. W. R., wywołuje na szpaltach „Ga- zety Warszawskiej“ uczucie grozy i przecucie najokropniejszych nie- szczęść, jakie rzekomo ścigają na Polskę. Dobrawszy sobie do pomocy publicystę z „Naszego Przeglądu“, któ- ry twierdzi, że „mniejszości narodo- we powinny być w zasadzie, poprzez system plebiscytowych wyborów Pre- zydenta, albowiem tylko w tym wy- padku zostałaby zlikwidowana koncep- cja większości polskiej“ — „Gazeta Warszawska“ bierze jego tezę jako „udowodnioną bez dowodów“ i na tem swoją argumentację opiera.

Krótko mówiąc, sprowadza się ona do tego, że przy systemie plebiscyto- wym o wyborze Prezydenta rozstrzy- gnie „władza pieniądza“. Że zaś naj- więcej pieniędzy mają żydzi przeto... Domyślny czytelnik resztę w duszy so- bie dośpiewa.

Do mniej domyślnych „rozwojow- sów“ będzie się mówiło wprost: „Sa- nacja chce za“ żydowskie pieniądze przeforować wybór Prezydenta“. Je- szcze mniej domyślnym będzie się mó- wiło wręcz, że chodzi o wybór żyda na Prezydenta Rzeczypospolitej...

Albowiem niewiątka z „Gazety Warszawskiej“, które nigdy ani jedno- go grosza nie wydały przy wyborach sejmowych, umieją wprowadzić kadzie „masom społeczeństwa polskiego“ jak- o „patriotycznym i ofiarnym“, w grun- cie jednak rzeczy uważają je widocz- nie za zbiorowisko lajdaków i kanali, które „władzy pieniądza“, ulegnie bez- żadnej wątpliwości.

„Gazeta Warszawska“ boi się zwa- szcza „walki o osoby“. Bo co innego, gdy chodzi o idee: — tej walki „Ga- zeta Warszawska“ nie lęka się rzekomo wcale. Ale tu rozgrywać się będzie walka o osoby, i tu głos decydujący na rzekomo „prasa brukowa“. Arysto- kratyczna staruszka nie mówi jednak o tem, że właśnie na jej usługach sto- ją różne brukowce, w rodzaju „ABC“, które z ludzi najbardziej dla Ojczyzny zasłużonych usiłują robić najgroźniej- szych tej ojczyzny wrogów.

Chcielibyśmy bardzo wiedzieć kiedyś w życiu walkę o idee, nie wcielone wcale w żywe osoby. Zdaje się, że walki takiej nie widziała „Gazeta War- szawska“, choć już półtorą setką lat sobie liczy, a nie wrzy jej nigdy, choć- by drugie półtora wieku istniała.

Świat bowiem jest urządzony tak prozaicznie, że najwznioślejsze idee, muszą na nim znaleźć swą personifi- kację, wcielają się w żywych ludzi, w nich i przez nich żyją, walczą, zwy- ciężają lub giną.

Chcielibyśmy wiedzieć, w jaki to spo- sób „Gazeta Warszawska“, osadziłaby na Zamku Królewskim w Warszawie, na stanowisku Prezydenta Rzeczypo- spolitej — „czystą ideę“, nie wcieloną w żywego człowieka.

„Gazeta Warszawska“ obawia się również „złota“ cudzoziemskiego.

„Doświadczenia“ — powiada — z ple-

biscytową elekcją królów, w ciągu o- statnich wieków dawnej Rzeczypospo- litej szlachockiej są pod tym względem dostateczną nauką i przestrogą“.

„Gazeta Warszawska“ zapomina je- dnak, że projekt BBWR, ogranicza ilość kandydatów do dwóch tylko: je- dnego wskazuje ustępujący Prezydent,

drugiego — Zgromadzenie Narodowe (sejm i senat). Kogóż mogłoby zda- niem „Gazety Warszawskiej“ przeku- pić złoto cudzoziemskie? Ustępujące- go Prezydenta, czy też — sejm i se- nat? Czy też obydwie te czynniki ra- zem wzięte?

Zaista, nawet najsłabszy pesy-

mista cofnąć się musi przed takim przypuszczeniem.

Jak widzimy, pierwsze strzały, któ- re padły przeciwko projektowi kon- stytucji BBWR, nabite są pustym pro- chem, dały trochę dymu i swędu, ale przeciwnikowi żadnej szkody uczynić nie mogły. Aes.

Krach giełdowy na Oceanie.

(Kor. własna „Słowa Polskiego“).

Paryż, 30 października.

Jeden z większych transatlantycznych parowców zawiął wczoraj do Havru. Niewątpliwie zjawisko codzienne i ba- nalne. Jednak tym razem rzecz nor- malna przybrała wygląd nadzwyczaj- ny. Oto luksusowy statek wypełniony amerykańskimi milionerami zawiął do portu wśród najczarniejszych obja- wów trwogi, dreszczów i beznadziej- ności. Zaledwie ruchomy pomost połą- czył parowiec z brzegiem ziemi fran- cuskiej, a już większość pasażerów, nie dbając o swoje bagaże i walizy, z gorączką w oczach i przekleństwami na ustach, rzuciła się trwożnie do u- cieczki.

Okrzyki, nawoływania i lamenty przypominały sceny, jakie się zdarza- ją podczas rozbicia okrętu.

Istotnie, zaszło tragiczne rozbicie, wprawdzie nie pływającego hotelu a- meykańskich milionerów, ale rozbicie ich fortun dolarowych.

Katastrofa wybuchła na pełnym o- ceanie przy akompaniamencie nowo- czesnych środków szybkości, które, niestety, tym razem zawiodły.

Nigdy może amerykańsko-kabareto- we przysłowie: „czas — to szybkość“, nie oceniło głębiej przysłowia angi- eskiego: „czas — to pieniądź“.

Obywatelom gwiazdzystego sztanda- ru morze wydało się kleista cieczka, a radiowe anteny tępo zwisającymi dru- tami linii tramwajowych.

...Na wspomnianym okręcie miały godziny bez troski, niepostrzeżenie jak fale Atlantyku. Wykwintna, nowocze- sna orkiestra rozpraszała narzucając się samotność, dając iluzję życia wie- komiejskiego. Pasażerowie z pięknie oprawionymi czekami w kieszeniach wypoczywali w wygodnych fotelach klubowych, snując marzenia na temat Francji, dającej równocześnie atmosfe- rę zbytku, życia rodzinnego i wybor- nych napojów.

Aż tu nagle w najrozkoszniejszym momencie siesty wpada pierwsza de- pesza radiowa: „Panika na giełdzie nowojorskiej!“

Zadygotały serca pasażerów, trwo- ga wygnała strojne panie na pokład.

Tymczasem nowe depesze napływa- ły ustawicznie: „Na Wall-Street sprze- dano w ciągu kilku godzin 13 milionów akcji“. „Drugie tyle spleniężono za kulisami“. „Spadek walorów przekro- czył pięć, dziesięć, czternaście milio- nów dolarów“. „Krach obecny prze- wyżył groźbę z 1907 r.“. „First Natio- nal Bank stracił 700 punktów, amery- kański telegraf i telefon 34 punktów, gaz — 20, General Electric — 47, cen- tralna kolej nowojorska — 22 punktów, inne walory straciły od 4 do 20 pun- któw“. „Giełda nowojorska zamierza zamknąć swoje podwoje“.

Po takich alarmujących depeszach pasażerowie rzucili się do głównej ka- biny radiowej. Podług autentycznych

relacji miały się dziać sceny niesamo- wite. Zgiełk, pisk, lament, jak na sa- mym Wall-Street. Dwu pasażerów u- marło na apopleksję, kilku zostało do- tkniętym poturbowanych. Za zdobycie lepszego miejsca w kolejce placono sumy bajoniskie.

A tymczasem telegramy nadchodzi- ły z coraz bardziej pesymistycznym wiadomościami. Bezsilni właściciele spadających akcji patrzyli na blankie- ty depesze, jak na kurczącą się skórę jaszczura.

Radio, radio, radio! Zlecenia i kontr- zlecenia płynęły strugą niepowszrzy- maną. Operator pracujący przy aparacie radiowym opowiada, że przy na- dawaniu depeszy ratunkowej SOS, nie był tak zdenerwowany i wyczerpany, jak przy obecnym krachu amerykań- skim.

Co chwila pokład obiegała wiado- mość, że ten, a ten multimilioner, za- mujący luksusową kabinę jest komple- tnym nędzarzem. Oficerowie parowca z trudem odrywali od barier pokładu poszczególnych kandydatów do samo- bójstwa. Panie dostawały spazmów.

Przez trzy dni trwała ta atmosfera giełdowego debaku. Aż wreszcie sta- tek zawiął do Havru, wyrzucając na brzeg zdecydowanych nędzarzy, któ- rzy przed tygodniem opuszczali Nowy Jork jako ludzie wielomilionowej for- tuny. R.

Wrzenie w świecie arabskim.

60 MILJONÓW ARABÓW DAŻY DO ZJEDNOCZENIA.

W kołach arabskich, zarówno jak i w zainteresowanych sferach europej- skich, wiadomość o tem, że rząd an- gielski przestał się sprzeciwiać wsta- pieniu Iraku do Ligi Narodów i nawet obiecał sprawę tę poruszyć na najbliż- szej sesji genewskiej, wywołała nie- małe wrażenie. Wynikałoby z tego, że rząd brytyjski, popierając kandydaturę Iraku do Ligi Narodów, tem samem rezygnuje z mandatu. W samej Anglii i w Colonial office znajdują się zwol- lennicy jak najdalej idących ustępstw dla Arabów. Do tzw. maksymalistów arabskich należał zmarły niedawno Wysoki Komisarz Iraku Sir Gilbert Clayton i słynny pułkownik Lawrence, autor „Rewolty w pustyni“, organiza- tor ruchu arabskiego przeciw Turkom. Oni i ich zwolennicy domagają się konsekwentnie usamodzielnienia Iraku. Decydującym też jest głos prasy z pod znaku lorda Rothermere, która w dość jaskrawy sposób domaga się wy- cofania z różnych ryzykownych przed- sięwzięć mandatowych, zwalających na barki płatnika angielskiego podatku i kłopoty.

Nie można wątpić ani na chwilę, że Anglia uzależni poparcie aspiracji Ira- ku do miejsca w Lidze Narodów od uprzedniego zawarcia traktatu przyja- żni, w którym interesy angielskie w tym kraju, zostałyby należycie zabez- pieczone. Gabinet Iraku, utworzony w maju br. przez byłego ministra oświa- ty Tewfika Sawiady, z powodu swojej ugodowości i programu opartego gło- wnie na reformie stosunków wewne- trznych i gospodarczych, nie cieszył się wielką popularnością. Obecny ga- binet, którego prezesem jest Abdul Mahrin as Sadun będzie naturalnie starał się wyzbyć mandatu angielskie-

go pod jak najkorzystniejszymi wa- runkami. Jakie i od kogo otrzyma An- glia rekompensaty za swoje ustąpienie, nie da się w tej chwili powiedzieć. Nie da się też obliczyć, choć częścio- wo dała się przewidzieć trudności, wy-wołane ostatnimi posunięciami polity- cznymi Anglii w Egipcie i Iraku, a także zaburzeniami w Palestynie. Tru- dności te zaprzętać muszą polityków nie tylko angielskich, ale i francuskich, gdyż echo ich nie ominie i Syrii. Zre- szta jest to rzeczą całkiem zrozumia- łą. Jak powiada angielskie przysło- wie: „What's good for the goose is good for the gander“ — (co dobre dla gęsi, dobre i dla gąsiora). Co dobre dla Arabów mezopotamskich, dla- czegożby nie miało być dobre dla Ara- bów w Palestynie, Syrii czy też Trans- jordanii?

Jaka jest geneza tego wszystkiego? Skąd nagle niepodległa Arabia, o któ- rej przez setki lat nigdy nikt nie sły- szał?

Polityczna propaganda i budzące się pod wpływem ciągłej styczności z ideałami Zachodu poczucie narodowej wolności rozbudziły dążenia Arabów do niepodległości. Jak dalece tej pra- gnię nawet przychylni i zasługi pionier- skie europejskich narodów uznający Arabowie, wynika z rozmowy, jaką miał dziennikarz angielski z wykształ- conym synem arabskiego szejka w Egipcie.

„Czy chcielibyście się wyzbyć An- glików?“ — pyta dziennikarz. — Od- powiedź brzmiała: „Widzisz, jest to tak: w młodości słucha się matki, od- niej uczy się mądrości, do niej zdą- ża się we wszystkich potrzebach życia- wych. Ale gdy człowiek dorasta i do- rzewa, stosunek jego choćby do nai-

lepszej z matek ulega zmianie. Doro- sły człowiek musi być samostny, choć- by miał nawet popełniać błędy. By nie osłabiać swej męskości, musi uwo- jnić się od posłuszeństwa, musi działać według własnego sadu, choćby prowa- dziło to do nieszczęścia i tragedii. Ta- ki jest naród egipski. Anglia była jego matką. Opiekunką, lecz surową, spra- wiedliwą — lecz sprzyjającą. Ale te- raz doszliśmy do wieku męskiego. U- myśły nasze są dojrzałe. Musimy być zwolnieni z macierzyńskiej opieki, na- wet gdybyśmy ku własnej zdawali ru- nie. Takim jest prawo życia“.

Bawiący w Transjordanii korespon- dent „Berliner Tageblatt“, pisma zna- nego ze swej przychylności dla żydów, pisze też o niebezpiecznych a mno- żących się oznakach wrzenia między A- rabami. Świadczy o tem list Emira Abdallaha do Wysokiego Komisarza w Palestynie, świadczy zjazd tegoż emi- ra ze swymi braćmi, królem Iraku Faisalem i Alim. Na zjeździe mają być omawiane sprawy połączenia państw arabskich. Minimum żądań, jakie z tych narad wynikać mają, będzie połącze- nie Palestyny, Syrii i Transjordanii w jednolite państwo arabskie. I szerza się nawet pogłoski, że wspólny front arabski przeciwko sjonistom przyczyni się do załagodzenia starego sporu mię- dzy dynastją Husseinów, której głowa przebywa na Cyprze i wojowniczym fanatykiem, wodzem Wababitów Ibn Saudem, obecnym władcą Nedżdu i He- dżasu.

Film historyczny, którego pierwsze akty rozgrywają się teraz w Arabii, może jeszcze ukazać bardzo drasty- czne i nieoczekiwane obrazy.

Wiadomości bieżące.

3
Listopada
1929

Niedziela

Huberta

Jutro: Karola B.

Wschód słońca 6:28

Zachód 16:19

TEATR WIELKI.

Niedziela 3 bm. o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach — O godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Poniedziałek o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Wtorek o godz. 7.30 „Artyści”, sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach (premiera).

Sroda o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

TEATR MAŁY.

Niedziela 3 bm. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan”. — O godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

Poniedziałek o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

Wtorek o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

Sroda o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

TEATR „GONG”.

„Jazda do Lwowa”.

==

KINOTEATRY.

„APOLLO” Billie Dove w arcydziele miłosnym. Miłość księcia Sergjusza.

„COLOSSEUM”: Ochołnik.

„CASINO”: Diablica z Trypolisu S. O. O.

„CHIMERA”: Pieniądz.

KOPERNIK: „Zakochany Nieboszyk 11 kaprys księżnej”.

LEW: „Pod banderą miłości”.

MARYSIENKA: „Zakochany Nieboszyk 11 kaprys księżnej”.

PALACE: Film „Dźwiękowy czterech diabłów”.

STYLOWY: „Walka o złoty róg”.

==

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. I. Wystawa dzieł sztuki cechu artystów-plastyków „Jednoróg”. Otwarta codziennie od 10 do 15 pop.

==

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Niedziela 3 listopada: IX. Symfonia Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

Wtorek 5 listopada: IX. Symfonia Beethovena i XIII. Psalm Liszta. 9601

==

HENRI DE MONTHERLANT. 18)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

To on, on otrzymał ten pocałunek. Dla niego był przeznaczony. Czyż i on jej nie dotknął, pieszcząc dłonią poręcz estrady? Odczuł głęboki płomień. Zdawało mu się, że wszyscy widzieli to wyznanie, że miałby się tu z czego tłumaczyć, nie spojrzawszy więc ani na Ramona ani na dziewczynę, dosiadł klaczy i ruszył truchtem ku bykom. W przebieżdzie zobaczył po bokach Cantaora dwa szerokie łuki krwawego koła, sięgające aż do grzbietu; ślad jego ostróg. I pomyślał, że to co się dzieje w nim samym, może być również purpurowe.

Umykając przed pościgiem biegł ku niemu mały byk, ciemno-czerwony jak miedź patynowana. Nagle skręcił w bok; jeździec, który go naciskał z lewej strony był zgubiony. Alban, podniecony uległością klaczy po krnąbrności dzikiego Cantaora, w nieoczekiwanej decyzji, ugiął ją jedną ręką, skierował na prawo i poprowadził, uniósł wprost na zwierza. Dopadł go w chwili, gdy rogi chybiły ciosu; wbił mu piłę w lewe ucho i zwierzę zdumione, straciwszy równowagę, padło na kółka. Natychmiast się podniosło, lecz

FUTRA

męskie i damskie
od 650 zł.
za gotówkę i na raty

Wszelkie przeróbki oraz
przechowanie futer przez
lato we firmie 6192n
Wiktor Sichelera Synowie
Lwów, pl. Halicki 14. I. p.

Chuliganeria zakłóca ciszę grobów -- w Tarnopolu.

Tarnopol, 2 listopada. (Tel. wł.) Wczoraj 1 bm. cmentarz w Tarnopolu był w godzinach wieczornych widownią demonstracji chuligańskiej. Otrzymał nas szczegółowy przedstawiciel sprawę następująco: Pod krzyżem ustawionym na grobie poległych w czasie wojny ukraińców zebrała się grupa chuliganów i zaczęła śpiewać prowokacyjnie pieśni obrażające swą treścią Państwo. Śpiew ściągnął olbrzymie tłumy ludności polskiej, znajdujące się w owym czasie na cmentarzu. Pieśni prowokacyjne wywołały wielkie oburzenie które zagrażało spokojowi publicznemu. W tym momencie zjawili się na miejscu delegat starostwa, który wezwał demonstrantów do zaprzestania awantur. Wkroczenie przed stawiciela władzy przyjęła publiczność hucznymi brawami. Gdy mimo trzykrotnego wezwania demonstranci nie zaprzestali śpiewu, przedstawiciel władzy wydał polecenie oddziałowi policji, aby opróżnił cmentarz. W chwili usuwania demonstrantów przez policję

padły ze strony chuliganów cztery strzały. Na ogłos strzałów nadbiegł na miejsce oddział Strzelca, który w tym czasie był na cmentarzu.

Zaznaczyć wypada że oddanie prowokacyjnych strzałów przez chuliganów, mogło spowodować katastrofalne skutki, gdy się weźmie pod uwagę uprawnienia policji w sprawie użycia broni palnej w podobnych wypadkach, oraz wzburzenie publiczności. Dzięki jednak szybkim zarządzeniom delegata starostwa, policja w spokoju zdołała opanować sytuację i usunąć demonstrantów nie dopuszczając do jakichkolwiek ekscesów. Tylko szybkiemu działaniu przedstawiciela władzy przy pisać należy że nie połała się krew chuliganów, usiłujących wywołać burzę na miejscu wiecznego spoczynku. Oddział Strzelca, który pośpieszył na miejsce demonstracji zamierzał rozprawić się z chuliganami skutkiem jednak stanowczego wystąpienia policji nie potrzebował interwenjować.

==

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek 8 listopada: Kazimiera Rychterówna: Wieczór recytatorski. 9700

==

— Teatr rewji Gong. Pierwsza rewja p. t. „Jazda do Lwowa” ściga liczną publiczność, która bawi się doskonale. Największym powodzeniem cieszy się Hanka Runowiecka, Leonowicz, Skonieczny, Cybulski, Belski i doskonały zespół baletowy Koszulińskiego. Gmach Colosseum został gruntownie odnowiony oraz oświetlony i sprawia bardzo miłe wrażenie.

— Polski Związek Entomologiczny. VIII zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek 4 bm. w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku dziennym referat prof. A. Kozikowskiego p. t. Sekcja entomologiczna na międzynarodowym zjeździe doświadczalnictwa leśnego w Sztokholmie, oraz inne.

— Program Kasyna i Koła Lit.-Art. W czwartek 7 bm. o godz. 20 wykład dra Józefa Reissa, prof. Uniw. Jagiell. p. t. Ideologia dzisiejszej muzyki. Tezy wykładu: Przelom, Hasła i syntetyczne formuły, Odwrót od romantyzmu, Uczuciowość a rzeczywistość, Psychologiczne podłoże, Nowy styl, zagadnienie formy, elementy techniki muzycznej. Pod znakiem nega-

cji, „Bolszewizm” muzyczny, Historyczne przesłanki, Etyka nowej epoki, Jednostka i duch zreszenia, Sociologiczne postulaty, Renesans dawnej muzyki, Nowy klasycyzm. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit.-Art.

— Małopolski Syndykat przemysłowców i kupców alkoholowych we Lwowie, ul. Bourlarda 4, wzywa wszystkich posiadaczy koncesyj monopolowych, jakoteż tych, którzy utracili do natychmiastowego zgłoszenia się w sekretariacie Syndykatu, już to pisemnie, już to ustnie.

— Towarzystwo Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 5, sala nr. 38. Dnia 5 bm. o godz. 19 odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem prof. Henryka Kuchna p. t. „Krótki zarys antropozofii”.

— V-ty kurs trachomatologii dla lekarzy. Z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departamentu Służby Zdrowia) odbędzie się w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie w czasie od 28 listopada do 7 grudnia rb. V-ty kurs trachomatologiczny dla lekarzy. Zadaniem tego kursu będzie zapoznanie słuchaczy ze współczesnymi poglądami na istotę jaglicy, na metody leczenia, zapobiegania, oraz organizowania społecznej walki z jaglicą. Kandydaci, pragnący wziąć udział

w kursie, winni przesłać do Sekretariatu Państwowej Szkoły Higieny (Warszawa, ul. Chocimska 24), najpóźniej do 15 listopada br., piśmienne zgłoszenia z podaniem wieku i zajmowanego stanowiska i przebiegu pracy (curriculum vitae). Oplata za udział w kursie wynosi: za wykłady 10 zł., za zajęcia praktyczne 15 zł.

— Zjazd Talerhońców. Dnia 1 listopada br. odbył się we Lwowie zjazd szerszego komitetu b. Talerhońców t. j. Rusinów — skazańców bez wyroku przez b. władze austriackie. Celem zjazdu była ostateczna organizacja b. więźni Talerhońców w towarzystwo dla wszczęcia akcji odszkodowania dla niewinnie skazanych i więźniów, jakoteż budowy pomników i nagrobków dla zmarłych więźni. Zjazd bardzo licznie obsesany wyłonił ze siebie deputację z 8 osób, — samych skazanych na karę śmierci a tylko dzięki interwencji króla hiszpańskiego ułaskawionych, — która udała się pod przewodnictwem b. posła do austr. Rady państwa ks. Romana Czajkowskiego do p. Wojewody i złożywszy wyrazy lojalności dla Państwa Polskiego prosiła go o ostateczne załatwienie sprawy, niepokojącej całe ruskie społeczeństwo t. j. Narodnego Domu. P. Wojewoda przyjął deputację bardzo łaskawie.

— Święto pułkowe 5-go Lwowskiego Pułku Artylerji Polowej. Dowódca i korpus oficerów 5-go Lw. PAP. zawiadamiają, że święto pułkowe obchodzone będzie tego roku w ramach ścisłe wewnętrznych. D-ca 5 Lw. PAP: Englisch, ppłk. dypl. 9503

— Wyjaśnienie! W związku z szczegółami, jakie pojawiły się w jednym z dziełników lwowskich o niewypłacalności firmy „Fabryka ultramaryny Chaima Perlmuttera we Lwowie” stwierdza Dyrekcja Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, że wysokość pretensji Miejskiej Kasy Oszczędności daleka jest od podanej w tym dzienniku cyfry, i że wszystkie pretensje zabezpieczone są hipotecznie na pierwszym miejscu, a to na obiekcie fabrycznym oraz na dwóch kamienicach Perlmuttera, położonych przy ul. Słonecznej 26 i ul. Miodowej 1, — co daje pełne zabezpieczenie zupełnego pokrycia pretensji Miejskiej Kasy Oszczędności.

==

— Dancing familijny odbędzie się dziś o godz. 8-mej wieczorem w Tow. Strzeleckim, ul. Kurkowa 23. 9721

— Pensjonat „Polonia” ul. Batorego 1. 34 pokoje z utrzymaniem, na czas dłuższy i krótszy. Na miejscu wydaje się obiady. 9695

— Apel do Magistratu m. Lwowa. Obecnie, gdy w każdej dzielnicy miasta coś się robi dla naprawy i upiększenia ulic, o ulicy Murarskiej Magistrat zupełnie zapominał, wskutek czego podobną ona jest do ulic w najbliższej zapadłej miejscinie. W szczególności od ulicy Na Bajkach w górę brak miejscami trotuarów, a zatem trzeba brnąć w błocie, istniejących trotuarów dozorczy nie zamykają i nikt ich za to nie karze, przy realności Nr. 50 parkan c wysokości parterowego domu, istne straszdyło i zakała ulicy, grozi zawaleniem i zabiciem bawiących się tam dzieci, zaś plac obok realności Nr. 52,

chłopiec już umknął. Po raz pierwszy w tym dniu udało mu się przewrócić byka. I udało mu się to tylko z powodu Soledad.

Alban łatwo uległ zawrotom głowy, lecz gdyby mu teraz kazano iść po krawędzi dachu sześciopiętrowego domu, poszedłby bez wahania. Czuli, wiedział, że może wszystko, był w stanie prawie hipnotycznym, jak ktoś co odkrył bajeczną receptę i stosując ją w każdej okoliczności widzi, że staje się panem świata; ta recepta zasadza się w tem, że niema niemożliwości dla człowieka, za którym stoi kobieta.

Przypatrzył się małemu byczkowi, który radośnie nacieriał na pikadora, pchał się wprost na żelazo. Co za klejnot, taki byk! Prawdziwa rozkosz! Jakżeby się chciało go zabić! — Ahora! Tak, teraz. Kiedy byk dostał trzy przepisowe uderzenia pika, jako że był szczery i naiwny, od stóp estrady porwali się amatorzy i biegli ku niemu, aby go podrażnić kilkoma ruchami kapy. Alban jednego z nich zatrzymał. W tym kraju, wrażliwym jeszcze na różnice społeczne, człowiek nie opierał się, oddał swą kapę i wziął uzdę, którą mu włożono do ręki. Nie rzuciwszy nawet okiem dokola, Alban ruszył wprost na byka, z wyzwaniem.

Zawahał się, gdy zwierzę pobiegło ku niemu, zaczął ustępować, osłaniając się kapą, i to wcale nie było piękne. Lecz skoro byk tak postąpił, darował

się wabić, rozciągnął, umykające nogi Albana zatrzymały się, zwały, znie ruchomy i nareszcie spełnił świetnie ów ruch kapą najpiękniejszy, zwany weronichnym. Byk odwrócił się sam nie trzeba było go nawoływać, i Alban znów zaczął z nim igrać, wykrecając się w biodrach, to podnosząc się na palcach. I znów trzeci raz, z wielką rozkoszą. Wówczas z tajemnej faldki duszy nadbiegło ostrzeżenie, że jest zbyt dobrze, że trzeba na tem poprzestać, nie kusić więcej losu. Zakończył serię pass, dość niezręcznie, bo nie miał jeszcze wprawy. Byczek trwał przed nim nieruchomo, jak dzieciak wściekły i nastroszony, był tak zabawny, że Alban zrobił ruch jakby go chciał pogłodzić po pysku: „idź sobie małańki. Tak, tak, jesteś śliczny!” Potem odciął się w boskiem dla siebie uwiecznieniu.

Książę i kilku innych na koniach. otoczyli go kołem, szczerze zdumieni. Podniecające, podniecające, podniecające uczucie, że oto zapaliło się w oczach ludzi silnych, że zapaliło się jak za odkręceniem przełącznika owo światło, które teraz w nich błyszczy, a które jest światłem podziwu. Que alegría! „Co za rozkosz!” — woła książę, i Alban jest wzruszony. Tak, właśnie, książę i wszyscy inni czują rozkosz na widok rzeczy, która ma swą wartość. Ile czasu zajęły te trzy passy — ani o jedną więcej — te trzy passy pełne wartości? Około dwana-

stu sekund. Lecz w tych dwunastu sekundach Alban podpisał pakt miłosny z ludźmi, którym dotychczas nie ufał. A on, on w tych dwunastu sekundach zaczął dla nich istnieć.

Alban, jak wszyscy ci, których dumna sięga samej głębi istoty, miał skromny triumf. Kto inny byłby się poszczyl: nikogoby się poza nim nie widziało. On zaś oddaje kapę, dosiada konia i znika. Dzieje się to również, jakżeśmy się przekonali, przez roztropność niezwykłą w jego wieku: nie narazajmy zbytnią gorliwością rzeczy tak pięknie wzniesionej. I nie wraca do estrady, z wielką przyczyną: żeby Soledad nań czekała, i żeby nie wyglądało, iż żebrze nowych pochwał, a także dlatego, że jest onieśmielony tem całowaniem konia, które wypadło tak, jakby jego samego pocałowano.

Wciąż myśli o tym pocałunku. Henri widzi Cantaora z Ramonem. Cóż to jest? Czy nie coś w rodzaju zazdrości? Konia, którego ona pocałowała, jest w rękach innego. Czucie niepolahotowaną chęć ucałowania nozdrzy konia, w tem miejscu gdzie ona całowała. Galopuje w stronę Ramona, a ten krzyczy:

— Hej, zdaje się, że do kapy jesteś pan prawdziwy Cochero!

— W takim razie niech mnie pan nagrodzi: proszę mi dać jeszcze raz to dzika bestję.

— Ależ to prawdziwa namietność!

(C. d. n.)

przeznaczony na rozszerzenie ulicy i trotuaru, to formalna obora, na którą zajeżdżają różne fury dla postoiu i karmienia koni, zaś właściciel istniejącego tam składu opału wyrzuca nań codziennie rano śmiecie ze swego skradu i psie nieczystości. Pies jego, zarejestrowany, jako łańcuchowy, ugania cały dzień po ulicy i nagabuje inne psy, przejeżdżające fury i auta, niepokojąc mieszkańców. Przecież przy tej ulicy mieszka inżynier Zakładu czyszczenia miasta i tego nie widzi? Możeby p. Komisarz Rządu raz się przejechał ulicą Murarską i przekonał się o prawdziwości niniejszej notatki?

— **Odczyty Tow. Przyjaciół Francji.** W listopadzie p. lektor Singevin zaczął cykl pt. „Les grandes existences”, a mianowicie: 4 listopada „Les oeuvres et les hommes une renaissance de la biographie”. — 18 listopada „Reveries de Combourg. Le jeunisse d'un lyrique”. — 28 listopada „Religion et poésie. La conversion de Rene” w poniedziałki o 7-mej wieczór, gimnazjum III, ul. Batorego 5.

— **Za poległych Obrońców Lwowa** odbyło się dziś na cmentarzu Obrońców Lwowa żałobne nabożeństwo. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych z wojewodą Gołuchowskim i władz wojskowych z generałem Popowiczem na czele, Związek Obrońców Lwowa, Zw. Strzelecki i szereg organizacji i stowarzyszeń z chorągwiemi. Podczas mszy św. chór młodzieży seminarjalnej pod batutą p. Adamczaka odśpiewał pieśni żałobne.

— **Przed wyjazdem do Lwowa** — aresztowany w Kaliszu. Na dworcu kolejowym w Kaliszu aresztowany został w chwili, gdy miał już wyjeżdżać do Lwowa — niejaki Marjan Grelecki, który legitymując się indeksem uniwersyteckim w Tuluzie, przedstawił się jako specjalista ginekolog — chirurg. Na podstawie przedsięwziętych bezzwłocznie dochodzeń okazało się, że używa on zupełnie bezprawnie tytułu doktora i że dopuścił się licznych oszustw w Kaliszu, w Brześciu nad Bugiem, w Toruniu, Katowicach i w wielu innych miastach, a ostatnio gdy tam pod stopami oszusta grunt już palił się poczał, miał zamiar wyjechać do Lwowa. Wyłudzał on pieniądze na sfalszowane weksle, pobierał datki na jakiś fundusz inwalidzki, kwoty ubezpieczeniowe od pożarów, rzekomo na rzecz Tow. „Dort” — przywłaszczył sobie zadatki na aparaty inhalacyjne, wypisywał chorym recepty na różne lekarstwa, słowem grasował sprytnie na terenie całego Państwa. Oszust ten zna dobrze i zagranicę, bawił bowiem w Rosji sowieckiej, we Wiedniu, w Pradze czeskiej, w Berlinie, w Szwajcarii, w Nowym Jorku itp. Zachodzi silne podejrzenie, iż jest on międzynarodowym oszustem i występuje pod fałszywym nazwiskiem.

— **Nowo otwarty Magazyn pościeli** R. Drzała, Lwów, ul. Chorażczyzny 5, przed kinem „Apollo”, poleca: kompletne wyprawy ślubne, kołdry od 16 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 7739

— **Z sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono w stanie groźnym ciężko rannego Pawła Wilmana z Horpina, w powiecie kamioneckim. Przechodził on onegdaj wieczorem drogą polną we wspomnianą wsi, gdy nagle padł ciężko ranny od przygodnej kuli. Jak wykazały dochodzenia, zamieszkały w tej wsi Piotr Harasijka, wiedziony chęcią wyrównania porachunków osobistych z trzema braćmi Karwackimi, Mikołajem, Piotrem i Szczepanem, strzelił do nich trzykrotnie z karabinu. Karwaccy wyszli z opresji bez szwanku, kula natomiast ugodziła przechodzącego podówczas ową drogą Wilmana.

— **Włamanie i kradzież.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkanka Władysława Kusego przy ul. św. Marcina 1. 25 i skradli na jego szkodę garderobę. — W wozie tramwajowym linii „3” skradł wczoraj jakiś kieszonkowiec kupcowi Hermanowi Kahanemu portfel, zawierający 510 zł. — **Aresztowany został za kradzież Emu**

W najbliższych dniach odbędzie się premiera monumentalnego polskiego super filmu według poczynej powieści Ferdynanda Goetla p. t.:

Z DNIA NA DZIEŃ.

Obraz, który da się porównać tylko z największymi filmami zagranicy. n9728

Frydlich, fryzjer zamieszkały w Kleparowie.

— **Aresztowanie pary oszustów.** Policja przytrzymała wczoraj Tację Hnylich, zamieszkałą przy ul. Na Błonie 1. 24 i Wasyła Melnyka z Gródka Jagiellońskiego, pod zarzutem zbrodni oszustwa.

==□==

□ **SKALAT.** Dnia 29 października br. odbył się w Skalacie zjazd delegatów z całego powiatu, na który przybyło 240 reprezentantów poszczególnych gmin, miasteczek, oraz reprezentacji władz państwowych, urzędników, mieszczaństwa i nauczycielstwa miasta. Obrady zajął prezes BBWR, p. Wiśniewski z Nowosiółki, podkreślając doniosłość chwili, w której obowiązkiem każdego prawego obywatela jest praca nad rozbudową Państwa Polskiego.

Z kolei zabrał głos poseł tutejszego okręgu p. Jaruzelski Ksawery, zdając sprawozdanie z obecnej sytuacji poli-

tycznej i gospodarczej w Państwie, po czym nakreślając dorobek rządów pomajowych, wskazał drogi, które winni iść rolnicy, aby podnieść kulturę rolną i przyczynić się do wzmocnienia dobrobytu na wsi. Obowiązki obywatela pomajowego w dzisiejszej sytuacji politycznej wygłosił delegat Rady naczelnej BBWR ze Lwowa p. Exner Dominik. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: poseł Jaruzelski, Exner, Pytel, Czelen, Pałac i inni, poczem przy ustalono do wyboru nowego Zarządu okręgowego BBWR na powiat skałacki, prezesem którego został p. Gretkiewicz, sekretarzem Rady pow. Po wyborach uchwalono znane rezolucje dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Rządu i posłów BBWR, poczem po entuzjastycznych okrzykach, wzniesionych na cześć Głowy Państwa, Marszałka Piłsudskiego, zakończono obrady, postanawiając realizowanie programu Wodza Narodu.

SPECJALNIE dla W. PP. OFICERÓW w dniu 5-go listopada otwarty zostanie kurs samochodowy na znanych powszechnie kursach kierowców samochodowych inż. ALEKS. JUHREGO, LWÓW, KOPERNIKA 54, Tel. 68 60 Nauka prowadzona przez wybitnych fachowców. Nowoczesne samochody dla nauki jazdy. Sala wykładowa, warsztaty i garaże na miejscu. — **Opłata zniżona** oraz **dobre warunki spłaty.** 9681n

Ujęcie groźnej szajki bandyckiej.

Grasowała w powiecie kamioneckim i radziechowskim.

Kamionka, Str. (Tel. wł.). W wyniku dochodzeń, zarządzonych przez p. Wojewodę po ostatniej wizytacji powiatów radziechowskiego i kamioneckiego udało się organom PP. powiatu radziechowskiego po długotrwałych, żmudnych dochodzeniach unieszkodliwić niebezpieczną szajkę złodziejską, niepokojącą od dawna ludność obu tych powiatów i mającą na sumieniu długi szereg kradzieży i włamań popełnianych niejedenkrotnie z bronią w ręku. Między innymi popełniła ona kradzież naczynia stołarskiego i włamanie w Dmytrowie, w Babinie ad Monasterzyska i w Niwstawicach, w Pławem, kradzież z włamaniem w Monastyrku Chładowskim itd.

W toku wywiadów i dochodzeń udało się ustalić, że członkami szajki są: Iwan Charków lat 26, zwany „Macher”

Wasył Seniuk lat 27, obaj z Nieznanowa, pow. Kamionka Str. i Piotr Kasjań czuk lat 21, zam. w Krzywem. Ponieważ gmina Nieznanów wraz z przysiółkami znana jest w okolicy jako siedlisko zawodowych i niebezpiecznych bandytów i zbrodniarzy, oraz notorycznych włamywaczy i złodziei, którym ludność miejscowa, jako też okoliczna sprzyja, przeto funkcjonariusze policyjni przy zachowaniu jak najdalej idących środków ostrożności przystąpili do aresztowania wymienionych, przyczem aresztowali Iwana Charkowa, hersztą szajki, Wasyła Seniuka, oraz Piotra Kasjanoczuka. Przy rewizji u aresztowanych znaleziono oścież zrabowanych rzeczy. Aresztowanych oddano do sądu grodzkiego w Radziechowie.

==□==

Młyn spłonął doszczętnie.

Zborów. (Tel. wł.). W Podhajczykach w tutejszym powiecie, w młynie Michała Ziarkowskiego od rozpalonej pańki zajęła się deska, nasiąknięta oliwą i z tego powodu łatwo zapalna. W mgnieniu oka ogień przybierał coraz większe rozmiary i gdy zaczęto się do gaszenia ognia, akcja ratunkowa, energicznie prowadzona, nie zdo-

łała doprowadzić do stłumienia groźnego pożaru, który zniszczył młyn zupełnie. Spłonęła również znaczna ilość zboża, przechowanego w przylegającym do młyna magazynie. Szkodę oblicza właściciel młyna na około 100.000 zł., młyn był ubezpieczony we „Floriance” na 60.000 zł., zboże na 4.000 zł.

==□==

ROBOTNIK CIĘŻKO RANNY SKUTKIEM EKSPLOZJI GRANATU.

Tarnopol. (Tel. wł.). Do tutejszego szpitala przywieziono onegdaj Jana Romańskiego, robotnika kolejowego z Chodaczkowa Wielkiego. Romański wycinał wiklinę na terytorium Kupczyń i uderzył przypadkowo siekierą w leżący stary granat, który eksplodował, raniąc go ciężko.

ZŁODZIEJ ZASTRZELIŁ SIĘ NA CMENTARZU.

Tarnopol. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy odbywało się wesołe w Czernichowie, w tutejszym powiecie. Zabawała się na niem wesoło wraz z innymi Piotr Hrycyszyn, znany złodziej, zamieszkały w sąsiedniej wsi Worobijówce. Nad ranem opuścił Hrycyszyn zabawę i udał się do Worobijówki, gdzie na cmentarzu dwukrotnym strzałem w

czoło położył kres swemu życiu. Jak dochodzenia wykazały, Hrycyszyn popełnił niedawno kradzież na szkodę Michała Michałyszyna w Cebrowie, gdzie między innymi rzeczami ukradł także rewolwer, którego użył w zamachu na swe życie.

POŚWIĘCENIE FUNDAMENTÓW ZAKŁADU POPRAWCZEGO S. S. OPATRZNOŚCI.

Złoczów. (Tel. wł.). W dniu 20 października odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Zakładu poprawczego SS. Opatrzności w Lackiem Małym. W tutejszym powiecie, Aktu poświęcenia dokonał Arcybiskup ks. dr. B. Twardowski. Na uroczystość przybyli z Złoczowa reprezentanci władz i urzędów, oraz sporo publiczności, z okolicy jawiło się wiele włościanstwa.

Z DNIA.

W proch!...

Rodziców moich całunek godowy, Który mnie wywiódł z podziemi niebytu Już się obrócił w proch!...

I matki mojej bezsenne czuwanie Ponad kolebką cichą niemowlęcia, I lzy czułości, płacze i obawy, Troski i zale, trud pielęgnowania W proch!...

Zadumy ciężkie nad losami syna, Skargi na jego harce i swawole W proch!...

O jego losie marzenia, rojenia W proch!...

Tęsknota, czułość i zapobieganie Nad niemowlęciem, dzieckiem, pachnąc [ciem

W proch!...

Pierwsze pacierze i pierwsze modlitwy W proch!...

Ojczystych dzieł nauka matczyna, Ojczystej mowy sylabizowanie W proch!...

Praca nad igłą, książką, poświęcenie Oszczędność, słowa karcenia, otuchy W proch!...

Tłómaczka biblij, katechizmu, cnoty, Wiedzy, pokory, wiary, obyczaju, W proch!...

Jasne płomienie macierzystych źreń, Marnotrawnego gdy witały syna, Dziś proch!...

Bezsenne noce frontu i rozpacz W proch!...

Słowa pociechy, dawane mężczyźnie I przebaczenia życiowej swawoli W proch!...

Troska wokół swoich rozpoczyna, Dzień i noc praca dla dobra swych dzieci W proch!...

Wiecznie strudzona cielesna powłoka Zmarszczki, zgarbienie, siwizna, sędzi [wość,

Uśmiech bolesny... proch! Bezwiad, paraliż, niemoc i choroba I mękające się krzyki konania.

Wszystko dziś proch. Zagasta miłość, zagasto spojrzenie, Trud, męka, czułość, wysiłek, ofiara, Życie, ruch wieczny, troska i krzątanie — Wszystko dziś proch...

Najdroższa wizja ruchliwej matrony, Anioła stróża, wieszczą i piastuna, Popod sosnową deską katafalku Zmiazdzone, starte i w proch przemie [nione,

W szary proch ziemi, W proch, w proch, w proch, w proch, [w proch!

Kazimierz Lewandowski.

Ugłaskanie sekutnicy.

— Servus! Jak się masz?

— Fatalnie.

— Powód?

— Wszystkie bilety na jedyny koncert Kiepur wysprzedane.

— Więc co?

— Jakto co? Zaraz widać, że nie jesteś żonaty.

— Ciekawy jestem, co ma wspólne go małżeństwo z Kiepurą.

— Ma, ma — i bardzo nawet wiele! Po pierwsze — Kiepura pragnie w Warszawie wybrać sobie żonę. Taka mała blondynkę, którą mógłby przez całe życie na rękach nosić. Powtóre — żona moja nigdy jeszcze nie słyszała jego cudownego głosu, który przynosi mu 1000 dolarów dziennie, jak ob szył.

— Czasem nawet dwa razy tyle.

— No, widzisz. Jak ja się teraz w domu pokażę? Znasz moją żonę... Sekutnica!

— Tak, to bardzo... energiczna kobieta. Ale dam ci radę na jej ugłaskanie.

— Znasz kogo, ktoby odstąpił bilet?

— Nie, takiego szaleńca niema w Warszawie... Możesz jednak zaprosić Kiepurę do domu.

— Zartujesz!

— Bynajmniej! Czytałeś chyba, że jedyny koncert Kiepur, który odbędzie się w Filharmonii, dnia 12 listopada będzie transmitowany przez radio. Masz w domu radio?

— Nie.

— Więc na co czekasz, człowieku?! Kup zaraz jakiś dobry aparat — są teraz świetne i b. tanie — a będziesz miał w domu nie tylko Kiepurę, ale i wszystkich jego rywali! Ale śpiesz się, bo z powodu transmisji Kiepur wszystkie składy radiowe są przeciążone obstarunkami!

Kronika tarnopolska.

W ostatnich czasach ożywił działalność wiecową na terenie Województwa Tarnopolskiego posłowie BB, a w szczególności: Dnia 20 X br. poseł Wojewoda urządził wiec w Komarówce, pow. Buczaczy; dnia 21 X br. odbył się wiec w Borszczowie senatora Gołuchowskiego i posła Kosydarskiego; zaś dnia 22 X br. w Trembowli z udziałem wymienionych posłów. Wyminieni posłowie przedstawili tłumnie zebranej publiczności sytuację polityczną i gospodarczą Państwa, działalność Klubu BB, informując równocześnie o potrzebie zmiany Konstytucji, która nie odpowiada wymogom Państwa. Zebrani w liczbie kilkaset osób z zainteresowaniem wysłuchali przemówień posłów, poczem jednomyślnie powzięli uchwałę, wyrażającą zaufanie Marszałkowi Piłsudskiemu i wypowiedzi dającą się za koniecznością zmiany Konstytucji.

Organa P. P. w Tarnopolu zakwestjonowały ostatnio tableau abiturjentów państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim z roku szkolnego 1928/29 oraz kliszę fotograficzną, ponieważ sposób wykonania tej fotografii posiadał znamiona obrażające w wysokim stopniu uczucia państwowe ludności.

Dnia 27 października br. odbył się Zjazd Młodzieży Polskiej w Tarnopolu. Po nabożeństwie w kościele i urzędzeniu pochodu ze sztandarami po ulicach miasta odbyły się obrady zjazdu w sali Sokoła, w czasie których przemawiało szereg mówców na temat potrzeby organizowania młodzieży i rozwijania pośród niej pracy kulturalnej w duchu państwowym. Uczestników zjazdu podejmowano wspólnym obiadem. Wynikiem zjazdu było zorganizowanie Okręgowego Zarządu Koła Związku Młodzieży Polskiej z prezesem inż. Schweizerem, dyrektorem szkoły rolniczej, na czele. Zaznaczyć należy, że zjazd robił imponujące wrażenie z powodu tłumnego przybycia młodzieży wiejskiej.

W nocy na 29 października br. nieznaną sprawcy podcięli kilka słupów telegraficznych między Krzywenkiem a Tlustenkiem w powiecie kopyczyńskim. Władze bezpieczeństwa wdobyły energiczne dochodzenia i są na tropie sprawców. Fakt uszkodzenia linii telegraficznej wywołał wśród ludności olbrzymie oburzenie.

Dnia 27 października br. odbyła się imponująca uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Załesiu, powiatu borszczowskiego, który tam stanął z inicjatywy miejscowego społeczeństwa ruskiego. Na uroczystość tę przybyli wojewoda tarnopolski p. Moszyński, d-ca Korpusu p. generał Popowicz, imieniem d-cy KOP p. płk. Sobieszczak, reprezentanci powiatowych władz cywilnych i wojskowych oraz tłumy ludności okolicznych wsi przeważnie ruskich, które swą ofiarą przyczyniły się do postawienia pomnika. Po odebraniu pomnika od Komitetu, p. Wojewoda dokonał odsłonięcia, przyczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiało szereg mówców, z pośród których mówcy Rusini podkreślali nie tradycję dawnych Kozaków, którzy swą piersią osłaniali Państwo Polskie, zaznaczając, że te tradycje nadal istnieją, czego żywym dowodem jest właśnie postawienie tego pomnika przez ludność ruską. Po uroczystości odbył się wspólny obiad na strażnicy K. O. P., skąd następnie udali się goście na przyjęcie, wydane przez p. Mazura, dyrektora dóbr hr. Baworowskiego. Dodać w końcu należy, że w uroczystości wzięły udział dwie banderki konne, jedna składająca się z młodzieży ruskiej, a druga z młodzieży polskiej, dalej oddziały wojska. Strzelca i przysposobienia wojskowego.

KOPERNIK-MARYSIENKA. Dziś Premiera. Podwójny program 20 aktów Raymond Griffith, Vera Veronina i Wilian Poweib w szla gierowej komedii p. t.

ZAKOCHNY NIEBOSZCZYK. KAZ" i LUDZIE PODZEMNI w ostatniej krea-

cji p. t. „KAPRYS HSIĘŻNEJ”.

9729

KINO
LEW

Zbyszko Sawa, Marja Bogda, Władysław Wal-

ter, zachwycają wszystkich swą grą we filmie p. t.

POD BANDERĄ MIŁOŚCI

Film ilustrowany zwiększonym zespołem orkiestry.

Dnia 26 października br. odbyło się w Szczurowicach, pow. Radziechów, uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego Urzędu gminnego i Ośrodka zdrowia. Po nabożeństwie w kościele i cerkwi wyruszyły przy dźwiękach orkiestry na miejsce poświęcenia procesje obu obrządków pod przewodnictwem swych duszpasterzy. Po uroczystym poświęceniu przemówiło kilku mówców, a to proboszcz rzym-kat. ks. Witek, gr.-kat. ks. Pleszkiewicz i starosta pow. Michalski. Wielkie wrażenie wywołało przemówienie gr.-kat. proboszcza, który zachęcał, by iść jego śladem i utrwać harmonię, jaka istnieje między obu narodowościami w Szczurowicach.

Dnia 28 października br. p. wojewoda tarnopolski, Kazimierz Moszyński,

dokonał w gminach Starostwa w Kopyczyńcach dekoracji ziemianina Włodzimierza Cieńskiego krzyżem oficerskim Odrodzenia Polski za zasługi położone około rozbudowy samorządu. Aktu dekoracji dokonał p. Wojewoda w obecności reprezentantów miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

Z okazji pobytu w Kopyczyńcach zwiedził p. Wojewoda również powiat, odwiedzając m. in. szkołę żeńską gospodarstwa domowego w Chorostkowie.

P. Minister Spraw Wewnętrznych mianował naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu inż. Witolda Żorawskiego, dotychczasowego radcę woj. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim.

==□==

LISTY Z POKUCIA.

Przemówienie dr. Mikołaja Krzysztofowicza.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika Marsz. Piłsudskiego w Kołomyi, dr. Mikołaj Krzysztofowicz, prezes powiatowego Związku Ziemian, wygłosił następujące przemówienie:

Dzisiejsza uroczystość ma niepospolite znaczenie nie tylko dla tej polacji kraju, ale także dla całej Polski. Jeśli bowiem Ojczyzna ma do zawdzięczenia aureole tytułu Przedmarza Chrześcijaństwa, takim mężem jak król Jan Sobieski, Żółkiewski, Chodkiewicz i tylu innymi, którzy zwycięsko obronili ziemię naszą przed watahami kozaków, Turków i Tatarów, to z całą słuszością do tych wielkich patriotów i wodzów zaliczyć należy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który w wywalczeniu niepodległości Ojczyzny pierwszorzędną odegrał rolę, a który po skończonej wojnie potrafił rozgromić i unicestwić zastępy bolszewickie, grożące zniszczeniem Ojczyzny, Kresów naszych i całej cywilizacji europejskiej.

Pomnik dzisiaj tak uroczysto odsłonięty w obecności dostojników państwowych, to symbol wdzięczności, którą przejęte są ziemię naszą kresowe, objęte nazwą Pokucia dla wielkiego patrioty, wojownika i męża stanu.

Równocześnie jednak był jeszcze inny ważny wzgląd pobudką dla nas do tego czynu pamiątkowego. Te ziemię kresowe są od wieków związane z Ojczyzną, a ogniwami i więzadłami niewzruszonymi to nie tylko decydujące momenty historyczne, to także ta krew wylana siewie w obronie od wrogich napaści z zewnątrz, to wreszcie kultura i cywilizacja, którą Ojczyzna darzyła i ciągle darzy te ziemię.

Jeśli mówię o kulturze, to zwracam uwagę na rozliczne zmagania zdążające do szerzenia postępu wśród ludności rolniczej w zakresie wszystkich dziedzin rolnictwa. Prawie w każdym z powiatów kresowych są ustanowieni instruktorowie, mający za zadanie pouczać ludność o sposobach wydobycia z ziemi odznaczającej się wielką urodzajnością, najwyższych plonów i o środkach prowadzących do podniesienia hodowli na najwyższy poziom.

Niemniej instruktorowie sadownictwa i ogrodnictwa urządzają zakłady i szkółki drzew owocowych i dają do tego, aby to „Pokucie”, mające najcieplejszy klimat mogło stać się ogrodem Polski i zaopatrywać ją w owoce południowe, jak winogrona, morele, brzoskwinie, kawony i melony, sprowadzane dziś za drogie pieniądze z zagranicy.

Budowa szkół powszechnych przedsięwzięta po gminach na szeroką skalę

to szerzenie oświaty ogólnej, to tworzenie i wzmacnianie podstaw spożywczych dla postępu we wszelkich dziedzinach kultury.

Nie mogę wreszcie pominąć jednej ważnej okoliczności w sposobie postępowania naszych władz administracyjnych.

Za przykładem p. Wojewody Stanisławowskiego, który nieustraszenie zwiedza poszczególne powiaty, a w gminach witany owacyjnie jako reprezentant Państwa wnika we wszelkie szczegóły administracji, nasi naczelnicy administracji już nie od biurka rządzą powiatem, lecz wchodząc w osobisty kontakt z ludnością, poznają na miejscu jej potrzeby i jeśli nie mogą im zadość uczynić bezwzględnie, stają się prawdziwymi pośrednikami pragnień i życzeń ludności wobec władz wyższych i kół miarodajnych.

Metody postępowania tego rodzaju zdolne są budować i krzepić uczucia lojalności w społeczeństwie, bronić ludność od zakusów i wpływów wrogów Państwa i być źródłem przywiązania i oddania się Ojczyźnie.

Dla wywołania atoli i utrzymania tego pożądanego nastroju wśród ludności, potrzeba koniecznie aby ludność czuła stałą opiekę nad sobą społeczeństwa i kół miarodajnych, potrzeba aby jej żale i słuszne żądania znajdowały u Rządu szybkie i skuteczne uwzględnienie.

Jako reprezentant ziemianstwa tworzącego trzon inteligencji wiejskiej, pozwalam sobie zauważyć że biorąc udział w radach gminnych, w radach szkolnych itp. instytucjach, poczuwamy się do obowiązku popierania organów administracji w wywieraniu dodatniego wpływu na psychikę społeczeństwa tutejszego.

Staralem się przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu Dostojnych Panów reprezentantów Wysokiego Rządu, przybyłych dla uświetnienia dzisiejszej uroczystości, kilka rysów charakteryzujących stosunek ludności ziem naszych kresowych do całości Ojczyzny.

Kończąc moje przemówienie, mam nadzieję możemy zaznaczyć z zupełnym uprawnieniem tego rodzaju oświadczenie.

Pomnik twórcy niepodległości Polski, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, będzie uroczystym stwierdzeniem tego związku Ziemi Kresowych z Macierzą i mówić będzie głosem stanowczym obecnym i następnym pokoleniom, iż niema na świecie takiej siły ludzkiej, która by zdolna była związek ten uświęcony wiekami i zadzierżgnięty tyłu rozlicznymi węzłami zniweczyć i rozerwać.

Sport.

Dziś: godz. 9 rano: Turniej gier sportowych LKS Lechia na boisku 40 pp. na Pohulance; godz. 10 rano: Bieg na przełaj o puchar „Wieku Nowego” z boiska Droru przy ul. Wolność; godz. 11 rano: Hasmonea—Ukraina, zawody tow. w piłce nożnej na boisku Cytadeli.

Odbędzie się pozatem następujące mecze ligowe: w Katowicach 1 FC—Pogoń, w Łodzi LKS—Warta, w Krakowie Garbaria—Czarni.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ

W Bernie szwajcarskim reprezentacja Austrii pokonała reprezentację szwajcarską 3:1 po ciężkiej walce. Zwycięstwo odniesione w niezbyt przekonującym stylu. Bramki strzelił: Stoiber, Horwath i Schall. Ten ostatni nie wykorzystał rzutu karnego. Bramkę dla Szwajcarii strzelił Passello. Najlepszym graczem Austrii był Schramseis (obrońca), Szwajcarii Abegglen (łęcznik). W międzynarodowej tabeli przoduje obecnie Austria (8 gier 10 pkt.), przed Czechosłowacją (8 g. 10 p.), Węgrami (7 g. 9 p.), Włochami (7 g. 9 p.) i Szwajcarią (8 gier bez punktu).

Mistrzostwa zawodowców austriackich dały wyniki: Wacker—FAC 5:0, WAC—Hakoah 2:0. W mistrzostwie prowadzi Rapid (6 g. 9 p.), dalsze miejsca: Admira (5 g. 7 p.), WAC, Vienna, Sportklub, Hertha, Austria, Wacker, FAC, Hakoah i Nicholson.

W Anglii sytuacja niezmieniona. Leeds grał z Leicester na remis 2:2, ale pierwsze miejsce w tabeli zatrzymał. Były mistrz Sheffield Wednesday przegrał z Birmingham 0:1, a „najdroższa” drużyna Arsenalu z ostatnim w tabeli Manchester United 0:1. Portsmouth odniósł nareszcie zwycięstwo; ofiarą jego był londyńska Westham; wynik 1:0.

W Paryżu Vienna pokonała Racing Club 2:0.

ROZMAITOŚCI.

Zwycięstwo Walasiewiczówny w Ameryce. Walasiewiczówna, świetna zawodniczka stołecznej Grażyny, bawi teraz w Ameryce i wzięła udział w chodzie kobiecym w Cleveland na dystansie 4,5 mil angielskich (7240 m). Walasiewiczówna zdobyła w ciężkiej konkurencji pierwsze miejsce, uzyskując czas 47:10, trzecią była również Polka, Kanowska. Walasiewiczówna wraca do kraju w lecie roku przyszłego.

Zakończenie biegu sztafetowego dookoła granic Polski. Bieg sztafetowy KOP i Straży Granicznej dookoła granic Polski, rozpoczęty 12 br., został zakończony po 17-tu dniach dokładnie o godz. 9:14 w dniu 29 br.

Zmiana składu zarządu Lig. Skład zarządu Lig. PZPN został zmieniony z powodu ustąpienia red. Laskownickiego, dr. Matuszeckiego i mjr. Partyki, na miejsce których weszli dyr. Kempski i mjr. Piche-ta (jako wiceprezesa) i kpt. Wawrykiewicz (jako skarbnik).

Sport w szkolnictwie. W dniach 4 i 5 listopada odbędzie się w Wydziale Higieny Ministerstwa Oświaty zjazd kuratorów szkolnych, celem omówienia programów ćwiczeń cielesnych, ujednolicenia prawideł gier, wprowadzenia odznaki i organizacji szkolnych kół sportowych.

Petkiewicz ma jechać do Ameryki. Petkiewicz został zaproszony na tournée do Ameryki w ciągu zimy. Imprezę powyższą organizuje słynny manager amerykański Quint.

1 FC zmienia nazwę. Klub ligowy 1 FC Katowice zmienił nazwę na Pierwszy Klub Piłkarski.

DWA WOZY WYKOLEIŁY SIĘ NA DWORCU W DENYSOWIE.

Tarnopol. (Tel. wł.). W dniu 23 października przed południem na stacji kolejowej Denysów-Kupczyńce uległy wykolejeniu z powodu wadliwego funkcjonowania kół dwa wagony, wypełnione burakami. Przerwa, jaka wynikła skutkiem tego, trwała kilka godzin. Dochodzenia zmierzające do ustalenia przyczyny wypadku, prowadzi przybyła na miejsce z Tarnopola, komisja kolejowa.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30.

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej.

SZKOŁA I OŚWIATA.

Ku nowym celom pracy oświatowej.

Z pośród zagadnień, które w życiu każdego państwa odgrywają rolę pierwszorzędną, sprawa powszechnej oświaty jest nietylko miarą kultury i uspołecznienia jak najszerzych warstw ludności, ale i węzłem jego struktury politycznej. Dzieje naszej państwowości, czy to w okresie przedrozbiorowym, czy też w czasach zaboru, kiedy pojęcie państwa zinalało do pojęcia narodu, są tego dostatecznym dowodem. Wystarczy przypomnieć, że w wieku XVIII. w zwłaszcza w jego pierwszej połowie, kiedy gmin szlachecki pod wpływem zaniku wszelkiej wiedzy stawał się ślepym i ciemnym motłochem, załamało się i pojęcie państwa. Runął gmach szlacheckiej rzeeczypospolitej.

W wieku XIX. z pobjowiska świata całego, z walk staczanych z zaborcą w jakiejś szaleńczej aż do mistycyzmu posuniętej zawziętości rodzi się państwowość nasza, niemająca — siłą rzeczy — żadnej, prawnej formy, państwowość narodu podbitego. Ale i to pojęcie „narodu” ma bardzo szczupłe granice. Nie będziemy się chyba łudzić, że walkę tę podjęła tylko pewna warstwa, ta sama zresztą, która niedawno przeżyła akty rozbioru państwa, a która w swoistej ewolucji, rzadko w dziejach Europy spotykanej, dała początek demokracji polskiej.

Ogromne masy społeczne stały daleko od czynnego udziału w walce, która w takiej czy innej formie toczyła się z zaborcą. Były one ciemne i odgródzone najrozmaitszymi przeszkodami od najprostszyc korzyści oświatowych.

Analiza wzrastania i scałkowania się świadomości narodowej przodującej i walczącej podówczas warstwy szlacheckiej wykazuje nam, że siły prężne każdego, naszego zbiorowego czy nu zależne były zawsze od nateżenia pracy oświatowej. Mniejsza o to, że ta praca oświatowa była nieczem innym jak tylko uświadomieniem narodowym o formach częstokroć bardzo naiwnych, mniejsza o to, że długo, długo, bo aż po lata 63-cie ograniczała się prawie wyłącznie do uświadomienia masy szlacheckiej, będzie ona zawsze dowodem na to, że jest istotnym tworzywem myśli państwowej.

Kto wie, czy Kościuszko nie zrobiłby więcej dla realizacji państwa polskiego, gdyby miasto uniwersału polanieckiego, dekretującego włościanstwu ulgi ekonomiczne i wolność, oparł się na drobnej szlachcie, która przecież nie wszystka była w Targowicy. — Przecież ona wyszła z epoki oświecenia Stanisława Augusta, przecież nie długo po insurekcji kościuszkowskiej, bo po zwycięstwie Bonapartego pod Lodi i Arcole (rok 1797) nie kto inny, ale oświecona młodzież szlachecka tworzyła legiony Dąbrowskiego. Cały, wspaniały epos napoleoński, jeżeli chodzi o korpusy polskie, brańswych bohaterów, chodzących dotąd w glori wojennej, z masy drobnej szlachty. Ona była podówczas i długo potem najbardziej uświadomiona i oświecona warstwą narodu.

A dzisiaj, gdy rzeczywistość wielkiej wojny wskrzesiła nam naszą państwowość, gdy ją trzeba było wypełnić własną treścią, bo inaczej nie ostałaby się pośród tar i przewrotów, czyż sprawa oświaty nie należy do kapitalnych zagadnień politycznych?

Ciekawem jest ustosunkowanie się dzisiejszego społeczeństwa do tych zagadnień. Bezspornie świadkami jesteśmy zaniku czynnego zainteresowania się sprawami oświatowymi. Przedewszystkiem utrwaliło się przekonanie, że z chwilą odzyskania niepodległego bytu troska o oświatę, o jej założenia i cele należy już bezwzględnie do czynników państwowych. Dla

wielu istniejące od czasów zaboru organizacje oświatowe wystarczają zupełnie i w czasach dzisiejszych do prowadzenia prac oświatowych. Żyjemy raczej pewnego rodzaju sentymentem dla emblematów naszych TSL-ów, TCL-ów, Macierzy Szkolnych, niżeli staramy się wniknąć w istotną treść i wartość tych Towarzystw. Tak mało kto umie się orientować, że warunki pracy oświatowej uległy radykalnej zmianie, że zmieniła się zasadniczo forma tej pracy.

Po okresie organizowania walki przeciw uciskowi stoimy przed nowym okresem pracy oświatowej, która niesie w sobie imperatyw wszechstronnej twórczości. Trzeba wyzwolić i skupić siły duchowe, by w wyścigu powszechnym narodów nie ostać się

w tyle. Już dzisiaj nie wolno żyć dorobkiem dawnych działaczy oświatowych, nie wolno nam pod grozą zniszczenia pracy oświatowej posługiwać się metodami i programami, chociażby najszacowniejszymi, które były hasłem dni wczorajszych. Rewizji uleg muszą cele i metody pracy oświatowej. Ustąpić muszą ci wszyscy, którzy nie są zdolni ogarnąć głębokich przemian ni zmienionych zadań pracy oświatowej.

I dzisiaj znowu, jak niegdyś staje się aktualnym hasło Asnyka, że kto rozumie znaczenie powszechnej oświaty, kto chce budzić dla niej czynniki twórcze, ten musi się „ze światem żyjących pojednać na nowo”.

Artur Kopacz.

SPRAWA GIMNAZJUM.

Uwagi na marginesie artykułu prof. Strojnego

Czytelnicy „Słowa Polskiego” nr. 270 z dnia 29 października br. mieli nieładną niespodziankę: otóż p. prof. Strojny, sekretarz Koła Lwowskiego Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, dał upust swym sentymentom na temat reformy gimnazjum i doszedł do przekonania, że we Lwowie wszystko będzie lepiej, jeśli się zgładzi ostatni Mohikanów dawnego regime'u, gimnazja klasyczne, jedyną szkołę, która stoi na przeszkodzie jednolitości szkolnictwa.

Jest to jeden wśród wielu pomysłów ludzi, rwących się zamiast do cichej a twórczej pracy do hałaśliwego i pretensjonalnego reformatorstwa — pomysł nawet nie bardzo oryginalny, skoro p. Łopuszański go już miał i w 90 proc. urzeczywistnił. Nie w tem więc osobliwość i oryginalność p. Strojnego; oryginalne jest tylko uzasadnienie tego wniosku, tak oryginalne w swej logice i stylizacji, że czytelnicy „Słowa Polskiego”, rekrutujący się z inteligencji, poprostu osłupieli.

Bo wyrok na gimnazjum klasyczne feruje p. Strojny na podstawie jego charakterystyki. Jako matematyk-fizyk jest on naturalnie we wszystkich kwestiach, dotyczących wykształcenia humanistycznego i języków klasycznych, szczególnie kompetentny, i jako zapalony jednolitościowiec, także naturalnie, specjalnie bezstronny. Oto więc jego argumenty: za typem klasycznym stoją: 1. profesorowie starej daty, 2. TNSW, 3. byli radcy, którzy właśnie posyłają synków swoich do tych gimnazjów, 4. w wychowanków gimn. klas. wpaja się przekonanie, że są „arystokratami” wśród „pospółstwa” rówieśników, 5. wyposażenie tych szkół (pożał się Boże!) jest niezgorsze.

To są cechy i — grzechy gimnazjum klasycznego. Coby powiedział p. Strojny, gdyby ktoś charakteryzował w tym stylu gimn. matem.-przyrodnicze, jako 1. idealny typ szkoły ludzi, pozujących wobec braku zawodowych

kwalifikacji na reformatorów szkolnictwa, 2. szkoła wymierająca mimo protekcji ministerjalnej i nagonienia do niej uczniów, 3. typ synków anormalnych radców (bo radca normalny, jak wiemy od p. Strojnego, posyła synka do szkoły klas.) i śledziarzy, 4. typ wytworzący pospółstwo wśród inteligencji itd. itd.

To jest fałszywe, niewątpliwie, to niemożliwe — ale czy p. Strojny mówi inaczej o gimn. klas.? Z wszystkiego co on poza tem przytacza, jest prawda tylko to, że wszystkie gimnazja lwowskie (nie tylko humanistyczne) są przepełnione. Podczas gdy logika wobec tego nakazywałaby wniosek: „Więc uprośmy Rząd, żeby nam wybudował nowe gimnazja (dajmy na to: gimn. humanistyczne) i tymczasem udzielił kredytu na rozbudowę istniejących gmachów”, p. Strojny w logice jak na matematyka — powiedźmy łagodnie — groteskowej uchwałą zarządził klasyków. Czy uzyska przez to choćby jedną izbę szkolną więcej?

Alóż należy się litować nad gimn. humanistycznym! Naturalnie. Tylko przy znajmy lojalnie, że p. Strojny o sytuacji naszego szkolnictwa, jako też o zagadnieniu szkolnym niema pojęcia, i narazie tylko umie (ale czy rozumie?) hasło: Szkoła jednolita! Ta ignorancja dla sekretarza Związku Zawod. NPSS. jest kompromitująca i nie da się zmyać tupetem, którego reformatorowi nie brak. W opozycji do TNSW i do planów Grabskiego stałem jeszcze przed majem 1926 otwarcie, za co honoris causa zostałem skreślony n. p. z listy recenzentów podręczników szkolnych, w opozycji stał wizyt. Jus itd. Nie wie p. Strojny, że typ klasyczny nie wymiera, lecz tylko przemocą jest zgładzony — mam pod ręką tylko statystykę odnośnie do Górnej Śląski, gdzie jednolitościowcy z wielką szkoda dla polskiej kultury znieśli gimnazja klas.: tam liczba uczniów klasycznych wyniosła:

	Katowice	Rybnik	Królewska Huta	Lubliniec
W r. 1924	610	300	430	80
W r. 1929	689	600	730	200

P. Strojny jest matematykiem — nawet gdyby był ignorantem w swej dziedzinie, czem niewątpliwie nie jest, to przyzna, że te liczby jakoś nie wyglądają na wymarcie gimn. klas. wskutek marazmu, i że wyrok śmierci wykonują na najżywotniejszym dziale szkolnictwa średniego.

Dlaczego to? Powód jest tylko jeden: gimn. klas. jest rzeczywiście „jedyną szkołą, która stoi na przeszkodzie jednolitości szkolnictwa”, i dlatego, według jednolitościowców typu p. Strojnego musi być zgładzona. „Jednolita szkoła” — to wielka idea, za którą przecież i ja walczę, i to przed p. Strojnym. Tylko nie wszyscy się rozumieją, — chodzi o dobru o to, na

delegata na Zjazd filologów klas. w Poznaniu z 5 tezami, ustalonymi na specjalnem zebraniu (czy nie dziw bierze, że sekretarz Koła lwowskiego tegoż Związku o tem widocznie nie wie?), z których przytoczę tylko pierwszą:

„Związek Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, jako organizacja nauczycielska, uznając, że typy szkół średnich (klas., hum., matem.-przyr., techn.) są równorzędne w swej wartości wychowawczej, stwierdza, że nauczanie filologii klas. w szkole średniej typu humanistycznego i klas. stanowi jedną z podstaw kardynalnych wykształcenia humanistycznego i wobec tego wyraża przekonanie, iż filologia klas. na terenie szkoły średniej odegrać powinna pierwszorzędną rolę w wychowaniu młodego pokolenia niepodległej Rzeczypospolitej — strażniczki kultury zachodniej”.

Delegat stwierdził także, że „Związek, jako organizacja ogólnonauczyielska, upatruje w nauczaniu filologii klas. jedną z zasadniczych dźwigni kultury narodowej”. A wizyt. Jus, niewątpliwie, jak p. Strojny sam przyzna, lepszy znawca szkolnictwa, uważa całą reformę wogóle za warunkową, skoro oświadcza (w organie Koła Lwowskiego Związku zaw. NPSS): „Zasada jednolitości szkoły nie może być tak przeprowadzona, by spowodowała obniżenie stanu umysłowego uczelni akademickich i poziomu intelektualnego i kulturalnego w stosunku do Europy zachodniej. Dlatego koniecznym jest utrzymanie pewnej ilości 8-klasowych gimnazjów z nauką języków klasycznych”.

To są miarodajne głosy tej organizacji, w której p. Strojny spełnia obowiązek sekretarza.

„Sprawa gimnazjum” więc nie jest żadną poważną sprawą, lecz wyskokiem fanatyka jednolitości, od którego my jednolitościowcy i Związek Zawod. NPSS się odłączamy.

Ryszard Gauszyniec.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NADPISANE

STUDIO FOTOGRAFICZNE „FLO-RA” pl. Mariacki 6-7 donosi swej Szan. Klienteli, że właścicielka zakładu p. Maria Osłani, powróciła ze światowej wystawy fotograficznej w Paryżu, poleca się nadal łaskawym względem. 9694



Na nowy 5-cio miesięczny wieczorny

KURS HANDLOWY

ZOFJI KONRAD-GLUZIŃSKIEJ

rozpoczynają się **WPISY** od

dnia 31. października.

„ECOLE ROFORME”

ul. Piłsudskiego 14, II. p. 9525n

Kurs pracy społecznej.

Z wielką radością i uznaniem powitać należy inicjatywę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w sprawie utworzenia kursów pracy społecznej. W zeszłym już roku istniał we Lwowie miesięczny kurs tego typu; na rok szk. bieżący ustalono program nauk społecznych dla kursu całorocznego.

W Polsce istniało dotychczas przekonanie, że pracownik społeczny nie potrzebuje posiadać żadnych specjalnych kwalifikacji, że praca społeczną może zająć się każdy, kto tylko ma ku temu ochotę, to też była ona traktowana dorywczo, bez należytego przygotowania, pomimo że wielkie działy prawdziwej pracy społecznej wymagają nie mniejszych kwalifikacji, jak inne prace zawodowe. Wspomnę tylko o tak skomplikowanych działach pracy społecznej, jak prowadzenie kooperatywy, kas związkowych i samopomocowych, prowadzenie racjonalnej ochrony dla dzieci, kursów oświatowych dla dorosłych, kółek rolniczych itd. Skomplikowanie życia społecznego dzisiejszej doby, wymaga specjalnego przygotowania i sił fachowych. Za granicą istnieją specjalne szkoły pracy społecznej np. w Niemczech jest ich 22. Nie dziw przeto, że Niemcy pod względem organizacyjnym przodują innym narodom i chociaż można im przypisywać najrozmaitsze wady, jednak pod względem umiejętności organizacyjnej każdy uznać musi ich wyższość. U nas stale słyszeć można zdanie, że jedną z największych naszych wad narodowych jest brak umiejętności i zdolności organizacyjnej. Zamierzając do pracy społecznej i rozwój zdolności organizacyjnych dać może tylko odpowiednio postawione studium, a dotychczas tylko jedną szkołą pracy społecznej możemy się pochwalić: „Studium pracy społecznej” przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Poza nim został otwarty jedynie Kurs pracy społecznej we Lwowie oraz planuje się otwarcie takich kursów w Poznaniu i Krakowie.

Lwowski Kurs pracy społecznej obejmuje cztery działy:

1. Kurs wychowawców społecznych,
2. Kurs organizatorów społecznych,
3. Kurs oświatowo-społeczny,
4. Gospodarczo-społeczny ze szczególnym uwzględnieniem kooperatywy.

W programie kursu pierwszego uwzględnione są następujące działy: nauka o Polsce współczesnej, zagadnienia ogólnie - wychowawcze, higiena i wychowanie fizyczne, oraz przedmioty praktyczne, związane z organizacją życia zespołowego młodzieży, jak np. prowadzenie bibliotek, ćwiczeń, gier i zabaw, organizacja widowisk, prowadzenie chórów, zdobnictwo itd.

W dziale tym spotykamy wśród wykładawców takie nazwiska jak posłanki Jaworskiej, prof. Uniwersytetu Piłsnerskiego, kierowniczkę Seminarjum dr. Chelińskiej, p. Kelles-Krauzównę, dr. Dolińskiego fizyka miejskiego, dyr. Kopacza, prof. Z. Dąbrowskiego, prof. Urbańskiego, dyr. szkoły handlowej Tomanka i wielu innych. Wśród wykładawców działu drugiego prócz wymienionych spotykamy nazwisko prof. Uniwersytetu dr. Caro.

Wykłady odbywają się codziennie, prócz soboty i świąt, o godz. 17.30 w gmachu I. państw. Seminarjum żeńskiego. Prócz wykładów w programie zajęć są seminarja, kolokwja, a po skończonym kursie egzaminy dyplomowe. Posiadając Kurs tego typu można w przyszłości zająć stanowiska urzędników i pracowników związków zawodowych, instytucji społecznych, komunalnych etc., celem bowiem kursu jest dostarczenie społeczeństwu wykwalifikowanych pracowników społecznych, dostarczenie koniecznych wiadomości potrzebnych do postawienia pracy społecznej na odpowiednim poziomie.

Dział wychowawców społecznych ma za zadanie dostarczyć odpowiednich pracowników dla zakładów wychowawczych dla małoletnich, dział

drugi — instruktorów i organizatorów społecznych, dział trzeci — dobrych działaczy i organizatorów oświatowych, kierowników domów ludowych i kursów dla dorosłych, dział czwarty — zdolnych działaczy na polu gospodarczo-społecznym, więc w kooperaty

wach, instytucjach samopomocowych itd.

Tak zespół wykładowczy, jak też dobór przedmiotów i planowe ich ułożenie rokuje jak najlepsze nadzieje na powodzenie tego kursu, czego z całego serca inicjatorom życzymy. N.

DWIE PREMIE - 32.000.000 Zł.

wynoszą wygrane

9553n

W 20 PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

Losy I. Kl. po Zł. 10.— za 1/4, Zł. 20.— za 1/2, Zł. 40.— za cały

poleca **KOLEKTURA T. S. L. Lwów, Fredry 3.**

Szkolne Kasy Oszczędności.

Oszczędności nie tworzy się jednym pociągnięciem pióra czy jednym przemówieniem. Wymaga ona początkowo dużego wysiłku ze strony poszczególnych jednostek, przechodzi później w ich naturę, a z chwilą gdy zdobędzie powszechność w pewnym społeczeństwie, staje się jego cechą. W tym stanie możemy już najlepiej ocenić dobroczynne skutki oszczędności, a typowym przykładem tego jest Francja. Przedwojenne jej stanowisko bankiera całej Europy oparte było nie na bogactwie jednostek, lecz na drobnych oszczędnościach milionowych rzeszy obywateli francuskich. Słusznie też zdobyła sobie Francja nazwę kraju „de petits epargnants” (drobnych oszczędzających) a wynikiem tego jest to, że już dzisiaj zdobywa Francja z powrotem przedwojenne stanowisko na rynkach pieniężnych Europy.

Wpojenie zasad oszczędności w społeczeństwo jest więc praca na długą metę, a praca w tym kierunku przyniesie najlepsze rezultaty, jeżeli rozpoczniemy ją wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Najlepszym i wypróbowanym sposobem są tutaj Szkolne Kasy Oszczędności. Znaczenie ich oceniają już dzisiaj wszystkie państwa, tak, że spotykamy Szkolne Kasy Oszczędno-

ści w szkołach całego świata. Początek swój znajdują one we Francji, a najsilniej rozwinięty się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie w r. szkolnym 1928/29 miało 3,816.000 dzieci własne rachunki w t. zw. bankach szkolnych, a wysokość złożonych w nich wkładów oszczędności wynosiła 220,000.000 zł.

U nas w Polsce rozwijają się Szkolne Kasy Oszczędności jeszcze od przed wojny. Organizację ich prowadzi bądź związki spółdzielcze, bądź to Kasy Oszczędności. Rozwój Szkolnych Kas początkowo bardzo słaby, wykazuje w ostatnim czasie bardzo silny postęp i bardzo dodatnie rezultaty. W dożej mierze przypisać to należy przychylnemu stanowisku władz szkolnych, jakie one zajęły w stosunku do projektów i programów przedłożonych im w tym względzie przez poszczególne związki spółdzielcze, czy Kasy Oszczędności.

Nie rozporządzamy niestety statystyką, która by obejmowała Szkolne Kasy Oszczędności całej Polski. Ciekawe są jednak pod tym względem wyniki Szk. Kas Oszez. zorganizowanych przy Patronacie Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.

Przedstawia je poniższa tablica:

Województwo:	Ilość kas		Ilość ks. szkoln.		Suma wkładów szk.	
	31.XII. 1928	1/VII 1929	31/XII 1928	1/VII 1929	31/XII 1928	1/VII 1929
Lwowskie . . .	146	187	2981	7108	31320	53900
Krakowskie . .	110	211	3227	8635	18840	72470
Tarnopolskie .	43	76	1060	2165	7650	13700
Stanisławowskie.	32	60	1040	1173	7430	9120
R a z e m	331	534	8308	19081	65240	149190

Widzimy, że wyniki pracy Patronatu są bardzo korzystne i że wykazały one w ostatnim półroczu bardzo silny postęp.

O ile sama suma uskładanych oszczędności, wynosząca 150.000 zł. mówi sama za siebie, do czego może doprowadzić zbiorowy wysiłek naszej diatwy i młodzieży szkolnej, o tyle większe jeszcze znaczenie ma strona moralna tych Kas Oszczędności. Pracując wyłącznie po wsiach, są one oparte o Kasy Stefczyka, które przyjmują ich wkłady oszczędnościowe, wydają im książeczkę wkładową, oraz dostarczają im potrzebnych formularzy, skarbonki i pouczeń. Zważywszy, że Patronat skupia obecnie 1115 Kas Stefczyka, można najlepiej ocenić znaczenie działalności Patronatu w tym kierunku. W związku z obchodem Dnia Oszczędności zwrócił się ostatnio Patronat Spół-

dzielni Rolniczych do Kas Stefczyka ze specjalną odezwą, by te przystępowały do organizacji Szkolnych Kas Oszczędności na terenie ich działalności. Potrzeba jeszcze tylko zainteresowania naszego nauczycielstwa i naszych władz szkolnych. Powinno się ono znaleźć, boć rozwój Szkolnych Kas Oszczędności to interes Państwa. Z tą chwilą, gdy akcje te prowadzą i to z pomyślnym skutkiem organizacje spółdzielcze, należy im iść jak najśilniej na rękę, by wyniki odpowiadały włożonym wysiłkom.

Istnieją już Szkolne Kasy Oszez. w 534 szkołach wiejskich w Małopolsce i zgromadziły one blisko 150.000 zł. oszczędności przy udziale blisko 20 tysięcy diatwy i młodzieży szkolnej. Początek więc zrobiony, a od samego nauczycielstwa zależy dalszy rozwój i działalność tych instytucji. W. S.

Film dźwiękowy.

Film kinematograficzny przebywa od lat kilku ewolucji, która w miesiącach ostatnich przybrała pewne formy konkretne. Sztuka niemal wyłącznie optyczna ma uzyskać uzupełnienie akustyczne. Orkiestry w kinoteatrach, złożone z muzyków żywych, mają zniknąć, aby ustąpić miejsca reprodukcjom dźwięków takim samym, jak reprodukcje obrazów na ekranie.

Ewolucja ta omawiana jest żywo w prasie, zarówno codziennej, jak zawodowej, poświęconej kinematografii, jak

wreszcie w czasopiśmie poświęconym sztuce pięknej. Są już zapaleńcy entuzjaści nowego filmu, przewidujący, że dzięki niemu teatr i opera znikną „nareszcie” z powierzchni ziemi, jako przeżytek; są przeciwnicy, nie wróćacy filmowi dźwiękowemu żywota dłuższego nad żywota każdej nowości modnej, już choćby z tego powodu, że język takiego filmu ograniczy z natury rzeczy możliwość reprodukcji go tylko na jeden naród, podczas gdy obecne filmy niekiedy rozumieć może

każdy człowiek na kuli ziemskiej.

W prasie zawodowej tymczasem zagadnienie przedstawia się zupełnie inaczej. Nie idzie już o to, czy nowy film przyniesie zagładę teatrowi dramatycznemu i myzycznemu, ani o to, w jakim języku film byłby zrozumiały dla największej możliwej liczby ludzi, lecz przedewszystkiem o udoskonalenie techniczne tej kombinacji widowiska optycznego z akustycznym.

Dotychczas bowiem, pomimo niezliczonego mnóstwa patentów na nowe pomysły i na ulepszenia dawnych, pomimo prób kilkuletnich, podejmowanych z niesłychanym nakładem pracy i kosztów, zwłaszcza w Ameryce zespolenie obrazu optycznego z dźwiękiem nie dawało wyników wymaganych praktycznie. Dopiero rok bieżący przyniósł podobno — rozwiązanie praktyczne dostatecznie udoskonalone, aby można było myśleć o wyzyskaniu go przemysłem.

Trudności pietrzyły się tu w dwóch kierunkach. Szło przedewszystkiem o ścisłą synchronizację, a więc o dokładną równoczesność obrazów optycznych z odnoszącymi się do nich dźwiękami, a powtóre o możliwą naturalność tych dźwięków bez żadnych poszumów i szmerów, tak niemiłych w gramofonach i bez zabarwienia metaliczno-tubalnego znanego ogólnie w megafonach i głośnikach radiowych.

Trudności te starano się usunąć dwiema drogami. Jedną z nich jest połączenie gramofonu ze zwykłym filmem nieмым, połączenie mechanizmem tak udoskonalonym, aby równoczesność biegu obu tych przyrządów była zawsze niezachwiana. Drugą drogą jest uzyskiwanie już na samym filmie obok obrazków fotograficznych (zdjęć osób i przedmiotów) także obrazków dźwięków, któreby potem osobnym przyrządem przetłumaczyły się dźwięki. Takie zdjęcia dźwięków na filmie robiono już dość dawno, ale reprodukcja ich akustyczna pozostawała wiele do życzenia.

Dla publiczności, uczęszczającej na widowiska tego rodzaju, będzie to oczywiście dość obojętne, czy dźwięki pochodzą z gramofonu, złączonego synchronicznie z filmem, czy ze samego filmu. Natomiast publiczność ta niezbyt zazwyczaj zdaje sobie sprawę z tego, że za przykładem amerykańskim film dźwiękowy poszedł już po dwóch torach nawet dość rozbieżnych.

Istnieje tam przedewszystkiem „Talkie” czyli właściwy film mówiony. Do tych talkie każdy aktor filmowy musi być zarazem śpiewakiem, bo treścią sztuk są wodewile ze śpiewami tańcami i t. p. sztuki, czerpane z repertuarów teatralnych lub na ich modłę tworzone. Taki film ogranicza się oczywiście na jeden naród, mówiący danym językiem; dla innych przedstawia interes niewielki.

Czemuś całkiem odrębnym jest właściwy film dźwiękowy. Sztuki do tego filmu nie różnią się w zasadzie niczem od sztuk zwykłego filmu niemego, ale uzupełniają go w tem, że obok akcji widomej słyszane są wszystkie dźwięki i szmery, przez tę akcję wywołane. Słychać więc n. p. stapanie ludzi po podłodze, świst pociągu nadjeżdżającego, lub dźwięki fontepianu na którym gra aktorka filmowa. Słychać ponadto orkiestrę taką samą, jaka i teraz jest w kinoteatrach, a zatem ilustrującą muzycznie tok akcji, tylko, że dźwięki tej orkiestry pochodzą również z gramofonu lub z filmu, a nie od muzyków żywych.

J. Świątkowski.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Za kulisami skandalów marjawickich.

(REWELACJE FRANCUSKIE).

Paryż, 29 października.

P. Juliusz Mauris, znany uczony francuski opowiada w „Mercure de France” o niezmiennie rewelacyjnym dla procesu marjawickiego spotkaniu, jakie miał przed trzema laty w Bibliotece Narodowej przy ul. Richelieu.

— Pewnego dnia — brzmią słowa p. Maurisa — w cichej, przeznaczonej dla badaczy salce zauważyłem siedzącego obok mnie mężczyznę. Wyglądał na jakieś lat 30 i był ubrany w czarny, poważny i wyszły z mody tużurek. Sylwetą wymuskana i gładka, na oczach wielkie okulary w sztyldkretowej oprawie składały się na całość jakiegoś anglikańskiego pastora.

Zrazu zamieniliśmy zdawkowe słowa. Mój sąsiad mówił akcentem cokolwiek zagranicznym, ale zawsze wyrażał się bardzo poprawnie. Uderzyła mnie jego nadzwyczajna erudycja. Wkrótce też stwierdziłem, że władza biegle językiem łacińskim, greckim i hebrajskim. Bezpośrednie sąsiedztwo zadziwiło mnie bliższą między nami znajomością i wreszcie doprowadziło do rewelacyjnych z jego strony zwierzeń.

Dowiedziałem się przedewszystkiem, że jest z pochodzenia Francuzem, że złożył doktorat teologii po ukończeniu seminarium w Holandii i otrzymaniu święceń z rąk starokatolickiego biskupa Utrechtu. W 1922 r. bezpośrednio po śmierci matczki Kozłowskiej władze utrechckie wysłały go do Polski, aby w klasztorze marjawickim udzielał jęz. greckiego i hebrajskiego, oraz prowadził wykłady z dziedziny patrologii (nauka o ojcach kościoła). Marjawici przyjęli go entuzjastycznie. Nie ukrywano przed nim niczego. Mógł więc wszystko obserwować.

Oto jego wręcz sensacyjne relacje:

TAJEMNICA SIOSTRY IZABELLI.

Po śmierci matczki Kozłowskiej zaważowało stanowisko przeoryszy. Wysunęły się dwie możliwe kandydatki: siostra Cherubina, córka zamożnej rodziny Marynowskich, której ojciec, jako główny fundator zakonu, poświęcił cały niemal majątek na budowę pałacu biskupiego i siostra Izabela, uboga siostrzenica p. Marynowskiego.

Mimo materialnych autów siostry Cherubiny, Kowalski jednak wybrał siostrę Izabelę, wyróżniającą się inteligencją i urodą. Z tego powodu rodzina Marynowskich wyraziła swoje oburzenie. Wkrótce potem banalny przypadek zdemaskował powody dokonanego wyboru.

Pewnej nocy O. Próchniewski, człowiek bogobojny i niewinny dostał ataków wątroby. Widać się w boleściach, jał wzywać służbę na pomoc, niestety bez skutku. Wyszedł więc ze swego pokoju i zaczął dobijać się do drzwi Kowalskiego, który jednak nie zareagował na błagalne wołania cierpiącego kolegi. Wówczas Próchniewski, wyčerpany chorobą osunął się na fotel opodal celi Kowalskiego — i w tym stanie przetrwał do świtu. Rankiem zaś ku swemu zdumieniu ujrzał wychodzącą z mieszkania Kowalskiego nową przeoryszkę, matczkę Izabelę.

Wrażenie było zbyt brutalne; O. Próchniewski zemścił. Przeniesiono go ciężko chorego do celi.

Kowalski nie posiadał się z wściekłości. Gdy Próchniewski wyzdrowieje, zwoła niewątpliwie kapitułę i złoży go z piastowanej godności biskupa. Jak się bronić, jak uniknąć skandalu?

BEZWSTYDNA INNOWACJA ŻYDA Z UKRAINY.

Kowalski w tym celu wezwał O. Filipa*) na poufną konsultację. Nie li-

czący się z żadnymi skrupułami awanturnik Filip Feldmann znalazł wyjście bezwstydne. Bezpośrednio nazajutrz Kowalski zwoławszy kapitułę, oświadczył wszem obecnym, że każdy ksiądz marjawicki na „żądanie Ducha świętego” musi mieć małżonkę mistyczną...

Klasztor liczył podówczas 33 księży i 290 zakonnic; materiał więc do wyboru był obfity.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarła propozycja. Młodzi księża przyjęli ją z entuzjazmem. Starci z wahaniem. Kowalski wyznaczył ośmiodniowy czas na refleksję przed ponownym zebraniem kapituły. Wyzywał ten okres O. Filip i przeprowadził odpowiednią reżyserię pod pokrywką św. Ducha. Oprócz jednego księdza, cała kapituła ratyfikowała narzucony jej wybór kobiet.

W piątek, a więc w dniu Wenerę w japońskim saloniku klasztoru zebrało się około 12 „mystycznych par małżeńskich”. „Duchowe” stadła ułożyły się na obszernych sofach i miękkich poduszkach. Nagle światło zagasło: —

OMNIA PERMITTUNTUR PROETER FORNICATIONEM!

Gdy Próchniewski wrócił do zdrowia, zwłazki „mystyczne” już się dokonały (les unions mystiques etaient consommées). Nie mógł więc protestować.

W klasztorze zapanowało nowe życie. Z kazalnicy zaczęły padać słowa autorytatywne, że Marjawici doszli do stanu, w którym grzech przestał istnieć. O. Filip określał to w sposób następujący:

„Od chwili interwencji Ducha świętego nie mamy grzechów, tylko niedoskonałości”.

A więc dlaczego pozbawiać się zmyślnych przyjemności?

W tym „odrodzonym” raju wszystko było tolerowane; ludzie tam żyli swobodnie, jak Adam i Ewa przed spożyciem owocu z drzewa świadomości.

— Dozwolona była wszelka ewolucja stosunku, oprócz spożycia owocu... — oświadczył mi mój sąsiad z Biblioteki Narodowej.

Poczem po chwili milczenia, aby być bardziej ścisłym, rzekł z prostotą:

— To były tylko oscylacje, wahania... co najwyżej, sympozjony w znaczeniu starożytnym.

„DRZEWO BOŻE” WYDAŁO OWOCE.

Pewnego dnia przeorysza poczuła się niedysponowaną w kościele. Jej sylwetą przybrała formy brzemienne.

O. Filip wziął sprawę w swoje „niezawodne” ręce. Siostrę Izabelę wysłano na pewien czas do Felicjanowa. Na stępnie O. Filip oświadczył zgromadzonej kapitułę, że „drzewo boże” wydało owoc, który jest konsekracją mistycznych związków. Odtąd w dniu nowego ślubu mistycznego „małżonkowie” zasadzali symboliczne drzewo. Gdy drzewo wydało owoc, związek ziemski mógł być dokonany i uznac naturalne prawo płodności. Ocaszkowicie zakonu stali się najgorliwszymi ogrodnikami. „Biskup” Kowalski wybrał drzewo zupełnie dojrzałe i przeorysza Izabela powiła dziecko „mystyczne”.

UCIECZKA PRZED PIEKNA CHERUBINA.

— Mój sąsiad — opowiada dalej p. Jul. Mauris — błąkał się wśród tyci

z powodu erotycznego konfliktu zabił przeciwnika i zbiegł do Marjawitów. Tu w krótkim czasie, dzięki swemu sprytności i bystrej orientacji w sprawach ekonomicznych klasztoru, przeszedł szybko wszystkie stopnie zakonne, by zostać w końcu zakapturzonym szefem Marjawitów i rzeczywistym reżyserem „mystycznych związków małżeńskich”. (Por. A. Martel: Une renaissance du Messianisme en Pologne” 1925.)

drzew z przerażeniem. Pozatem gderał i prowadził wykłady języka łacińskiego i patrologii. Towarzyszyła mu stale siostra Cherubina, darząc go specjalnymi względami...

Siostra Cherubina była młoda i piękna. Mój sąsiad wyjeżdżał raz w tygodniu do Felicjanowa, gdzie celebrował mszę. Za towarzyszkę w podróży przydano mu z polecenia Kowalskiego siostrę Cherubinę, która go częstowała czekoladkami.

Pewnego dnia mój sąsiad zauważył nadzwyczajne przygotowania w kościele. Zawieszano festony i rozścielano wzorzyste dywany. Poprosił więc o wyjaśnienie małego braciśka Bourdanne’a, z którym łączyły go bliższe węzły przyjaźni.

— Ależ to dla was — odpowiedział.

— Dla mnie?

— Nie będzie się ojciec nudził.

I ze zdumieniem mój sąsiad z biblioteki dowiedział się, że władze marjawickie chcą go zamianować biskupem, połączyć z siostrą Cherubiną i wysłać do Paryża, celem założenia klasztoru z 30 zakonnicami.

Oczywiście był to manewr O. Filipa, który w ten sposób chciał dać rekompensatę rodzinie Marynowskich za pominięcie ich córki przy wyborze na przeoryszkę.

Mój sąsiad, przerażony takim obrotem sprawy, zainteresował OO. Próchniewskiego i Kowalskiego, niestety bez rezultatu. „Święty Duch postanowił”. Ponadto władze utrechckie zostały w tym celu zwołane.

Na 8 dni przed wyznaczonym wyborem jego osoby na biskupa wysłano go wraz z siostrą Cherubiną do Felicjanowa na wypoczynek. Przybył tam o godz. 11-ej w nocy. Zaproponowano go do luksusowo urządzonej celi. Z nie-małym zdziwieniem ujrzał dwa obok siebie położone łóżka, ozdobione pięknymi girlandami z kwiatów. Stół był zarzucony przepyszny różami. W pokoju unosił się dyskretny aromat perfum.

Siostra Cherubina zaanonsowała mu, że kąpiel jest przygotowana. Mój sąsiad stracił głowę.

Doszedłszy w opowiadaniu do tego momentu, mój znajomy z Biblioteki Narodowej zatrzymał się.

— A więc? — zapytałem go nie bez podniecenia.

Spojrzał na mnie wymownie, poczem spuściwszy oczy, odparł:

— Wymknąłem się, uciekłem do Warszawy...

Ucieczka mego sąsiada — ciągnie dalej p. J. Mauris — wywołała w klasztorze marjawickim ogromną konsternację. 30.000 osób przybyło do Płocka; biskupi byli w drodze. O. Filip interwenjował.

BIBLIJNY RAJ.

W jakiś czas potem przyjechał do Felicjanowa b. nadworny ogrodnik cesarza austriackiego. Powierzono mu urządzenie biblijnego raju z czterema rzekami, a jako wzór wręcono mu

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia żgładce, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczeczko szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda Franciszka-Józefa jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeciwszczajającym. Zadać w aptekach i drogeriach. 9186

księgę Genezy i Apokalipsę. Zakupiono węża boa, który miał reprezentować symbolicznego węża, odwiecznego wroga rodzaju ludzkiego. Wreszcie na wiosnę 1923 zwołano olbrzymi tłum i oświadczone, że „Duch święty zstąpił na ziemię i zmazał wszystkie grzechy człowieka”. Tłum szalał z radości.

W świeżo zaaranżowanym ogrodzie w Felicjanowie mniszki i księża żyli sobie w pierwotnym stanie natury. Zatem przechadzano się zupełnie nago.

Mój sąsiad przerwał opowiadanie. Prosiłem o dalsze szczegóły. Wyraziłem żal z powodu jego ucieczki.

— Może zrobiłem głupstwo... — odparł z westchnieniem — ona była tak piękna!... I niewątpliwie, sam nie wybrałbym innej.

Poczem znizywszy głos, dodał:

— Myślę, że kochałem ją!

I jakby na pocieszenie siebie samego, rzucił refleksję:

— I co ryzykowałem w tym związku mistycznym?... Duch święty wyznaczył mi drzewo morelowe... Mogłbym je zaszczyć, ale cóż, to drzewo w Polsce najczęściej marznie i prawie nigdy nie wydaje owoców!

ZBEZCZESZCZENIE GROBU „MATECZKI” KOZŁOWSKIEJ.

Zaległo dłuższe milczenie. Potem, idąc za swoją myślą, rzuciłem pytanie:

— Czy żal panu tego pobytu w Polsce?

— Tak! — odparł.

— A więc wróci pan tam?

— Nigdy!

Wyraziłem niedowierzanie; zauważył to i jał ciągnąć swoją przedziwną relację:

— Pewnej nocy, wracając dość późno, zatrzymałem się w kaplicy i ukląkłem. Panował gęsty mrok. Nagle od strony krypty dobiegł do moich uszu szczególny hałas. Natężyłem uwagę i ujrzałem...

— Co?

— O. Filip otworzył grób matczki Kozłowskiej.

— Poco?

— Zwłoki rzucił do Wisły.

Nie mogłem zrozumieć tego świętokradztwa. Mój sąsiad wyjaśnił mi to.

— W czasie wspomnianych uroczystości o zesłaniu Ducha świętego ogłoszono ludowi, że matczka Kozłowska „jest wcielona w Eucharystię”. Trzeba było udowodnić jej wniebowstąpienie.

— A więc?

— A więc otwarto przed ludem grób matczki Kozłowskiej... Był pusty!

Po chwili dodał:

— O. Filip wie, co ja wiem... a O. Filip już raz zabił człowieka w pojedynku... O. Filip jest tam przecież rzeczywistym szefem. A więc nie wróć nigdy do Felicjanowa i nie ujrz nigdy siostry Cherubiny!...

R.

Apteka pod Archaniołem Rafaelem M-ra ETTINGERA
WELWOWIE — PL. GOŁUCHOWSKICH Nr. 14, ZA TEATREM WIELKIM
ZAWIADAMIA, ŻE POSIADA NA SKŁADZIE

Zioła lecznicze Oskara Wojnowskiego
(WARSZAWA).

9431t

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego”. (rej. Nr. 1149).

„IROTAN”
Znak słowny

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek”. (rej. Nr. 1148).

„GARA”
Znak słowny

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy”. (rej. Nr. 1153).

„ELMISAN”
Znak słowny

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza”. (rej. Nr. 1147).

„UROTAN”
Znak słowny

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze”. (rej. Nr. 1150).

„ARTROLIN”
Znak słowny

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym”. (rej. Nr. 1152).

„TIZAN”
Znak słowny

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji”. (rej. Nr. 1151).

„EPILOBIN”
Znak słowny

Odnosna broszura na żądanie bezpłatnie.

*) Por. t. 207, nr. 728, str. 361.

*) „Ojciec Filip”, recte Filip Feldmann, z pochodzenia żyd, urodzony na Ukrainie. Ukończył szkołę handlową w Rydze, poczem bawił przez krótki czas na uniwersytecie w Lipsku. Tamże w pojedynku

W świecie mody.

Aksamit u szczytu powodzenia.

W zeszłym już roku wielkie firmy konfekcyjne zaczęły wprowadzać modele sukien aksamitnych i osiągnęły w tym kierunku pewne powodzenie, nie można było jednak twierdzić, że aksamit opanował świat mody.

Dziś jest inaczej, aksamit został jednogłośnie uznany jako materiał, w którym najlepiej oddać można najnowszą linię sylwetki, przytem materiały ten prześlicznie się układa i stanowi wprost idealne tło i otoczenie dla twarzy i rąk. W tym roku rzucano na targ całe mnóstwo materiałów aksamit-

bogactwem odcieni i delikatnym, a pomimo to intensywnym połyskiem, przerastając o wiele efektywność barwnego i deseniowanego „Crepe-Satinu”. Sam pomysł deseni i barw na aksamicie czy welwie stosuje się również przy grubszych gatunkach tych materiałów, jednakowoż najlepiej wypada ten wyrób w odniesieniu do gatunku aksamitu „Panne”.

Z welwetów wzorzystych można robić nie tylko suknie, ale także płaszcze i kostiumy. Wobec tego, że sam materiał jest bardzo efektowny i zwraca-

iny na wzorze pierwszym. Ukośne linie haftu ze strassów zaznaczają skrzyżowanie stanika na piersiach, z pod którego wybiega logiczna w linii, suwło kłoszowa spódnica.

Wzór ostatni wskazuje nam jak bardzo korzystnie przedstawia się płaszczyk z aksamitu, pluszu, czy welwetu. Zaznaczyć musimy, iż futro do przybrania takiego płaszcza powinno być zawsze puszyste, o długim włosie. Włos krótko strzyżony na aksamicie niefortunnie się przedstawia.

Kostiumy stają się coraz więcej modne i słusznie, gdyż kostium z krótkim żakietkiem wygląda nadzwyczaj szlachetnie i młodo. Przytem stoją w pewnym kontraście do mody dnia dzi-



nych, w najróżniejszych gatunkach, wyrobach, kolorach i deseniach. Aksamitowi ustąpiły miejsca brokaty, jako zbyt krzyżące i tafta, jako zbyt sztywna, aksamit jest dyskretny, wytworny, aksamit da się bez końca układać i drapować, wiązać w węzły i falować w kłozach czy godetach, więc uznanie, jakim się cieszyć zaczyna, jest najzupełniej uzasadnione.

Aksamit jest dziś używanym nie tylko na suknie strojne, ale również na płaszcze i kostiumy spacerowe. Te ostatnie dwa rodzaje radzimy sporządzać z welwetu, materiału o wszystkich zaletach aksamitu jedwabnego, a o wiele odeń trwalszego. Także suknie codzienne, biurowe etc. sporządzone z welwetu, są bardzo ładne i niezmiernie praktyczne, a przytem nie drogie. Na suknie strojniesze, popołudniowe i wieczorne używane są welwety cieniutkie, t. zw. „Transparenty” przypominające plusz. Występują zwykle w barwach ciemnych, czarnej, „prune”, brązowej lub mchowo zielonej.

Na suknie bardzo strojne, balowe i wieczorowe, idealnym wprost materiałem jest „Panne”, o nieporównanym blasku, efektywniejszy nawet niż brokat, czy inny materiał przetykany metalowymi nitkami. Jego miękkość i łatwość układania się w piękne fałdy i zwoje jest również niezwykła. Suknie balowe sporządzone z tego materiału okażą się na sali balowej najestetyczniejszą i wyróżnią się napewno z po między wszystkich innych toalet.

Najnowszym materiałem w tym rodzaju jest „Velours-Chiffon imprimé” (aksamit wzorzysty). Jeżeli już aksamit gładki, jednokolorowy, robi swym blaskiem i wytwornym wyglądem duże wrażenie, to ten sam aksamit w różnokolorowy desień, wprost oświeca-

jacy uwagę, fason powinien być jaknajprostszy, przybrany ładnym futrem, (patrz fig. siedząca, przedostatnia od strony prawej).

Wzór z rzędu drugi (idąc od strony lewej) to skromna sukienka codzienna z welwetu w jakimś ciemnym kolorze. Fason jest najnowszy bo „princesse” zaznaczający wcięcie w pasie i wogóle „figure”, co jeszcze podkreślono paskiem na linii rzeczywistego stanu. Sama spódnica kłoszowa, zaczyna się bardzo nisko i wygląda raczej jak fałbana. U wycięcia jasny garnitur z Georgette'y lub batystu. O ileby ktoś pragnął mieć suknię wizytową w tym fasonie, to należy ją sporządzić z aksamitu jedwabnego lub „Transparent” w jednym z modnych obecnie kolorów, czerwono fioletowym lub „vert-bouteil le” i przybrać kołnierzykiem wyszywanym perełkami lub całym z lamy.

Największą uwagę należy poświęcić sukniam balowym, gdyż błędy popełnione przy wyborze fasonu, niedobra nie go do warunków zewnętrznych danej osoby, niestaranne obmyślenie układu fałdów i draperyj, wpadają zaraz w oko i psują całą przyjemność wynikającą z posiadania pięknej toalety. W obecnym sezonie nastąpił gruntowny przewrót w fasonach i otwierają się nowe perspektywy dla osób lubiących i umiejących układać i falować materiał, zwłaszcza tak bardzo się do tego nadający jak „Panne”. Wzór oryginalny a estetyczny mamy w głębi. Suknia ta w zasadzie kłoszowa, ma z prawego boku związany duży węzeł z opadającymi wężkami. Z tyłu suknia jest tak długa, że dotyka ziemi.

Suknie aksamitne rzadko kiedy bywają przybrane, jedynym przybraniem stosownym jest haft z kolorowych strassów, barwy tej samej co suknia. Ten sposób przybrania widzi-



siejszego, która popiera „kobiecość” stroju, więc dlatego urozmaica ją i ożywia obraz ogólny. Na codzień, jako strój spacerowy, występuje fason pełen prostoty i materiał angielski, w drobny wzór i w kolorze dyskretnym, zachowując swój charakter „Tailor-made” (Szkic I). Czego innego wymagamy od kostiumu popołudniowego. Ten ostatni powinien być z jakiejś delikatniejszej materji, np. aksamitu i przybrany suw futrem. Spódnica jest zwykle kłoszowa a żakiet półdługi (szkic II).

Długie rękawiczki, to szczegóły dawno nie widziane w naszych salonach. Teraz ukazują się w wielkich ilościach i przenoszą nas w czasy dość już odle-



głe, kiedy to ukazanie się na sali balowej bez długich, niemal do pachy sięgających rękawiczek, uważano wprost za nieprzyzwoitość. Powrót rękawiczki wiąże się ściśle z „sfeminizowaniem” mody, tak bardzo już widocznym.

Do sukien balowych wkłada się rękawiczki długie, bardzo oryginalnie wyglądające przy sukniach pozbawionych zupełnie rękawów, a wyłącznie w kolorze czarnym, bez względu na to jakiej barwy jest toaleta. Kontrast to rażący, a więc pikantny, który podobać się będzie naszym zbłązwanym oczom (wzór 2).

Obok rękawiczek z epoki naszych matek, rękawiczek zamszowych lub gładkich, ukazują się rękawiczki z epoki naszych prababek, a więc miteńki, z koronki lub tiulu, dochodzące do przegubu ręki i tu, jak na szkicu pierw-

szym, oddzielone od niczem nie przykrytej dłoni, kilkoma kolistymi bransoletkami. Rękawiczki takie u góry, ponad łokciem, są zakończone rüszką lub rodzajem manszetyka.

252-letni Chińczyk.

Gazety w Europie podały w tych dniach o wykryciu w Chinach człowieka, który konkuruje ze śp. Matuzalemem, gdyż podobno ma już 252 lat, a czuje się wyśmienicie i obiecuje przżyć drugie tyle.

Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły o tym długowiecznym unikacie rodzaju ludzkiego.

Starzec nazywa się Li Czing Jun, mieszka w Kaihsine, na południu prowincji Seczuan.

Li Czing Juna „odkrył” profesor Wu Czung Czyn z uniwersytetu Minkuo w Pekinie.

Podobno starzec posiada wszystkie dokumenty, pozwalające stwierdzić jego wiek.

W całej tej sensacyjnej sprawie nie tak interesującym jest wiek Li Czing Juna, jak raczej jego twierdzenie, że wynalazł on eliksir wiecznej młodości. Elikzir ten ma być wyciągiem z roślin, rosnących na pagórkach Yunnanu i Kweiczau. Profesor Wu Czung Czyn postanowił sprowadzić starca do Pekinu i wydobyć od niego tajemnicę owego eliksiru.

Daty, jakie profesor „wydobył” od starca, są naprawdę interesujące. Okazuje się, że Li Czing Jun przeżył 23 małżonek, a obecnie żyje z 24-tą. Już od stu lat starzec jest zupełnie siwy, a jednak porusza się żywo jak młodzieniec i ma znakomity apetyt. Starzec urodził się w 1677 r. podczas panowania dynastji II. Mandżurów. W młodości zamował się sprzedażą środków aptecznych i wtedy odkrył w górach Yunnanu ową tajemniczą roślinę, dającą długowieczność i młodość.

Dzięki picciu eliksiru przez siebie spreparowanego, Li zapewnił sobie na setki lat życie na ziemi.

Gdy Li dożył stu lat, dowiedziano się o nim na dworze mandżurskim i zapisano jego nazwisko w kronikach cesarskich.

Gdy skończył 200 lat, znów dwór cesarski zainteresował się nim, tym razem już z prawdziwym zdumieniem. I znów do annałów cesarskich wnie- siono nazwisko znakomitego Chińczyka. Wszystko powyższe byłoby naprawdę cudowne, gdyby nie to, że swoje pamiętniki Li Czong Jun sprzedał firmie amerykańskiej, która zamierza je wydać. Prawdopodobnie jest to tylko zły humbug amerykański i nie więcej.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

FUTRA DAMSKIE I MĘSKIE
MIASTOWE I PODRÓŻNE
PŁASZCZE z BARANKÓW
KRYMSKICH, SEALSKI-
NÓW i RÓŻNYCH MOD-

NYCH FUTER
najkorzystniej zamawiać u firmy
ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
L w ó w, plac Marjański 1. 9.
Telefon 42-53. 7525n

Koszule męskie, światowej sławy z marką „Lew” najgustowniejsze krawaty, chusteczki, pończochy, szale, kamizelki, swetry i bieliznę trykotową poleca najtaniej firma
Józef Nowak, pl. Marjański 6

Samoczynne poidła
KUNZ LWÓW, Telefon 1-95,
Króla Leszczyńskiego 41,
8601n

Poradnik fotograficzny.

Jaka płyta jest najlepsza.

Wydawaćby się mogło, że płyta jest tem lepsza, im większą światłoczułość posiada. Skoro bowiem na takiej płycie można o wiele krócej naświetlać, niż na innej, to taka nadaje się do wszystkich celów.

Jest tak tylko pozornie. Każda płyta, bez względu na swą czułość, daje dobre negatywy tylko wtedy, gdy naświetli się ją trafnie, to znaczy, gdy dala na nią tyle światła, ile właśnie potrzeba, aby wywoływać mógł strącić wiele srebra w miejscach, odpowiadającym jasnym częściom obrazu, a odpowiednio mniej srebra w miejscach, odpowiadających jego częściom ciemniejszym.

Płyta o wysokiej światłoczułości uzyskuje tę czułość przez to, że dojrzewanie jej prowadzone jest odpowiednio długo, aby ziarna bromku srebrnego skupiły się w dość duże grupy. Im więcej drobniejszych ziarn bromku srebrnego skupi się w takie grupy, tem mniej pozostanie w emulsji ziarn drobnych, mało czułych. Płyta taka ma zatem wysoką wrażliwość, ale nie ma obok niej już niskiej wrażliwości, bo nie zawiera już owych ziarenek najdrobniejszych.

Gdy tedy płytę wysoce czułą naświetlimy nieco dłużej, niż wystarczyłoby dla tych stosunkowo wielkich skupień bromku srebrnego, to one wszystkie zaczernią się we wywoływaczu jednako; nie będzie niemal żadnych różnic między miejscami jasnymi a ciemnymi przedmiotu.

Dokładne odmierzenie ilości światła, jakiej potrzeba, aby zdjęcie nie było ani prześwietlone, ani niedoświetlone, bywa jednak zazwyczaj bardzo trudne. W przybliżeniu można wprowadzić tę ilość światła, czyli potrzebny czas naświetlenia, oznaczyć już przyrządami (Lios, Suwak, Justophox etc.), już to na podstawie wprawy z praktyki zdjęć dawniejszych, ale będą to zawsze tylko przybliżenia, nie zaś dane tak dokładne, aby czas naświetlenia mógł być ściśle dostosowany do czułości płyty.

Wynikiem tego jest, że na płytach o najwyższej czułości bardzo często otrzymuje się negatywy wadliwe wskutek prześwietlenia lub niedoświetlenia. Nie tak bywa z płytami o mniejszej czułości, które wobec krótszego dojrzewania mają skupienia ziarn różnej wielkości.

Na takich płytach błędy w naświetlaniu dadzą się w znacznym stopniu wyrównać odpowiednim wywoływaniem. W razie niedoświetlenia można krótkim wywoływaniem zaczernić tylko ziarna największe i przez to uzyskać negatyw dość miękki wprawdzie, ale jeszcze zdolny do uzyskiwania odbitek. Gdy zaś naświetlenie było znacznie dłuższe, niż potrzeba, wtedy wprawdzie wywoływacz zaczerni jednakowo wszystkie wielkie ziarna i da ogólne zadymienie negatywu, ale po działaniu odpowiednio długiem da z owych drobniejszych ziarenek obraz dość słabo zróżnicowany, aby zeń można było uzyskać odbitek po usunięciu dymku osłabiaczem (Farmora).

Płyta mniej czuła przewyższa zatem płytę o najwyższej czułości tem, że posiada szersze granice w naświetlaniu. Z tego samego powodu dale także negatywy dość kontrastowe, o znacznych przeciwieństwach między światłami a ciemniami, podczas gdy płyta wysoce czuła daje łatwo negatywy za miękkie, szare, bez dostatecznych kontrastów.

Pole zastosowania płyty najczulszej jest tedy dość ciasne i całkiem inne, niż płyty o normalnej czułości. Fotograf zawodowy, który swe zdjęcia portretowe robi stale w jednakowym oświetleniu, czy to dziennem, czy sztucznem, który zatem zna dokładnie z doświadczenia czas naświetlenia, potrzeb-

ny do uzyskania dobrego negatywu, może z korzyścią posługiwać się płytami najczulszemi. Na tych płytach może ponadto naświetlać swe zdjęcia o wiele krócej, niż na innych; na nich uzyskuje zarazem negatywy odpowiednio miękkie, które mu łagodzą przeciwnieństwa między światłami a ciemniami wyrównując oświetlenie zbyt twarde.

Dla amatora natomiast, który swe zdjęcia robi w coraz to innych warunkach oświetlenia i nigdy nie jest pew-

ny, czy nie naświetlił za krótko lub za długo, płyta najczulsza może mieć wartość tylko wyjątkowo, a to wtedy, gdy n.p. w słabym oświetleniu ma dokonać krótkiego zdjęcia migowego.

Na wszystkie inne wypadki, a tych jest większość olbrzymia, o wiele lepsze usługi odda amatorowi płyta średniej czułości (14 do 17 stopni Scheinera), gdyż nawet przy dość znacznych pomyłkach w naświetleniu da jeszcze negatywy niezbyt wadliwe.

J. Świątkowski.



Nr 19.

3 XI. 1929.

L. 57. E. WOLAŃSKI, Tarn. Góry.

Oryginalne.

Cz.: Kf3, Wd5, Gc8, P: b2, d7, f2, h3 (7).



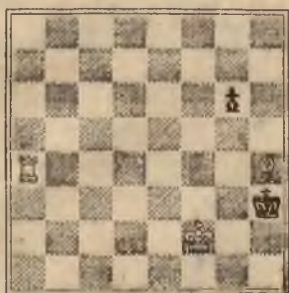
B.: Kf1, Hb1, Wh2, G: b7, f4, S: f6, a6 (7).
Samomat w 2 posunięciach.

L. 58. J. A. RUSEK, Komarowice.

Poświęcone T. Horakowi.

Oryginalne.

Cz.: Kh3, Pg6 (2).



B.: Kf2, Wa4, Gh4 (3).
Samomat w 4 posunięciach.

Z LWOWSKIEGO TURNIEJU.

Następne trzy kola rozgrywane między 24-30 ub. m. nie przyniosły żadnych sensacyjnych partji ani też nie zmieniły pozycji czołowej grupy. Kroczy więc dalej na pierwszym miejscu, Eidelheit mając 8 i pół p., wyprzedzwszy o punkt Friedmanna, Piotrowskiego i Słobodjana. Tuż za nimi idzie Popel osiągnawszy 7 p. Dalej następują: Pomohacz i Onyszczyk po 5 i pół p., Sulik 5 p., Katzner i Raczek po 4 i pół p., Kikinis, Peryer i Libman po 4 p., Madies i Romanyszyn po 3 i pół p., Sokołowski, Turkowiecki i Towarnicki po 3 p. Kompozytor Limbach zdobył zaledwie 2 i pół p. (Kompozytorowie b. rzadko dobrze grają!). Na końcu znaleźli się Dörfler, Teodorowicz po 2 p. i Pulkrabek 1 i pół p. Trudno przewidzieć narazie kto mistrzem zostanie, zwłaszcza po przegranej Eidelheita do Słobodjana w X. rundzie, zrównać się nim mogą jeszcze Friedmann i Piotrowski. Na czele w X. rundzie kroczyć będą Eidelheit-Słobodjan i najprawdopodobniej Friedmann oraz Piotrowski. Utrata choćby pół punktu stanowić może o zepchnięciu z czołowej grupy. Poniżej następne trzy rundy:

VII. runda.

Dörfler 0—Pomohacz 1. Sulik 1—Madies 0. Sokołowski 0—Piotrowski 1. Pulkrabek 0—Friedmann 1. Romanyszyn 0—Słobodjan 1. Teodorowicz 0—Libman 1. Katzner pół—Towarnicki pół. Eidelheit 1—Popel 0. Kikinis 1—Peryer 0. Onyszczyk 1—Raczek 0. Turkowiecki 1—Limbach 0.

VIII. runda.

Pomohacz 1—Limbach 0. Raczek 1—Turkowiecki 0. Peryer 0—Onyszczyk 1. Popel 1—Kikinis 0. Towarnicki 0—Eidelheit 1. Libman pół—Katzner pół. Słobo-

djan 1—Teodorowicz 0. Friedmann 1—Romanyszyn 0. Piotrowski 1—Pulkrabek 0. Madies pół—Sokołowski pół. Dörfler 0—Sulik 1.

IX. runda.

Sulik pół—Pomohacz pół. Sokołowski 1—Dörfler 0. Pulkrabek 0—Madies 1. Romanyszyn 0—Piotrowski 1. Teodorowicz 0—Friedmann 1. Katzner pół—Słobodjan pół. Eidelheit 1—Libman 0. Kikinis 1—Towarnicki 0. Onyszczyk 0—Popel 1. Turkowiecki 0—Peryer 1. Limbach pół—Raczek pół.

Partja L. 23.

grana w Kr. Hucie, VIII. 1929.

Gambit hetmański.

B.: Inz. W. Teichmann. Cz.: T. Rybiński.

1. d4, Sf6; 2. Sf3, c6; 3. c4, d5; 4. Se3, c6; 5. Gg5, Sbd7; 6. a3, próba uniemożliwienia obrony Cambridge—Springs. Do pewnego stopnia strata tempa 6... h6; 7. Gh4, potem pos. czarne uzyskują wyrównanie przez przyjęcie i bronienie gambitowego piona. 7... dxc4; 8. e4, H4; Broni pośrednio piona c4 9. Sd2, b5; 10. c5, Sd5; 11. Scc4, c5! 12. Hg4? Zagranie na komplikacje. Dziwnym zbiegiem okoliczności pos. to prowadzi do szybkiej przegranej. 12... cxd4; 13. Sd6+, Gxd6; 14. exd6 (na 14. Hxg7, nastąpi Gxe5). c3! 15. bxc3, H+e3; 16. Wd1, lepsze widoki miałyby 16. Hd1, choć wobec utraty 2 pionów i gorszej sytuacji obrona byłaby trudna. 16... d3; Pieczętuje wygraną. 17. Gg3, b4; 18. Hf3, Ga6; 19. axb4, Wc8. Białe poddają się, gdyż przeciw groźbie 20. Sxb4 i 21. Sc2+ niema właściwie ratunku.

Uwagi T. Rybińskiego w Polsce Zach.

Partja L. 24.

grana w Duisburg VI. 1929.

B.: Rödl.

Cz.: Kramer.

1. e4, c6; 2. Se3, d5; 3. Sf3, Gg4; 4. d4, dxc4; 5. Sxc4, Gxf3; 6. Hxf3, Hxd4; 7. Gc3, He5; 8. 0-0-0, Sf6; 9. Sg5, Sbd7; 10. Gc4, e6; 11. Wxd7, Ga3, 12. Wxb7, czarne poddały.

KONKURS NA 3-CHODÓWKI.

Redakcja „Polski Zachodni” rozpisuje narodowy konkurs zadaniowy na kompozycje trzychodowe o dowolnej idei. Konkurs ten im. Przeglądki z okazji 25-letniej działalności na polu szachowem Mistrza, ma uświetnić Jego jubileusz. Zadania podgotem w dwóch egzemplarzach — z podaniem w zamkniętej kopercie nazwiska i adresu, należy nadsyłać do 31. XII. 1929 roku do Redakcji „Polski Zachodni”, Katowice, Kopernika 14. Oprócz tego na kopercie dopisek „Konkurs im. Przeglądki”.

Nagrody: 40, 30, 25 zł. i trzy pochwały. Ponadto specjalna nagroda 15 zł. za najlepsze zadanie mieszkańca Wojew. Śląskiego. Wynik w lutym 1930. Na sędzię zaproszono D. Przeglądke.

Polscy kompozytorowie ze wszystkich stron Polski powinni silnie obesłać powyższy konkurs.

WIADOMOŚCI.

Alechin—Bogolubow. Stan meczu po 17 partjach Alechin 8 partji wygrał, 4 przegrał a 5 zakończył się remisowo.

W nast. numerze podamy warunki kwartalnego konkursu rozwiązywanego.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Matko, tylko

8524n PUDER, MYDŁO i KREM

BEBE SZOFMANA

uczynia two dziecko zdrowem i kwitnacem.

Zakochany.

Gdy ustami przylgnę do Twych miłych
[ręk,
Jakbym kwiatu dotknął z nadwartem-
[skich łąk,
Skąd ta miękkość skorki, jej subtelna
[woni?
Mydło „PRZEMYSŁAWKA” ma je-
7888t [dyna broń...

Radjofon.

Niedziela, 3 listopada

Warszawa, (1411) 12¹⁰ Poranek symfoniczny z Filharmonij. — 15²⁰ Muzyka. — 16²⁰ Muzyka z płyt gramofonowych. — 17⁴⁰ Muzyka włoska. — 20³⁰ Koncert popularny. — 21²⁵ Dalszy ciąg koncertu. — 23⁰⁰ Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków. (312) 19¹⁵ Humor we współczesnej poezji polskiej, wygłosi Kurek-Bilińska. — Poznań. (334) 17⁴⁵ Andycja dla dzieci. — 18⁵⁰ Koncert popołudniowy. — 20⁰⁰ Słuchowisko pogodne. — 20³⁰ Koncert wieczorny. — Katowice. (408) 16²⁰ Koncert popularny. — 17⁴⁰ Muzyka włoska. Wilno. (385) 19⁰⁰ Kukułka wileńska. — 20³⁰ Pierwsza niedziela kameralna. — 23⁰⁰ Transmisja rewii murzyńskiej. — Budapeszt. (550) 12³⁵ Koncert symfoniczny. — Huzlen (1071) 19⁵⁰ Koncert symfoniczny. — Medjolan. (501) 20³⁰ „Dafne”, opera Mule’go. — Rzym. (441) 21⁰² „Romeo i Julia”, opera Zandonai’ego. — Londyn. (356) 22⁰⁵ Koncert kameralny. — Monachium. (533) 18⁰⁵ „Lohengrin”, opera Wagnera. — Frankfurt. (390) 19³⁰ „Carmen”, opera Bizeta. — Langenberg. (473) 20⁰⁰ „Fidelio”, opera Beethovena. — Wrocław. (253) 20⁰⁰ „Così fan Tutte”, opera Mozarta. — Berno. (403) 20⁰⁰ „Zemsta nietoperza”, operetka Straussa.

Poniedziałek, 4 listopada.

Warszawa. (1411) godz. 12⁰⁵, 16⁴⁵ i 19²⁵ Muzyka z płyt gramofonowych. — 16¹⁵ Program dla dzieci. — 17⁴⁵ Muzyka lekka z „Gastronomii”. — — 20³⁰ „Księżniczka Gerolstein”, opera komiczna Offenbacha. — 23⁰⁰ Muzyka lekka z „Oazy”. — Kraków. (312) godz. 19²⁵ „Z wędrówki po Włoszech” wygł. J. Pietrzycki. — Poznań. (334) — 17⁴⁵ Koncert popołudniowy. — Katowice. (408) 20⁰⁵ „Nad Orawą — góry, doliny, zamki” wygł. dr. M. Korowicz. — Wilno. (385) 20⁰⁵ „O katedrach francuskich” wygł. arch. Borowski. — 23⁰⁰ Spacer detektorowy po Europie. — Berno. (342) 20⁰⁰ „Faworyta Maharadży”, operetka Starego. — Bukareszt. 394) 21⁰⁰ Koncert kameralny. — Londyn. (356) 22²⁰ „Punkty widzenia” — przy mikrofonie Dickinson. — Davenport. (479) 21⁰⁰ Koncert muzyki współczesnej. Kilonia. (245) 20⁰⁰ Koncert muzyki współczesnej. — Berno. (403) 20⁰⁰ Koncert symfoniczny.

Zaopatrzenie swół odbiornik radiowy w

8721 Akumulator „E R G S”

Baterie anodowe „ENERGOS”

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dowódca i Korpus Oficerski 26 pp. składa

PODZIĘKOWANIE

JWP. inż. Oktawianowi Gawlińskiemu dyrektorowi Towarzystwa Robót Technicznych za bezinteresowne wypożyczenie wózków kolebkowych na przeciąg półtora roku do budowy parku sportowego 26 pp. we Lwowie. 9723

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w złożeniu na wieczny spoczynek drogi Zwiok tragicznie zmarłego śp. Jana Czecha lub w jakikolwiek sposób okazali w naszym ogromnym nie- szczęściu współczucie, składamy tą drogą z serca płynące podziękowanie. 9693

RODZINA.

Dział ekonomiczny.

Nowe źródła nawozów sztucznych w Polsce.

Rok bieżący jest przełomowym w rozbudowie przemysłu potasowego w Polsce. Jak doniosły już pierwsze wiadomości. Spółka Akcyjna Eksploatacji soli potasowych przystąpiła do budowy trzeciej już kopalni soli potasowych, położonej na terenie gminy Kropiwnik w woj. stanisławowskim.

Na złoża tych soli natrafiono z wiosną ub. roku w czasie wykonywania robót wiertniczych w okolicach Kałusza. Wiercenia dokonywano przez szereg miesięcy, a jesienią wiercenia te dały już nadzwyczajne rezultaty. Założenie kopalni okazało się opłacalne.

W czasie ubiegłej zimy opracowano plany budowy, a wiosną b. r. wybudowano drogę, łączącą teren przyszłej kopalni z szosą Stryj—Kałusz—Stanisławów, oraz założono kolejkę wąskotorową. Jednocześnie przystąpiono do budowy nowej siłowni centralnej w Kałuszu.

Rozpoczęcia robót górniczych należy oczekiwać w połowie 1930 r., wobec czego normalna eksploatacja kopalni mogłaby się zacząć w warunkach normalnych już z wiosną 1931 r.

Koszta wszelkich inwestycji, związanych z rozbudową przemysłu potasowego wynoszą około 16 milionów zł. Jest to wkład który opłaci się sobie.

Energicznie poszukiwania złóż soli potasowych nie ograniczają się jednak do poszukiwań w okolicach istniejących złóż — przenoszą się one i na inne tereny. Wobec wzmożonego zapotrzebowania, a przeto i importu, Rząd wstawił do budżetu kwotę dwa miliony zł na dalsze prace poszukiwawcze.

Wedle przypuszczeń geologów — nowe, niezbadane dotąd złoża soli potasowych znajdują się poza Podkarpaciem wschodnim, również i na Kujawach. Opierając się na wyż. wzmiankowanej dotacji budżetowej i na badaniach geologów, ministerstwo przemysłu i handlu powołało do życia specjalną komisję poszukiwawczą, która pod kierownictwem znanego geologa dra C. Kuźniara przystąpiła już do badań. Owe wstępne badania dały podstawę już co do wyboru miejsca na założenie otworu świdrowego na Kujawach. Wiercenia rozpoczęły się we wrześniu b. r.

Odnaczenie złóż soli potasowych w Kropiwniku i ewentualne nawiercenie złóż na Kujawach jak również szybkie i energiczne zorganizowanie prac wstępnych dla eksploatacji tych złóż, świadczy dowodnie, jak bardzo doceniana jest ważność wzmożenia produkcji nawozów sztucznych. Rozbudowa tej produkcji bowiem wpłynie niewątpliwie na szersze zużycie nawozów, oraz na ich potaniecie.

W całokształcie prac Rządu nad poprawą i dalszym udoskonaleniem stanu rolnictwa jest to nowy, poważny krok naprzód. L. T.

Tygodniowy przegląd giełdowy.

Lwów, 2 listopada.

Po przejściowej zwyżce kursu dolara wskutek licznych zleceń zakupna z Wiednia oraz następnie wskutek wypadków politycznych na terenie sejmowym w Warszawie nastąpiło uspokojenie i dolar ustabilizował się przy cenie 8.88'50. Inne waluty i dewizy utrzymują się bez zmiany na jednakowym poziomie notowań, przy czym obroty zmalały ostatnio znacznie z powodu ciasnoty gotówkowej i płatności ultimowych.

Na rynku papierów dywidendowych ostrych nastrojów trwa w dalszym ciągu. No-

towano tylko Bank Polski, Gazy wschodnie, Gazolinę i Chodorów.

W dziale papierów państwowych skromnych transakcyj dokonywano dolarówką

i pożyczka inwestycyjna, zaś dla papierów procentowych brak było zainteresowania. Frekwencja na poszczególnych zebrań giełdowych normalnie słaba.

Z giełdy lwowskiej.

Dywidenda w złotych	Wartość nomin. w złotych	Kursy szacunkowe z 31/12 1928	Akcje kotowane	W czasie od 28 X.—2 XI.	
				Kurs najniższy	Kurs najwyższy
10—	100—	110'50	Bank Hipoteczny	—	—
—	100—	105'50	Bank Przemysłowy	—	—
16—	100—	183—	Bank Polski	162—	165—
13'50	100—	224—	Browary	—	—
—	100—	44—	Cegielski	—	—
16—	100—	235—	Chodorów	—	163'50
3—	100—	72'50	Chybie	—	—
—	100—	100'50	Lokomotywy	—	—
4—	20—	32'50	Gazolina	26'12 1/2	26'50
2—	10—	28'25	Gazy wschodnie	21'50	21'75
—	—	6—	Karpalit	—	—
8—	100—	105—	Oikos	—	—
2'50	25—	28'50	Parowozy	—	—
—	25—	5'25	Pezet	—	—
—	25—	6—	Pocisk	—	—
—	50—	165—	Siersza górnicza	—	—
0.30	1—	3'50	Superfosfat	—	—
0.20	100—	0'11	Tepege	—	—
2—	100—	87—	Tesp	—	122—
10—	100—	142—	Zieleniewski	—	—
—	5 dol.	106—	5% pożyczka dolarowa	65'50	67—
—	100—	110—	4% pożyczka inwestycyjna	—	117'50
			Akcje niekotowane		
			Elektrosan	—	—
			Foresta	—	—
			Gazy zachodnie	—	—
			Jaworzno	—	—
			Len	—	—
			Lesienice	—	—
			Olkusz	—	—
			Polski przemysł naftowy	—	—
			Przeworsk	—	—
			Radziwile	—	—
			Schnon	—	—

Giełdę zbożową ożywiają jedynie transakcje ziemniakami i owsem (dla dostaw wojskowych), podczas gdy w innych artykułach podaż obfiata przy braku kupujących. W handlu fasolą zauważyć można od pewnego czasu zupełne prawie wstrzymanie się z zakupem przy cenach naogół chwiejno-zniżkowych. Firmy zagraniczne informują się jedynie codziennie o sytuacji, na tutejszym rynku, zlecenia zakupna jednakowoż narazie nie udzielają.

Dnia 31 X br. odbyło się posiedzenie komisji standartowej przy współudziale komisarza giełdowego, delegatów Województwa, intendenty, związków rolniczo-handlowych, przemysłu młynarskiego i kupiectwa, na którym ustalono następujące ciężary standartowe dla zbóż na rok 1929/30 od 1 bm. obowiązujące: pszenica dworska 750 g/l, pszenica zbiorowa 720 g/l, żyto jednolite 700 g/l, żyto zbiorowe 680 g/l, jęczmień browarniany g/l, jęczmień przemysłowy 630 g/l, jęczmień pastewny 590 g/l, owies 450 g/l.

Naogół utrzymuje się w dalszym ciągu tendencja zniżkowa przy słabym uspo-

bieniu. E. T.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 listopada (Tel. wł.) — Zebrania giełdowe dziś nie było, w obrotach pozagiełdowych tendencja dla dolara mocniejsza — 8'9025 do 8'905.

Z akcyj interesowano się głównie Starachowicami i Bankiem Polskim. Obroty były na ogół małe.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 2 listopada (Tel. wł.) — Londyn 43'51, Nowy Jork 11'25, Berlin 46'65 — 47'05, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46'72 i pół — 46'92 i pół, Wiedeń (czeki) 79'55 i pół — 79'83 i pół, Zurych 57'87 i pół — 57'90.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36'25	37'25
pszenica zbiorowa ex 1929	32'75	33'75
żyto jednol. ex 1928	22—	23—
żyto zbiorowe ex 1929	21'25	21'75
jęczmień browarny	—	—
przemysłowy	18'50	19'50
pastewny	—	—
owies malop. ex 1929	20'25	21'25
kukurudza	—	—
ziemniaki przemysł.	4'50	5—
fasola biała	90—	105—
„ kolorowa	50—	70—
„ krasa	55—	60—
groch 1/2 Victoria	45—	50—
„ polny	32—	35—
bobik	29'25	30'25
wyka czarna	28'50	29'50
„ szara	26'50	27'50
siano słodkie pras.	8—	9—
siano prasowane	4—	5—
nreczka	26'50	27'50
len	67—	69—
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66'50	67'50
otruby żytnie	12'50	13—
„ pszenne	13'75	14'25
kasza hreczana 50% pol.	53—	55—
„ jaglana	—	—
jęczmienna	38—	39—
„ pęczak	36—	37—
proso kraj.	28'25	29'25
makuchy lniane	41—	42—
mak niebieski	120—	130—
„ siwy	80—	90—
konieczyna czerw. natur.	115—	135—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38'75	39'75
pszenica zbiorowa	35'25	36'25
żyto jednol. ex 1928	24'30	25'50
żyto zbiorowe	23'75	24'25
jęczmień przemysł.	20'75	21'75
owies mal. ex 1929	22'50	23'50
mąka pszenna 65%	66—	67—
„ żytnia 70%	39—	40—
otruby żytnie	13—	13'50
„ pszenne	14'25	14'7

Rozmaitości.

✚ Budowa największego teatru operowego w Rosji. Dnia 7 listopada r. b. położony zostanie w Charkowie kamień węgielny pod budowę największego w całej Rosji teatru operowego.

Nowy teatr Charkowski, który będzie mógł pomieścić ponad 4000 osób, będzie pod względem urządzenia technicznego jedynym w swoim rodzaju gmachem teatralnym w całej Rosji.



HELENA SCHIFFNEROWA

żona Artura

zmarła dnia 2 listopada br., zaopatrzona św. Sakramentami

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 listopada b.r. o godzinie 2 popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, dnia 5 listopada 1929 r. o godzinie 8'30 rano w kościele OO. Bernardynów.

Mąż i Syn.

Dr. Juliusz Albinowski

Generał Dywizji W. P.

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 2 listopada 1929 r., przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 listopada 1929 r., o godzinie 2 giej po południu z domu żałoby przy ul. Konopnickiej 1. 10 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego; o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Żona, córki, syn, synowa, zięć i wnuki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę, dnia 6 listopada 1929 r. o godz. 8 rano w kościele OO. Jezuitów.

JAN KRYDA

Sodalis Marianus

st. asesor P. K. P.

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach 1 listopada 1929.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę 3 listopada o godzinie pół do 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Chocimskiej 9, na cmentarz Łyczakowski, o tem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Żona i rodzina.

Za spokój duszy ś. p.

Dr. Stanisława Garfein-Garskiego

dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego, wiceprezesa Związku Banków etc. etc.

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Jezuitów dnia 4 listopada (poniedziałek) o godzinie 9-tej rano.

Żona z rodziną.

KONIAKI
LIKIER

WINKELHAUSEN

RUMY
ARAKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN T.A. STAROGARD-POMORZE ZAŁ. 1846

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BRANZOLETKI modne, oraz inną biżuterję poleca tanio **Rabrowski-Rozwarszowski**, Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2 9712

FORTEPIAN czarny, krótki, krzyżowy okazuje sprzedam **Zyblikiewicza** 16, I p. do godz. 4. 9706

WINOŚLI szlachetnej sadzonki tanio sprzedam, **Rehorowski** Lwów Mączna 4. 9691

NAJMODNIEJSZE stylowe karnisze nadeszły. Ramowanie obrazów. Obrazy artystyczne Helzel, **Pasaż Hausmana** 3 9653

FORTEPIAN niezwykle dobry prawdziwie kupującemu sprzedam tanio, **Kopernika** 26, Sklenarski. 9687

KILKANASIE rentownych kamienic, wili i parcel w różnych punktach miasta sprzedaje Agencja „Celertias” Lwów, **Jagiellońska** 17. 9565

ABAŻURY artystyczne i krawaty **Pilsudskiego** 6, tel. 55-33. 9650

FUTRA okazują sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWERSUM” Składnica komisowa Lwów, **Pasaż Mikolascha**. 9477

FORTEPIAN krzyżowy kupię, gotówką zaraz płać, **Nowacki**, **Pilsudskiego** 17. 9561

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma **Jan Seltenreich**, Lwów, **plac Marjacki** 5. 9636

NA ZIMĘ wełniane pończochy, skarpetki, rękawiczki i trykotaż poleca **Gabryel Żywczak**, Lwów, **Almiskiego** 1. 9603

OBRAZY pierwszorzędnych malarzy polskich w „Zachęcie”, ul. **Legionów** 7. 9707

KAMIENICA dwupiętrowa tuż naprzeciw Techniki, do chod miesięcznie 500 złotych do sprzedania za 7.500 dolarów, informacje: **Seldner** **Miochnackiego** 26. 9715

KAMIENICA jednopiętrowa, 400 sążni ogrodu, okolicą **Szymonowiczów**, cena 6.500, wkład 3.000 dolarów. Kamienica dwupiętrowa nowa, cała wolna, okolicą **Zielonej**, cena 14.000 wkład 7000 dolarów. 1/3 kamienicy dwupiętrowej. Listopada, cztery pokoje, komfort, wolne, wkład 2000 dolarów. Sprzedaje **Centralna Agencja Kopernika** 14. 9718

NAJTAŃNIEJ PRZERABIA I POKRYWA KOŁDORY, MATERACE
Kaz. Skibiński Lwów, **Kopernika** 4
Telefon 51-10.
tylko naprzeciw **Szkowrona**. 9721

Niezastąpione dla
RESTAURACJI, MASARNI, CUKIERNI, SZPITALA,
SANATORIUM, INTERNATU, PENSJONATU, I. I. P.

HOBART'A.

elektryczne maszyny
SIEKARKI DO MIĘSA ze zmiennymi przyrządami do krajania jeryżni, mielenia kawy, tarcia sera, czyszczenia noży i ostrzenia noży.

DO BICIA PIANKI i mieszania ciasta
DO OBIERANIA KARTOFLI
DO MYCIA NACZYŃ 9714
MŁYŃKI DO KAWY

oszczędność robocizny i czasu
higieniczne, estetyczne małe,
proste, wygodne, tanie.

REPREZENTACJA I SKŁAD:
INŻYNIEROWIE

KAZIMIERZ I BOLESŁAW NEYMAN
Lwów, ul. **Chorążczyzna** 6, tel. 54-02.

Meble na raty! ceny gotówkowe oraz
MEBLE tapicerowane własnego wyrobu
najtańsze w „DOROTEUM”
Leona Sapiehy 34, tel. 15-01, 8763

HEMOROIDY



HEMORIN

Meble na raty! jadalnie, sypialnie
salony, pokoje me-
skie urządzenia biurowe i t. p. u znanej
firmy **MUNZER**, **Rejtana** 4. telefon 67-91.
9448

Fabryka maszyn Zygmunt Rübner ŻYWIEC

Wyrabia: MASZYNY DO OBRÓBK DRZEWA:

Traki szybkie
Piły cyrkularne
Piły wahadłowe
Piły taśmowe
Strugarki

Wiertarki
Gryzarki 9243
Szliferki
Sztance
Windy do ładowania

Kompletne urządzenia pędni na łożyskach kulkowych i samosmarowych. Specjalność urządzenia tartaczne i modernizacja starych tartaków.
Zastępstwo: **„WULKAN”** Lwów, **Pasaż Mikolascha** tel. 1-15.

Centralna Administracja Dóbr Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie ul. Sławkowska 1. 17.

sprzeda w listopadzie r. 1929 6000 m³ drewna użytkowego jodłowego ze zrębów na r. 1929/30

a mianowicie: około 5000 m³ w rewirze **Trójca** (pow. Dobromil)
tudzież około 1000 m³ „ **Cisowa** (pow. Przemyśl)

Bliższych wiadomości udziela Zarząd Dóbr Akademii w Humin-
kach (pow. Dobromil).

Oferty wnosić należy do Centralnej Admini-
stracji Dóbr Polskiej Akademii Umiejętności (ul.
Sławkowska 1. 17) najdalej do dnia 15-go listopada
1929 r. 9505

Ogłoszenie sprzedaży.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Poznaniu ogłasza niniejszem sprzedaż
pawilonu Ministerstwa Poczty i Telegrafów na Powszechnej Wystawie Krajowej
w Poznaniu. Nr. 35 o płaszczyźnie zabudowanej ca 1900 m². Budynek jest
w całości pobudowany z drewna na fundamentach murowanych, obity płytami
budowlanymi „Celotex” o ca 7000 m².

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Poczty i Telegrafów, Oddział lokalowy,
w Poznaniu, przy ul. **Wały Zygmunta Augusta** Nr. 8, I. p. pokój 158, w go-
dzinach od 10-tej do 13-tej.

Prezes:

wz. Inż. **St. Dębicki**
Naczelnik Wydziału

9716

Poważna Krajowa Wytwórnia urządzeń szkolnych i laboratoryjnych
poszukuje **PRZEDSTAWICIELA**

na m. Lwów i najbliższe okolice, dobrze ustosunkowanego w szkolnictwie i instytucjach
naukowych. Panowie wymowni, z inicjatywą, dobrze prezentujący się zechcą złożyć szcze-
gółowe życiorysy sub: „Samodzielny” do Biura Ogłoszeń, **Teofil Pietraszek**, Warszawa,
ul. **Marszałkowska** 115. 9608

22 zł. Przepisowy **KOSZ**
wz. „WULKAN” **Pasaż Mikolascha**. Tel. 1-15. 8921

**Hurtownia szkła okiennego, da-
chowego, drucianego i do okien**
9003 **inspektowych**
IGNACY OSTERMAN
Lwów, **Jagiellońska** 11 a.

Telef. 17-57. Telef. 17-57.

Szlifiernia szkła i Fabryka luter.

FUTRA świtki, kurtki, raglany, Trenh-
coaty, palt, wierzchy do futer,
ubrania, wykonujemy za gotówkę i na raty
podług najnowszych żurnali angielskich
z własnych i powierzonych materiałów.
Ceny konkurencyjne.

Pierwszorządna firma krawiecka
KRZANOWSKI I KLUK Lwów, **Pasaż Hausmana** 1. 7072

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje
wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne
tak w miejscu jak i na prowincji 9641

PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. **Zimorowicza** L. 5. Telef. 48-25

ZA GOTÓWKĘ! NA RATY!

Łóżka mosiężne i żelazne — wielkim wy-
borze, oraz łóżeczka dziecięce, siatki i ma-
terace włosienne, ceny niższe do 20%

Magazyn Mebli **STEIL i SKA**
Lwów, **Kazimierzowska** 28, telef. 64-13. 9460

AUTOBUS

na 35 osób w dobrym stanie
okazyjnie do sprzedania

Zgłoszenia Tow. „Lancia”, Warszawa
Miodowa 3. telefon 313-25. 9699

Nagrobki

figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu,
marmuru, bezkonkurencyjnie tanio

u **Ludwika Makolondry** 9647

naprzeciw bramy cmentarza Łyczakowskiego.

TAPETY

FIRANKI DEKORACJE
T. KYŚIAK I SYNOWIE

Lwów pl. **Smolki** 4 — Tel. 40-09. 9630

ul. **Kościuszki** 20, tel. 19-85

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem i
dobremi poleceniami przyjdzie **Błonna** 12, biuro. 9704

Gorzelnika

poszukuje Fundacja Skarbowska Pisemne
zgłoszenia do Administracji dóbr Droho-
wyż p. **Mikołajów n/D.** 8726

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową P.
K. U. — Lwów, na nazwisko **Jakob Lewi Krim**. 9727

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wy-
daną przez PKU. **Buczacz**, **Uszer Buchwald**. 9769

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje jeden lub dwa
pokoje z kuchnią z rocznym czynszem w okolicy
Łyczaków, **Piekarska**, **Chorążczyzna**, **Zyblikiewicza**
lub w bliskości. Wiadomość: Administracja Słowa
pod K. M.

MIESZKANIE z dwóch pokoi, nyz i kuchni, pełny
komfort, w pięknej, słonecznej, powietrznej okolicy
z meblami lub bez do odstąpienia, Czynsz dwuletni.
Potockiego 112, wysoki parter. 9711

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

CAP MARTIN — **Riviera**, Polski pensjonat „Varsa-
via” poleca komfortowe, słoneczne pokoje na je-
sien i zime. Centralne ogrzewanie, woda bieżąca w
każdym pokoju. Kuchnia wyborowa, winogrona.
Przyjmuje się młodzież na dłuższy pobyt pod iro-
skliwą opieką. Do Nicei, Monte Carlo autobusy i
tramwaje. Adresować „Varsavia”, **Cap Martin** **France** A. M. 9107

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

WYUCZAM wszelkich artystycznych i praktycznych
robot ręcznych. Bezpłatne lekcje dywanów, **Kar-
pińskiego** 15. 9670

STENOGRAFIA polskiej: biurowej, parlamentarnej
niemieckiej, wyucza listownie, tanio. Jaknajdokła-
dniej Instytut Stenograficzny Warszawa, **Krucza** 26. 9628

RODOWITA francuska poszukuje lekcji. Administra-
cja „Rodowita”. 9724

KURS TEORII OGRODNICTWA

zimowy 4-ro miesięczny, koedu-
kacyjny, organizowany przez Mało-
polskie Towarzystwo Rolnicze. Są
jeszcze wolne miejsca — zapisy
trwają.

Zgłaszać się: biuro Ogrodnicze
M. T. R. Kopernika 20, I. piętro,
drzwi 4. 9675

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

ZREDUKOWANA nauczycielka prosi o jaką posadę
lub pomoc. Łaskawe zgłoszenia do Administracji
Słowa Polskiego „Stefa”. 9742

MŁODA osoba byłej ziemiankiej rodziny, poszukuje
posady towarzyskiej wyręczytelki, nauczycielki. Po-
prowadzi także samodzielnie zarząd domu, ogrodu,
zna języki **urohożyjska**, **Jezupol** **via** **Italicz**, 9657

PODLEŚNICZY, Polak, 15 lat praktyki lasowej z po-
leceniami bardzo dobrymi, znający się na gospo-
darce rolnej. Mieszczość obo etnia. — Na zgodanie
może wystać odpisy świadectw, żonaty, z jednym
dzieckiem i żoną poszukuje posady zaraz. Adres:
M. **Podleśniczy**, p. **artynow** nowy, koło **Bukacz-
owiec** **Małopolska**. 9658

NOTARJALNY kandydat poszukujący magister praw
poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warun-
ków: **Werscher** Lwów, **Sapiehy** 39. 9564

KUCHARKA poszukuje posady, dobrze gotuje, od za-
raz „Adela”. 9692

PROKURYSTA jednej z największych instytucji
finansowych we Lwowie, kierownik oddziału
wekslowego, posiadający akademickie wy-
kształcenie handlowe, 15 letnią praktykę ban-
kową oraz referencje najbardziej znanych oso-
bistości, siła pod każdym względem pierwszo-
rzędna i reprezentacyjna poszukuje w godzi-
nach popołudniowych i wieczornych zajęcia w
charakterze szefa względnie jego zastępcy, sa-
kretarza lub korespondenta. Zgłoszenia pod
„Pismo: nocnik” do administracji. 9697

POMOC LEKARSKA

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych
b. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH SAWICKA

ordynuje dla Kobiet od 2 do 5
obecnie ul. **Łozińskiego** 9. —
Naprzeciw kawiarni **Szkockiej**. 9722

**Zakład techniczno-
dentystyczny** **H. FELIXA**

przeniesiony z Rynku 37 na ul.
Trzeciego Maja 12, II p. nad ka-
wiarnią „Louvre” winda do użytku. Tele-
fon 56-02. 9710

Dr. Zofja Wepper

Janowska L. 26, telefon 23-19. Choroby
skórne i wener. od 3-4. Kosmetyka od 12-1.
Trwałe usuwanie włosów, brodawek, zna-
mion. Operacje estetyczne, znasz ek Leczenie
żyłaków **Ołatemja** 9623

POZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

DZIERZAWY stawów rybnych ewentualnie terenów do
urządzenia rybołówstwa tylko większego obiektu po-
szukuje ziemianin łachowiec. Zgłoszenia informac-
je załatwia przez grzeszność kancelarja adwokata
a **Ujejskiego**, **Kraków** **Wolska** 23. 9572

KOCIE na konie **Walichiewicz**, **śiodlarz**, **Kopernika**. 9282

POSZUKUJE się inożętki ponad 300 morgów nieda-
leko kolei do parcelacji. Zgłoszenia pisemne pod
„Parcelacja”, **Generalna Ekspedycja Ogłoszeń**, Lwów
Legionów 1. 9584

POSZUKUJE spółnika do dobrze wprowadzonego inte-
resu w centrum miasta z wkładem 25.000 zł
Chrześcijanina, wiadomość w administracji por-
centrum. 9539

ELEGANCKIE płaszcze, kostjmy, wierzchny do futer
wykonuje po niskich cenach — **krawiec** **damski** **N.
Wollak**, **Łyczakowska** 19. dawniej **Jagiellońska** **Gwa-
rantuje** za pierwszorządne wykonanie. 9690

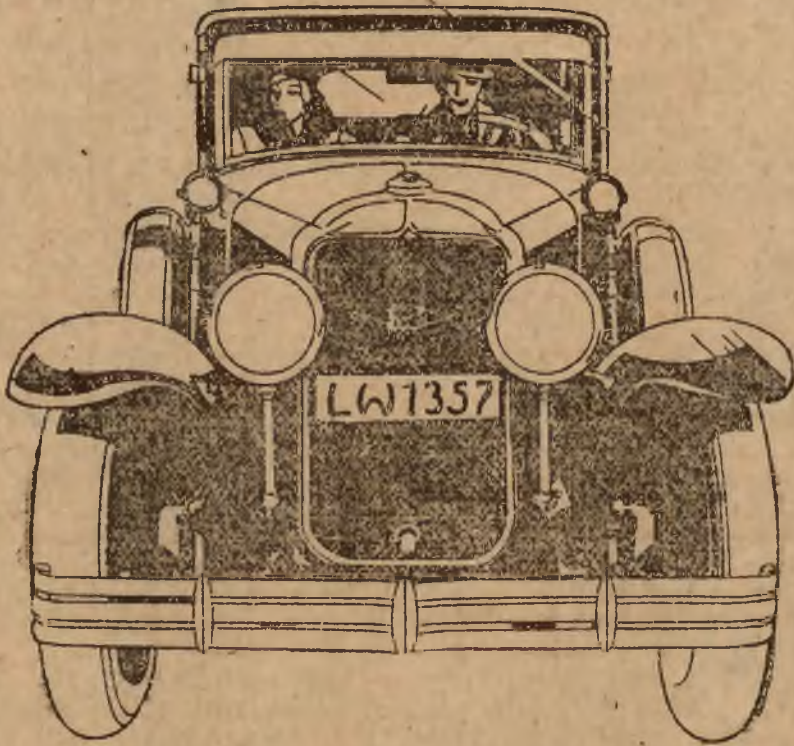
Przy kierownicy Buicka...

9702

Rozkosz... zawrotnego tempa —
cichego pędu — i tej potężnej maszyny,
która *czuje* — posłuszna każdej woli
kierowcy...

Karoseria krajowego wyrobu.

BUICK



Roczna gwarancja. Ceny od zł. 26.300. Upoważnione zastępstwa
na całym terytorjum Rzeczypospolitej i Wolnego Miasta Gdańska.

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidne najtaniej
w SPÓŁCE RZEMIOŁ KRAJOWYCH
dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10
(dziedziniec). 7762

FUTRA damskie męskie gotowe i
na zamówienie oraz wszel-
kie przeróbki poleca i wykonuje w dogo-
dnych spłatach miesięcznych 7361

M. Moszumański
Lwów, Boimów 1, telefon 10-11.

RYDZE kiszzone w beczkach około 5
kg. za 15 zł. grzyby suszone
ładne po 23 zł. za 1 kg., gogódze brosznice
smażone z cukrem 5 kg. za 16 zł. posyła
franco za pobraniem pocztowym **Pinkas**
Stumer, Kosów, K. Kołomyży. 9491

Porcelana-szkło

Serwisy stołowe, kawowe, deserowe
najniższe ceny 9535

ROMAN KALCZYŃSKI
Lwów, ul. Sobieskiego 10-12.

(ZADORA DUNKAN 75)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Coraz bardziej unikałam spotkania z
ludźmi, gdyż w takich okolicznościach
potrafiła się zdobyć zaledwo na jakieś
banalne słowa, a przeważnie nie umie-
ja uszanować świętości macierzyń-
stwa. Pewnego razu spotkałam brze-
mienną kobietę; szła sama ulicą, a
przechodnie, zamiast patrzeć na nią
ze czcią, uśmiechali się do siebie szy-
dliwie, jakby to nie była kobieta nio-
sąca rodzące się życie, lecz ktoś, mo-
gący pobudzić tylko do żartów i śmie-
chu.

Drzwi mojego domu były zamknięte
dla wszystkich; przyjmowałam tylko
jednego zacnego i wiernego przyja-
ciela, który przyjeżdżał na rowerze z
Hagi, przywoził książki i pisma, bawił
rozrywką o współczesnej sztuce, mu-
zyce i literaturze i z czułością i uwiel-
bieniem mówił o ówczesnej swojej żo-
nie, znanej poetce. Był człowiekiem
tak systematycznym, że przyjeżdżał
tylko w stale oznaczonych dniach, i
wtedy nawet burza nie potrafiłaby za-
trzymać go w domu. Poza tym jednym
człowiekiem żyłam w zupełnej samot-
ności, tylko z morzem, dżunglami i dzie-

kiem, które z coraz większą niecier-
pliwością oczekiwało dnia ujrzenia
świata Bożego.

Często w czasie spacerów nad brze-
giem morza czułam przypływ nadmia-
ru sił, dumnej odwagi i opanowywała
mnie ogromna radość na myśl, że ta
maleńka istota będzie wyłącznie do
mnie należała, tylko do mnie, ale kie-
dy czarne chmury pokryły niebo, a z
mnie fale pólnocnego morza zaczynały
szumieć złowieszczo, nagle opuszcza-
ła mnie odwaga i doznawałam wraże-
nia, że jestem biednym, ściganym zwie-
rzciem, które niespodziewanie wpadło
w zasadzkę bez wyjścia. I wtedy ogar-
niało mnie nieprzewidywane pragnie-
nie ucieczki; chciałam jaknajprędzej
ucieć — ale dokąd? Czy w te zimne,
ponure fale? Walczyłam ze sobą i w
końcu zwyciężałam taki nastrój,
ale to były ciężkie walki, gdyż stan
beznadziejności przychodził nagle i
niespodziewanie. Czasem znowu do-
znawałam wrażenia straszliwej samot-
ności, zdawało mi się, że wszyscy lu-
dzie mnie opuścili; od matki tysiące
miał mnie dziecko, nawet Craig, ojciec
dziecka, stał się mi obcy. Pochłania-
ła go sztuka, kiedy ja coraz mniej o
niej myślałam, gdyż zajmowała mnie
myśl o radosnej i bolesnej tajemnicy
narodzin i czekających obowiązkach.

Powoli wlokły się męczące godziny,
jeszcze wolniej mijały dni, tygodnie,
miesiące... Przechodząc od rozpacz-
y

do nadziei i od nadziei do rozpacz-
y, często myślałam o swoim dzieciń-
stwie, młodości, ustawicznej wściek-
liwie po obcych krajach, o swojej pracy
w dziedzinie sztuki i zdawało mi się,
że cała cała moja przeszłość była ty-
lko pokrytym mgłą prologiem, prolo-
giem do tajemnicy narodzin: to co każ-
da wiejska kobieta przeżywać może,
dla mnie było zakończeniem wszyst-
kich ambitnych planów.

Ale dlaczego mojej kochanej matki
nie było przy mnie? Dlatego, że padła
ofiara przesądów; była zwolenniczką
małżeństwa i zawyrokowała, że i ja po-
winna wyjść za mąż. A przecież sa-
ma była zameżna, uznała takie życie
za niemożliwe i rozwiodła się, więc
dlaczegoż pragnęła dla mnie tych pęt,
w których sama tyle wycierpiała? Ca-
ła siła swojej inteligencji, całą duszą
bronila się przed małżeństwem. Dziś
jeszcze twierdzą, że małżeństwo zwi-
szcza w dzisiejszej formie jest niewol-
niczą instytucją, która szczególnie w
życiu artystów prowadzi tylko do
wstrętnych, oburzających rozpraw sa-
dowych, kończących się rozwodem.
Jeżeli ktoś nie wierzy moim słowom,
niech przejrzy statystykę rozwó-
dów w sferach artystycznych z ostat-
nich dziesięciu lat, i niech przeczyta w
dziennikach sprawozdania ze skandali-
cznych procesów, jakie w tym okresie
czasu toczyły się w Ameryce. Ale
równocześnie kochana publiczność lubi

swoich artystów i zapewne nie mo-
gliaby żyć bez tych skandalików.

W sierpniu przyjechała do mnie w
charakterze pielęgniarki pani Marja
Kist. Nie spotkałam w życiu cierpliw-
szej, sympatyczniejszej i lepszej ko-
biety; była w owym czasie jedyną mo-
ją pociechą i stała się serdeczną przy-
jaciółką. Właśnie wtedy zaczęły mnie
dręczyć jakieś nieokreślone przecucia
i dotąd nieznany mi lęk. Naprawdę tło-
maczyłam sobie, że przecież prawie
wszystkie kobiety mają dzieci — moja
babka miała ośmioro, matka nas czwo-
ro. że to właśnie jest naturalny bieg
życia. Daremnie, bałam się ustawicz-
nie. Ale czego? Naturalnie nie śmierci
i cierpień, które mnie czekały — po-
prostu bałam się czegoś nieokreślone-
go.

Tak mijał sierpień i nadszedł wrze-
sień. Coraz trudniej mi było znosić
swoją stan. Willa Marja stała na
szczycie dżungli i trzeba było przejść
około stu stopni, aby się do niej dostać,
siły mi nie dopisywały. Często myśla-
łam o swoim tańcu i wówczas ogarnia-
ła mnie straszna tęsknota za sztuką;
ale nagle odczuwałam silne dygnięcie
w swoim łonie, zaczynałam się uśmie-
chać radośnie i wtedy przychodziło mi
na myśl, że sztuka jest właściwie tylko
słabym odbiciem radości i cudów ży-
cia.

(C. d. n.)